

PRZEDPŁATA «Kraju» wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku potrójnie i rocznie. Numer pojedynczy bez karty albumowej 25 kop., z kartą alb. (przez redakcję lub Oddział warsz.) 40 kop. Biura: Redakcji i Administracji: kanał Jekateryński Nr. 82, Warszaw. oddział: Marszałkowska 141.

KRAJ

Ogłoszenia: za jednoszpaltowy wiersz drobnego pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na stronach białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślubiny i Zareczyny 50 k., Nekrologja 50, Doniesienia 50 k., Nadstano (w tekście) 75 k.; Zawiadomienia (w dziale ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołączenie Aneksów 75 rb. oprócz opłaty pocztowej i kosztów przesyłki aneksu do Petersburga.

Og. zb. № 980

Petersburg, 13 (26) kwietnia 1901 r.

Rok XX. № 15

J. BECKER

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszechrosyjskiego

w Petersburgu.

FORTEPIANY od rb. 600.

PIANINA od rb. 450.

Cenniki bezpłatnie. (2909)

NOWOSĆ! NOWOSĆ!

Rumowe, Malinowe, Ananasowe, Truskawkowe i Poziomkowe

DELISKI

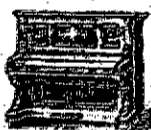
wyrobiana się u E. br. Komorowskiej w majątku Kowaliskiej (gubernia Kowieńska, st. Rakiszki) oprócz dotychczas wyrobianych czysto-emi-tankowych, czekoladowych, kawowych i miódowych. Cena paczeczka Delisków (ciasteczek «Delices») 35 kop. we wszystkich owocowych i kandydowanych handlach. (758)

Wilno, Zakład Ginekologiczny

dr. Bujalskiego, Kahna, Pietraszkiewicza i A. Rymczy, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, oraz spodziewające się słabości, za opłatą 1/2 do 3 rb. dziennie za całkowite utrzymanie. Wilno, ul. Czysta (b. Bogusławska), dom własny. (3117)

DRZEWKA

czyszczone, wybor. odmian, ozdobne, liściaste i iglaste, specjalnej hodowli, poleca J. Maciejewski, skrzyn. poczt. 113, Warszawa, Górcz. Cennik bezpłat. Inspekcja i zakładanie ogrodów. (3113)



Fortepiany
Pianina
Melodykony

w ogromnym wyborze.

HERMAN i GROSSMAN

Petersburg, W. Morska 33.

◆ Telefonu № 1682. ◆

Warszawa, Mazowiecka № 16.

Moskwa, Lublin. Łódź. (2647)

PATENTY

na wynalazki

inżynier D. Fraenkel,

Warszawa, Św.-Krzyżka 48.

32 lat praktyki, 20,000 pat. oprac. (745)

Dla jadących do Warszawy.

Pensjonat Walerji Walewskiej, Nowy-Swiat 37, w Warszawie. Pokoje starannie urządzone. Wspólne: jadalnia i salon z fortepianem. Kuchnia staranna. Łazienka. Obiady dla przybodnich. (744)

Dr. Sierżpowski, B. ordynator kliniki uniwersyteckiej, choroby weneryczne i skóry do 10 r. 4-5 pp. Marszałkowska, 97a. (762)

Dr. med. TWORKOWSKI.

Przyjęcia chor. wewnętrz. i nerw. ODESA, Preobrażen-ska, 7, m. 8. (3285)

Dr. Wł. Maleszewski

Asystent Klin. Lek. w Krakowie, ordynator jak lat ubiegłych w KARLSBADZIE i Wiedeń Dreier Staffeln. (766)

Bardzo często, po katastrofach i nieszczęściach, dają się słyszeć ubolewania poszkodowanych nad nieubezpieczeniem siebie zawczasu od podobnych wypadków.

By zapobiedz stratom materialnym i kłopotom w razie nieszczęścia, zaleca się każdemu ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków w Towarzystwie Ubezpieczeń „Rossja”. Za roczną opłatą od 20 do 50 rb., zależnie od rodzaju zajęć, można ubezpieczyć 10,000 rb. na wypadek śmierci i 10,000 rb. na wypadek utraty zdolności do pracy.

Ubezpieczenia przyjmują się na sumę od 1,000—200,000 rb.

W 1900 r. Towarzystwo Ubezpieczeń „Rossja” wypłaciło odszkodowań na asekuracje od nieszczęśliwych wypadków przeszło 1,200,000 rb.

Szczegółowe informacje w Zarządzie (Petersburg, Wielka Morska 37) i u pp. agentów we wszystkich miastach Cesarstwa. (3184)

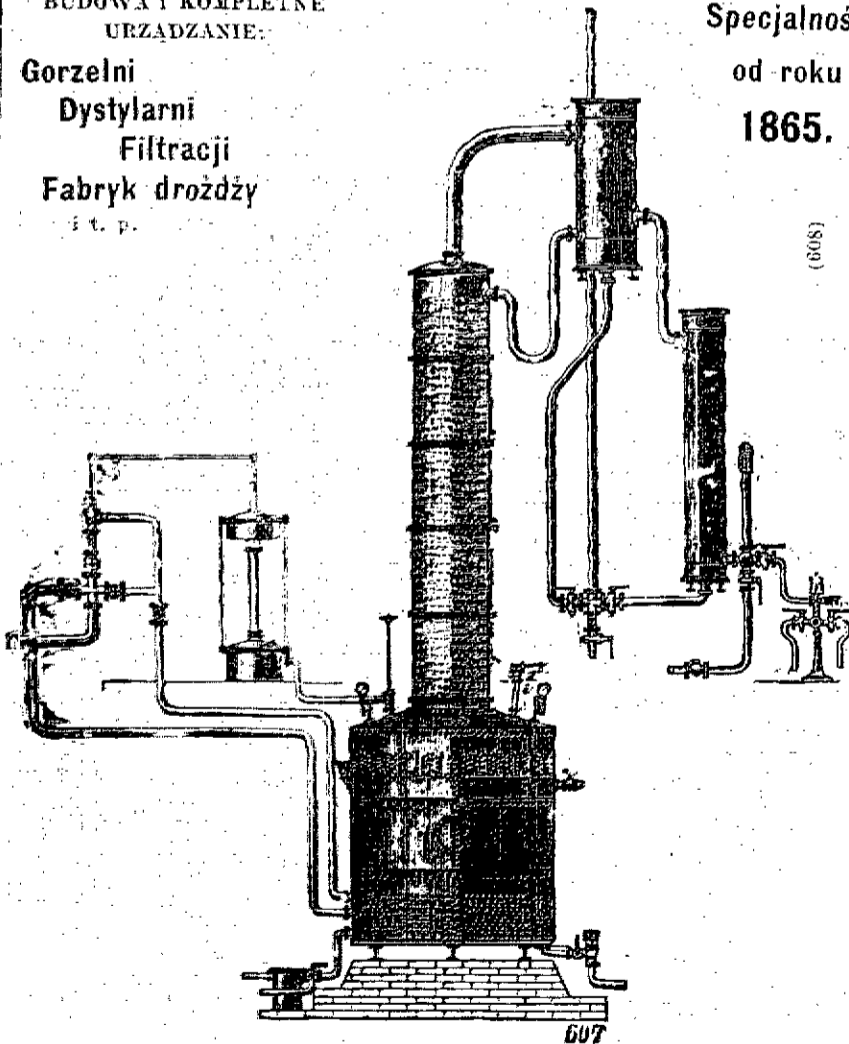
TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYKI MASZYN FRANCISZEK KRULL

◆ w Rewlu. ◆

BUDOWA I KOMPLETNE
URZĄDZANIE:

Gorzeln
Dystylarni
Filtracji
Fabryk drożdży
i t. p.

Specjalność
od roku
1865.



PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE A. PIASECKIEJ i L. ROSZKOWSKIEJ

poleca nauczycielki, nauczycieli i bony.
◆ Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 38. ◆ (240)

KAPELUSZE DAMSKIE

«AU MONDE ÉLÉGANT»

Petersburg, Newski prospekt 110, m. 1,
pierwsze piętro. (3255)

MŁODA (Polka)

wykształcona panienska, prawie sierota, miłująca bardzo działkę, która ukończyła niedawno gimnazjum, pragnie przyjąć stosowną posadę na wsi w znacznym obywatelskim domu. Świadectwa z poprzednich posad posiada chlubne. Adres: Warszawa, Nowo-Zielna, 46, m. 7. (3290)

Przyjeżdżający do Warszawy

znajdą w Pensjonacie hr. Stadnickiej, Krucza 32, wygodne pomieszczenie, kuchnię higieniczną, bardzo dobrą. (773)

WILLA GÓRNO-KARPACKA

JADWIGI FETER w Zakopanem. Pokoje z całodziennym utrzymaniem. Sezon letni i zimowy. (775)

Ważne dla firm przemysłowych. Polecam bezinteresownie zacnego, uzdolnionego, w pełni sił, FACHOWEGO BU-CHALTERA, Zgłaszać się: Mińska gubernia, poczta Użłany, dominium Zamość, Aleksander Jelski. (3288)

Pewny Zarobek

inogą wszędzie mieć osoby wszelkich klas przez przyjęcie agentury na łatwo sprzedający się towar. Oferty, można i w ruskim języku, adresować: Leopold Fejt, Bazyleja, Szwajcarja. (Leop. Feith, Basel—Schweiz). (3161)

Komisarz Rządowy

TECHNIKUM-ALTENBURG S. / A.

Budownictwo maszyn. Elektrotechnika. Chemia. Warsztaty do zajęć praktycznych. Programy bezpłatnie. (3015)

WILLE przy Warszawskiej d. ż., 7 w. od Dźwińska, w miejscowości leczniczej «POHULANKA», na brzegu Dźwiny. Las sosnowy, zakład wodoleczniczy, kurny, lekarze z Petersburga. Wille od 3—9 pokoi z meblami i nac. kuch. cena od 200—500 rb. Zwracać się do B. Ф. Тенчинского, ст. Лихна, Витебской губ. (3205)

WAŻNE DLA CHLEBODAWCÓW! Stręczę bezinteresownie wszelką uczciwą pracę inteligentnych rodaków. Zgłaszać się, z załączeniem marki na odpowiedź, pod adresem: mińska gubernia, poczta Użłany, dominium Zamość, Aleksander Jelski. (3257)

PRYWATNY DOM ZDROWIA dla chor. nerw., ze ścisłym internatem. Lublin, Dr. Olechnowicz, Ordyn. oddz. chor. ner. przy szp. św. Wincentego.

KIJÓW.

WŁ. DOLIŃSKI

Kijów, ul. Fundulejewska, dom Bergonje.

WYŁĄCZNA REPREZENTACJA FABRYK:

Ruston, Proctor & Co, młocarnie parowe i lokomobile.
 Rud. Sack, Plagwitz, siewniki rządowe, pługi jedno- i wielokol-
 bowe najnowszej konstrukcji.
 Mac-Cormick, Chicago, kosiarki żniwiarki i wiazalki.
 Clayton & Schuttleworth, Wiedeń, młocarnie konne, kieraty i
 wialnie.
 Hoffer & Schrantz, Wiedeń, młocarnie konne i kieraty.
 Gaar-Scott & Co, najnowsze młocarnie do koniczyny „Indjana”,
 dające czyste ziarno.
 M. Wolski w Lublinie, młocarnie i kieraty. (765)

Męzkie klasyczne Progimnazjum z prawami Rządowych oraz Realna Szkoła z Pensjonatem

G. WALKIERA

w Kijowie, Timofiejewska № 12.

W bieżącym szkolnym roku, z zezwolenia JE. Ministra Oświaty, otwarto V i VI klasę. Przy progimnazjum trzy przygotowawcze klasy; do pierwszej przyjmuje się bez początkowego przygotowania. Uczniowie rzym.-katol. wyznania mają swego katechetę. Nowy obszerny lokal, urządzony według wymagań szkolnej higieny. Zapisy nowoprzybywających w każdej chwili. (748)

Z powodu 50-letniego jubileuszu istnienia mojej

FABRYKI

Machin i Narzędzi Rolniczych

w Białocerkwi, guberni kijowskiej,

mam honor oświadczyć Szanownym Klientom, zaszczytającymi mnie swym zaufaniem i obśtalunkami, serdeczne podziękowanie i uznanie. Obecnie, po wprowadzeniu znacznych ulepszeń i amerykańskich maszyn warsztatowych, w celu udoskonalenia wyrobów i obniżenia kosztów produkcyjnych, ze zdwojoną energią fabryka przystąpiła do drugiego okresu i poleca się Szanownej Publiczności swojemu i zagranicznemu ulepszonemu wyrobom. (777)

WŁADYSŁAW MINCEL.

POŁUDNIOWO-RUSKIE
 DNEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

Zakłady Dnieprowskie

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekaterynińskiej dr. żel.

Herb Państwa
 na Wszechrosyjskiej Wystawie w Nizim-Nowogrodzie w r. 1896.

Wielki Medal
 Złoty na Pa-ryżskiej Wszechświatowej Wy-
 stawie w ro-ku 1889.

Marka fabryczna żelaza.

ZAKŁADY DNEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec bessemerowski, biały, odlewniczy i spiegel.
 Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i konnych.
 Szyny profili lekkich dla kopalń etc.
 Szynowe łączniki.
 Obręcze.
 Osie do parowozów, tendrów i wagonów.
 Stal rezerwowa.
 Belki walcowane, I i kształtu
 Żelazo kolumnowe i kolumny.
 Wały walcowane do transmisyj.
 Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.
 Żelazo dwukątowe, pługowe, katowe, teowe T, szlabowe płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.
 Drut walcowany do 5 mm. średnicy, ze spajanego i lanego żelaza, oraz stali.
 Kotły parowe zвычайne i wodnorurkowe.
 Rezerwoary i kadzie.
 Formy mostowe, wiązania dachowe.
 Kafary do szychów.
 Żelazne wagoniki dla kopalń.
 Wexle i krzyżownice.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

AGENTURY — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: u Miasnickich wrót; w Charkowie: Plac Mikołajewski 3;
 w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wilnie: M. Beskin; w Odesie:
 L. Jacobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikołajewie: F. Frischen; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia Goldfust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.
 Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal. (85)

Najlepszy środek kosmetyczny na świeżość i czystość twarzy.



Zródło piękności.

Patent w Anglii.

Krem CAZIMI
METAMORFOZA
 przeciw piegom

Wyłączny do-wód autentyczności — podpis: *CaZimi*

Bez tego podpisu — fałszowany.
 Sprzedaje się we wszystkich ap-tekach, składach aptecznych i perfum.

Główne składy w domu han-dlowym (3270)

I. B. SEGAL

w WILNIE i ODESIE.

Wobec pojawiających się fałszyfikatów „Metamorphoza“ wynalazca Casimi przedstawił dodatkowy nowy rysunek dla plakatów „ZRÓDŁO PIĘKNOŚCI“ „METAMORFOZA“

Zatwierdzony przez Depart. przem. i za № 4683 handlu

który będzie opublikowany w pi-smach ilustrow. i na plakatach.

— Pan zbierasz autografy, panie Cy-nalchund, i dużo pan ma?
 — Mam kilku hrabiów, książąt, pos-tów, dziennikarzy...
 — A Sienkiewicza masz pan?
 — Nie, bo ja zbieram autografy tylko na wekslach... (Kolec)

Od 15 (28) sierpnia po 26 (8) września 1901 roku
 w Berdyczowie, Kijowskiej guberni

WYSTAWA

rolnicza, rolniczo-przemysłowa, wyrobów rzemieślniczych i przemysłu domowego. Sprzedaż inwentarza i produktów gospodarstwa rolniczo-przemysłowego, oraz przed-miotów dla użytku domowego. Próby maszyn i narzędzi.
 Wyjaśnienia i programy wystawy żądającym wysyła bezpłatnie Komitet Wystawy — Berdyczów, dom Banku. Adres pocztowy i telegraficzny: Berdyczów. (3286) Wysława.

Księgarnia, Skład nut
 i Wypożyczalnia książek
H. KRYGIERA

W JEKATERYNOSŁAWIU,
 Prospekt № 56 (obok poczty).
 Poleca w wiel. wyborze książki w jęz.: polskim, rosyjskim, francuzkim, nie-mieckim i angielskim.
 Nuty w tanich wydaniach.
 Prenumerata pism po cenach redakcyjnych. (751)

W REDAKCJI. — Co pan każe?
 Mam tu śliczne ody wiosenne; mo-gę pani redaktorowi odstąpić je taniej z powodu spóźnionego sezonu. (Mucha)

NA STACJI SAMOCHODÓW. — Co kosztuje godzina jazdy?
 — Za pierwszą godzinę 3 rby, za następne po 2 rby.
 — To zamawiam samochód na godzinę następną. (Mucha)

SKŁAD APTECZNY
 i KOSMETYKÓW
K. NIWINSKIEGO

w Kijowie, Kreszczatik № 23.
 Poleca wielki wybór perfum, kosme-tyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby Baccara, szaszki, grzebienie, sztyldereb. Apt. towary, chem. przetw., artykuły gospodarcze. (764)

NASZE DZIECI. — Mamusiul jeżeli mamusi-a ma osiu butelek wina, a trzy wy-pije, to co zostanie?
 Pije, synku!
 — Bóg zbory mamusi zostanie — odpowiada Jasi. zachwycony swym dowcipem. (Smigus)

Specjalna Fabryka Wag i Zakłady
 Mechaniczne

DOMU PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEGO

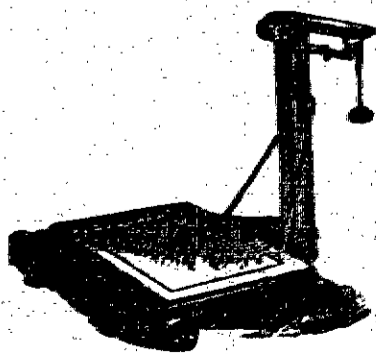
M. Bukowiński i W. Żelichowski
 w Kijowie

KANTOR: ul. Proreznia № 10.

FABRYKA: ul. Troicka, dom własny.

Wagi dziesiętne, setne, wozowe, wa-gonowe. (759)

◆ Cennik gratis i franco. ◆



Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamo-wane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj» jako na źródło, skąd informacje swoje zaszerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

PRZEJĘDZAJĄCYM do Petersburga poleca-
 się wygodnie umebłowane pokoje—ta-
 nio. Della-rage. Wejście frontowe, róg
 Wozniesińskiego pr. i ul. Sadowej
 № 32, m. 20, vis-a-vis Biura adresowego.
 (3296)

— Słyszałam, że pan ma już kamieni-
 ce. Ile też pan za nią dał?
 — Samego siebie.
 — Jaki?
 — Bo się ożeniłem z jej właścicielką.
 (Kielce)

PETERSBURG.

Ruskie Towarzystwo wytwarzania Produktów Chemicznych.

MEDAL ZŁOTY
 na franko-ruskiej wystawie
 w 1899 r.

SREBRNY MEDAL
 na wszechświatowej wyst. w Paryżu
 w 1900 r.

Fabryka: Polustrowo, Ochteńska droga, d. № 1.

Kantor: Jekateryński kanał, 47, u Kamiennego mostu.

Telefon: Kantoru № 907. — Fabryki № 2243.

I. Dezynfekcyjne i antyseptyczne środki, jako to: kwas karbolowy, kreolina, karbolowy i kreolinowy proszek dezynfekcyjny.

II. Środki przeciwko wilgoci i do zabezpieczenia drzewa od przedwczesnego psucia i gnicia, jako to: olej kreozotowy, karbolineum, gudron, tafelki izolacyjne i t. p.

III. Naftalina pod wszelkimi postaciami: sublimorow., w pastyl., w płytkach, z kamforą i t. d.

IV. Środki dla celów technicznych, jako to: nitronaftalin, anracen, morbanowy olej, piradim. osnow., tniol, benzol, oleje do farb i czyszczenia maszyn i kamieni litograficznych i t. p.

V. Smary, jako to: wszelkie oleje techniczne i smary, lak czerwony do wałków przedziałnych, smar kołowy specjalnej produkcji, apretury i t. p.

VI. Różne produkty. Proszek mydlany do prania bielizny, lakiery i farby.
 (3283)

Zawiadamiamy, iż Pan Cz. Kamiński upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «Kraju». (3000)

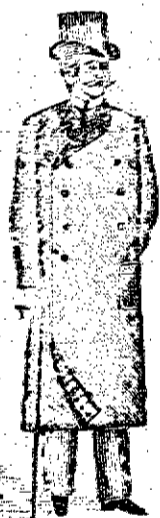
Administracja „Kraju“.

PRECZ Z GORĄCEMI SZCZYPCAMI!
 pozbawiającemi włosy siły żywotnej.
 Nowy przyrząd do zawijania,
 dogodny do modnego, ładnego
FALISTEGO CZESANIA



bez pomocy postronnej, na zimno, zabezpiecza naturalny kolor włosów, pożytek i miękkość. Przyrząd 4" masz. dla większych fal 1 rb.; drobni: 1 rb. 30 k. z 20 wzorami uczesań. Praktyczne papiloty dla zawijania na zimno większemi lokami po 25 kop., drobniejszemi—15 kop. Za przesyłkę obstatunków do 5 rb. w Rosji Europ. 50 kop. i w Azjatyckiej 1 rb.
 Główny skład: «Базаръ, польза и забава» Г. Гебгардтъ, С.-Петербургъ, Симеоновская, 5. (3249)

NAD SŁYNNYM WODOSPADEM. Przewodnik do szczebioczącego miłe damskiego towarzystwa:
 — Gdyby panie zechciały zamilknąć na chwilę, posłyszalyby straszny ryk różzalałego wodospadu! (Flieg. Bl.)



Angielskie nieprzemakalne szynele i okrycia.
Damskie i męskie palta i zarzutki z najlepszych welnianych i jedwabnych tkanin, najmodniejszych kolorów i deseni szare i czarne palta dla pp. wojskowych nieprzemakalne, zarzutki gumowe i ceratowe, czarne i białe palta dla stangretów.

PRZYBORY PODRÓŻNE

skórzane sakwojaże i nesesery z przyborami toaletowymi. Kufry, Walizy, Wanny, Bide, Poduszki gumowe i pędy.

Przedmioty dla welocypedystów.

WORKI GUMOWE OD MOLI.
 SKŁAD CENTRALNY

MACINTOSH

jedyny w Petersburgu

Newski pr. 27, naprzeciw kościoła katolickiego.
TELEFON № 1877.

Naciąganie na koła powozowe nowych szyn gumowych petersburskiej fabryki skutecznia się w ciągu jednego dnia. (3284)

TOALETOWY ŚRODEK DLA DAM.

◆ Używa się do mycia ciała, twarzy i rąk. ◆

Przy stosowaniu tego balsamu szczególną zwrócić uwagę na to, żeby do części jego składowych weszły wyłącznie środki, nie mające szkodliwego wpływu na ciało. Flakon 1 rb. 65 k. do niego.

Mydło benzoosowe, kawałek 35 i 50 kop.

Opó pomada, 1 rb. Opakowanie i przesyłka w Rosji Europ. 70 kop., w Azjatyckiej 1 rb. 1.

GŁÓWNY SKŁAD NA CAŁĄ ROSJĘ U

W. AURICHA

PETERSBURG, Ligowskaja № 44.

Można dostać we wszystkich magazynach perfumeryjnych, w składach materiałów aptecznych i w aptekach w Rosji. (2652)



Balsam-Brzozowy
 D-ra LENGELA
 w Wiedniu.

ZOBRAZY GARSON. Głęb. Głęb. ty jak ostrożnie niebiesz ten koflet?
 Garson. A ty, proszę, pasc, już mi dwa razy spadł na ziemię! (Smigła)

M. I. MANDL

№ 16, Newski prospekt № 16.
W PETERSBURGU.

Na sezon wiosenny świeżo otrzymano w wielkim wyborze gotowe męskie i dzieciinne ubrania, zamieniające najlepsze roboty na obstatunek.

Dziecinne Wierzehnie Ubrania.

OSTATNIE NOWOSCI SEZONU.

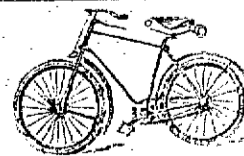
Wielki wybór materiałów na obstatunki ubiorów męskich i dzieciennych.

TELEFONU № 2296. (3226)

CENY STAŁE.

Młody intel. człow. polak

poszukuje jakiegokolw. posady biurowej lub wieczorowych zajęć, chociażby za najskromn. wynagrodz. Oferty do Administracji «Kraju» dla A. J. (3287)



Upraszamy o zakomunikowanie adresu, abysmy mogli wysłać bezpłatnie nasz nowy ilustrowany katalog. E. Kinkman i Co, Petersburg, Grochowa ul., 17. (3280)

KAZIMIERZ SŁODZIŃSKI KRAWIEC MĘZKI

Petersburg, Grochowa № 34,
 m. 37, róg Sadowej. (3281)

Mimowolna «poezja», podstuchana na ulicy:
 — Cóż, wysyłasz żonę na lato do Zop-pott?
 — Właśnie już zaczynam z tą sprawą mieć kłopot. (Młucha)

WARSZAWA.

Jedno- i dwuskibowe pługi VENTZKI'EGO

LOKOMOBILE i MŁOCARNIE PAROWE
ze wszystkimi najnowszymi ulepszeniami
angielskiej fabryki

Ransomes, Sims & Jefferies, Ld.
WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL

ALFRED GRODZKI,

Warszawa, 33, Senatorska, 33. (713)

Cenniki i wyczerpujące katalogi ilustrowane na żądanie gratis i franco.

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I NASION ALFRED GRODZKI

Warszawa, 33, Senatorska, 33.

POLECA

WYPRÓBOWANEJ DOBROCI I CZYSTOŚCI

NASIONA

traw, roślin pastewnych i drzew leśnych.

SIEWNIKI DO NAWOZÓW SZTUCZNYCH

pat. SCHLOER oryg. z Pomorskiej fabryki, przewyższające
dokładnością wysiewu wszystkie inne systemy.

RZĘDOWE SIEWNIKI W. SIEDERSLEBEN & Co.

odznaczone najwyższą nagrodą na konkursie Duńskiego Tow.
Roln. w Hillerodsholm.

SIEWNIKI rzutowe pat. Beermann. (714)

BRONY POLNE i ŁĄKOWE, or. LAACKE.

Kultywatory, Brony sprężynowe i talerzowe oryginalne
amerykańskie.

DO WZESNEGO ZAMÓWIENIA.

KOSIARKI, ŻNIWIARKO-WIĄZAŁKI i ŻNIWIARKI

M. C. CORMICKA

jak najdokładniej zrównoważone, dzięki czemu zastosowanie do nich przedków,
stanowiących konieczny balast przy innych systemach, jest zupełnie niepotrzebne.

GRABIE KONNE OR. AMERYKAŃSKIE

z automatycznie podnoszącymi się zębami

NEW-YORK CHAMPION.

BARDOZO PRAKTYCZNE I MOCNE

GRABIE „TYGRYSIĄTKO”

bez siedzenia.

POLECA

ALFRED GRODZKI,

WARSZAWA, 33, Senatorska, 33. (712)

ZARZĄD ZAKŁADU KĄPIEŁOWO-ZDROJOWEGO W CIECHOCINKU

niżej podpisany ogłasza o otwarciu Zakładu w dniu 8 (21) maja, na przeciąg czasu czterech miesięcy.

Ciechocinek łączy się odnogą kolei żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej z pograniczną stacją Aleksandrów. Komunikacja ze wszystkimi pociągami warszawskimi i zagranicznymi. Roczny zjazd kuracjuszków dochodzi do 10,000 osób. Przy kancele-rii Zakładu jest biuro informacyjne, ułatwiające wynajmowanie mieszkań. Przy-tem jest hotel, produkty na miejscu, teatr, park, 2 orkiestry, gazety, wodociąg i inne dogodności.

Wody Ciechocińskie jodo-bromo-solne, szczególnie są pożyteczne w cierpieniach skroficznych i reumatycznych. (749)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4.

(632)

C. F. PILZ

W CHEMNITZ.

Armatura do maszyn parowych, kotłów.
do CENTRALNEGO OGRZEWANIA.
Injektory, Garunki kondensacyjne, Kompresory, Manometry, Samo-
smary, Krany, Pompy i t. d. (767)

REPREZENTANCI:

KONOPCZYŃSKI & MÜLLER,

Warszawa, Erywańska № 16.

PRZEZ ZAPOMNIENIE. — Ależ, Wojciechowo, w białanec przeciw zamiast
mleka jest czysta woda!
— Przepraszam stokrotnie pania! A tom-ci dziś zapomniała na śmierć dołać
mleka! (Smigus)

MYDŁO REZOLWUJĄCE PICHLERA.

Dyplom uznania na wystawie rolniczej w Warszawie 1882 roku.

Medal brązowy na wystawie rolniczej w Kijowie 1884 roku.

Otrzymał pozwolenie od Ministerstwa spraw wewnętrznych na
fabrykację i sprzedaż

Mydła rezolwującego Pichlera

na zasadzie prób, dokonanych w rozmaitych instytucjach weterynaryjnych
i licznych świadectw weterynarzy rządowych i prywatnych, o skuteczności

Mydła rezolwującego Pichlera,

połączam ten, przez starszego weterynarza armji austriackiej, Franciszka
Pichlera, wynaleziony środek leczniczy, jako niezbędny

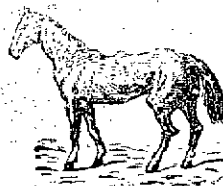
dla każdego właściciela koni, bydła i t. p.

Rozgłosmydła rezolwującego Pichlera spowodował liczne nadsyłania
w kraju i zagranicą, zwracać należy uwagę, że każde pudełko oryginalnego

Mydła rezolwującego Pichlera

opatrzony jest etykietą w języku francuskim, na
której marka ochronna (chory koni) i facsimile
mege własnoręcznego podpisu.

Leon Pilaski



SKŁAD FABRYCZNY:
Warszawa, ulica Nowo-Senatorska № 4

Do nabycia w znaczniejszych składach aptecznych i aptekach. (761)

SUPERFOSFATY

(wyłączna reprezentacja Tow. Akc. Fabryki Superfosfatów i Przetworów
Chemicznych)

„STRZEMIESZYCE”

ŻUŻLE THOMASA (Sternmarke)

KAINIT

MAKI KOSTNE odklejone i nieodklejone i wszelkie
inne NAWOZY SZTUCZNE

POLECA

WARSZ. TOW. AKO. HANDLU TOWAR. APTECZ.

dawniej

ZJEDNOCZENI APTEKARZE

(728)

LUDWIK SPIESS I SYN

W WARSZAWIE, Skład Główny Senatorska 24;

W ŁODZI, w Filji, ul. Piotrkowska, dom K. Scheiblera.

NA WYWRÓT. — Jak się macie, pani Jakóbowa, co porabiają córki?

— Młodsza, Józka, jest za pannę starszą w magazynie mód, a starsza, Julka, jest
w służbie za młodszą. (Mucha)

W KARPINSKI & W. LEPPERT

FARBY LAKIERY POKOSTY



FABRYKA W HELENÓWKU

CENNIKI BEZPŁATNIE

WARSZAWA, Aleje Jerozolimskie 82.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

KSIĘGARNI (1771)

Teodora Paprockiego i S-ki w Warszawie, Nowy-Swiat № 41.

PÓLTONY. Obrázky i legendy przez K. Daniłowicz-Strzelbickiego. Z artystyczną okładką L. Kaufmana...

KROKOWA POWIETRZA. Studium nad grekami i mytami, przez Johna Ruskina. Przekład W. Szukiewicza.

HENRYK SIENKIEWICZ jako myślitel. Notatka jubileuszowa, przez K. Laskowskiego. Z portretem Sienkiewicza...

PEZ DUSZY. Fantazja powieściowa, przez Cecylię Walewską. Z artystyczną okładką Niny Aleksandrowicz...

ZIEMIE ZIEMI czyli początki geologii, przez N. S. Szalera, w przekładzie H. Wernica.

PRZEMYSŁ GOSPODARSKI. Utrwalanie zapasów spożywczych. Przetwory owocowe, mleczne i mięsne. Konserwy i marynaty...

POWINSZOWAN, ułożyła B. Lesniewska. Wydanie drugie, poprawione i dopelnione przez Or...

NERWOWOŚĆ i wychowanie dzieciąt w domu i szkole, napisał Chr. Ufer. Przekład dra M. Goldbauma.

INNY ŚWIAT czyli czwarty wymiar przestrzeni, przez A. T. Schofielda.

Wysyłka skuteczniejsza się również za załączeniem pocztowem. Katalogi i prospekty bezpłatnie i franco.

WITRAŻE

Fabryczka, które nasładowa zupełnie szklane kolorowe dawniejsze. Są nadto wykonane i praktyczne. Przyłożenie na szkło marmurzystowe...

TORFIARKA

zastosowana do sily jednego konia. Ippony maureza. Torf z ziemi, wysiłowy, surowy i prasowy.

Wydajność dzienna 10,000 sztuk torfu. Nagrodzona medalami. (3201)

Cena 150 rubli.

Adres: Fabryka maszyna M. P. E. K. O. S. Z w Kownie.

W PUŁAWACH,

publ. Intelekt, do sprzedania dwie potężne kłozki parku, dla osób, lubiących spoczynki. Wiadomość: Nowo-Aleksandrzeja, Kozłowa, 14. (774)

Pan X. (do szlachetnego). Oj, utrzymać zdrowie ledwie, codziennie do barona B., mego chorego przyjaciela, i dowiadując się, jak się ma jego zdrowie.

Stwierz. Dobrze, panie bratko.

Pan X. A pamiętaj, muszę nie mieć czasu, do ci tam odpowiesz, bo muszę to w prasie rzeczy nie a nie nie obchodzić. (Pizaro)

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Główna TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

podaje do powszechnej wiadomości, że dla ułatwienia odbioru należności za listy zastawne, w d. 19 marca (1 kwietnia) r. b. wylosowane, jak niżej za kupony w I półroczu r. b. do zapłaty przypadające, należność za papiery te, o ile do dnia 27 maja (9 czerwca) r. b. złożone zostaną do sprawdzenia, wypłacana będzie od dnia 2 (15) czerwca r. b., t. j. przed terminem 9 (22) czerwca r. b., w którym należności, o jakich mowa, stają się wymagalnymi.

Nadto Kasa Główna Towarzystwa za listy zastawne, wylosowane w d. 19 marca (1 kwietnia) r. b. i za przypadające do zapłaty w dniu 9 (22) czerwca r. b. kupony, dopełnia wcześniejszej wypłaty codziennie, z wyjątkiem świąt, w wymienionych wyżej godzinach, przy potrąceniu za brakujące dni do oznaczonego wyżej terminu płatniczego procentu w stosunku 5% rocznie.

Objasnia przytem Dyrekcja Główna, że na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych d. 20 maja 1885 r. przepisów o podatku dochodowym od kapitałów, potrącana będzie od kuponów opłata na rzecz skarbu w ilości 5% (3278)

ŻŁE ZROZUMIAŁ. On. Czy to prawda, że z wujkiem pani jest bardzo źle? On. O tak! Jestem na wszystko przygotowana... On. Na wszystko? Ja myślałem, że pani tylko połowę odziedziczy. (Smigusi)

Biuro Techniczne „ATLANTA“ WARSZAWA, Erywańska, 14

podjął się wszelkich robót, wchodzących w zakres nowoczesnej techniki i zastępuje następującą firmę:

- Maszyny parowe. Goerlitz Maschinenbau-Anstalt und Eisengiesserei, Goerlitz.
Hotly parowe. Deutsche Babcock et Wilcox Dampfessel-Werke, Oberhausen.
Pompy. Blake-Pumpen-Compagnie, Hamburg.
Transmisje i windy. Berlin-Anhaltische Maschinenbau Aktien-Gesellschaft, Dessau.
Wieże do kondensowania pary. Wheeler Condensing Engineering Co., London.
Rury. Thomas Phigill et Co., London.
Maszyny hutnicze wszelkiego rodzaju. Maschinenbau-Anstalt Humboldt.
Maszyny do fabrykacji lodu. Kalk bei Koeln.
Lokomotywy normalne i wazkotorowe.
Wielkie maszyny pomocnicze. Deutsche Niles-Werkzeugmaschinen-Fabrik in Oberachsenweide bei Berlin.
Małe maszyny pomocnicze. Smith et Coventry in Manchester.
Młoty transmisyjne, regulowane naciskiem powietrza. Bêche et Grohs in Hückeswagen.
Stal na narzędzia. L. A. Heischels Solingen.
Narzędzia warsztatowe. Newes, Kollsch et Co., Berlin.
Maszynoszymergłowe i kamienie szmyrgłowe. Mayer et Schmidt Offenbach a/M.
Motory gazowe. The National Gas Engine Co. Ashton under Lync.
Motory naftowe. E. Cundall ut Sons Shipley.
Lokomobile. Marshall, Sons et Co. Ltd., Gainsborough.
Przybory górnicze. Rheinisch-Westfälische Maschinenbau-Anstalt und Eisengiesserei Altenessen.
Kolejki linowe. I. Pohlig Köln-Zollstock.
Maszyny do próbowania metalli. Mohr et Federhaff Mannheim.
Budowa mostów żelaznych. Guithoffnungshütte Starkrade, Oberhausen.
Maszyny elektrograficzne. Wyrubn Elektrogravure in Lipska i t. d.
Wreszcie wykonywa całkowite elektryczne instalacje, zaprowadza elektryczne stacje centralne, jak również buduje elektryczne koleje, warszaty mechaniczne, kolejki wazkotorowe i t. d. (737)

WYDAWNICTWO

Gebethnera i Wolffa. ST. TARNOWSKI. JÓZEF SZUJSKI JAKO POETA.

Cena rb. 1 k. 20. (764)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

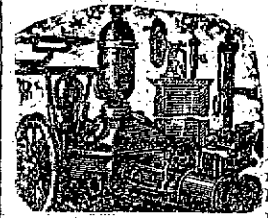
WYDAWNICTWO

Gebethnera i Wolffa. (765) Marja Konopnicka. I T A L J A. POEZJE.

Z portretem autorki. Cena rb. 1. W ozdobnej oprawie rb. 1 kop. 40. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KOTYLJONOWE

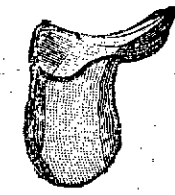
przybory do tańca w największym wyborze (ordery od 12 k. za fuzin, tury na 6 par od 40 k., Bomby Conletti 10 k. szt., Serpenty 10 szt. od 35 k., i t. p., oraz Zabawki i Gry towarzyskie wszelkiego rodzaju, Fajerwerki salonowe i ogrodowe. Gry ogrodowe angielskie i francuskie najnowsze. Ceny umiarkowane. Ekspedycja na zaliczenie. Wiadomość w Magazynie Francuzkim w Warszawie przy ulicy hr. Berga, 8. (770)



POMPY

wszelk. system. SIKAWKI, Rezerwoary, ARMATURY, Rury, Pasy do maszyn, Pakunki i techniczne wyrob. gumowe.

Antoni PECH & Co. Warszawa, Nowo-Miodowa № 1. (741)



SIODŁA,

Zapręgi, Kufry, Walizy, Przybory podróżne, wszelka galanterje skórzana — poleca

J. KUCZMIEROWSKI Warszawa, Nowy-Swiat, 64. Filja: Marszałkowska, 104. Towar wyborowy. Ceny nizkie. Cenniki na żądanie. (748)

MAGAZYN MEBLI

ZALESKIEGO I SP. (firma egzystuje od r. 1873) W WARSZAWIE

№ 2, Erywańska № 2. Poleca wielki wybór mebli od najskromniejszych do bardzo wykwintnych. Dział dekorac.-tapicerski. Ceny nizkie, stałe. (702)

Kaucjonowane, pierwszorzędne BIURO NAUCZYCIELSKIE

Bronisławy Golezewskiej Warszawa, Świątokrzyżka 44. (191)

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i bryczek kanton i skład w Warszawie, Foksal 14, dom wł. Za sześc 7-kop. marek cennik ilustrowany. (648)

ALLEGORJE. — Winięną, podobno Edward stara się o twoją rękę? — Moja droga, tak mówi się dla przyzwyczajenia, ale to tylko alegoria; on stara się zupełnie o co innego: — No; naturalnie, o serce? — I to także alegoria; on stara się... — O cóż narzeczcie? — O moje dziesięć tysięcy posągów! (Kolce)

WILEŃSKIE BIURO TECHNICZNE

Właściciele Inżynierowie MALINOWSKI i HUSZCZA.

WILNO, Prospekt St.-Jerski, dom Śniadeckiej.

Jener. reprez. Akc. Tow. SIEMENS & HALSKE, BRACIA KÖRTING, LANGENSIEPEN i Co. i innych pierwszorzędnych firm.
Instalacje elektryczne, wodociągowe, kanalizacyjne, centralnego ogrzewania i wentylacji. Kompletne urządzenie fabryk i warsztatów. Studnie artezyjskie. (3109)

SKŁAD maszyn, narzędzi, przyrządów elektrotechnicznych i wodociągowych.

J. WITWICKI „KAMIENNA”

Rury i Fasony kanalizacyjne, wodociągowe i zlewowe, Miski i Zlewy emaljowane, Pistoiry, Rezerwoarki, Garnki, Kociołki kuchenne, Piecyki i Ruszty.

DO OGRZEWAŃ CENTRALNYCH:

Piece z radiatorów, Es—elementów, rury zebrowe.

REPREZENTANCI

(742)

Konopczyński & Müller.

Warszawa, Erywańska № 16.

NA SKŁADZIE PRZYRZĄDÓW TECHNICZNYCH N. JĘGUZIŃSKIEGO i S-ki

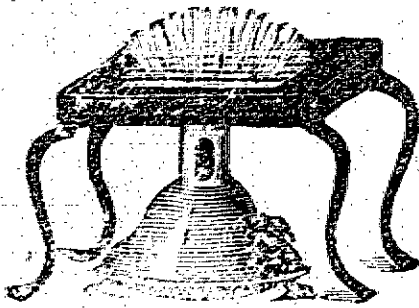
w Petersburgu, Wielka Moskiewska, 12

ZAWSZE W WIELKIM WYBORZE:

PILNIKI Ko Nikolsan w Ameryce (produkcja dzienna 8,000 tuzinów).
ARMATURY brązowe i z lancgo żelaza.
INZEKTORY Re—starting zagraniczne.
POMPY Alweijer poczwórnego działania.
TOKARNIE, bormaszyny i inne przyrządy dla warsztatów i fabryk. (3282)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

IWAŻNE DLA KAŻDEGO!



Opatentowane za № 10,913.

Nowowynaleziona, zupełnie bezpieczna kuchnia nąłowo-gazowa «Ekonomia», z oddzielną płytą «Wygoda», wyróżnia się trwałą konstrukcją, prędko gotuje, pali się bez kłota, czystym gazem, bez zapachu, nie kopci; płomień można regulować. Zależy uafy za 1/2 kop. na godzinę. Wysyłam za zaliczeniem. Cena ze wszystkimi przyrządami i z przesyłką tylko rb. 3.10, z dwoma rezerwoarami dla 2-eh naczyń rb. 5.25. Do miejscowości oddalonych wysyłam, prosząc o zażalenie. Wynalazca J. FRANCUZ, Warszawa, Królewska 49 K. (576)

CIECHOCINEK.

Pensjonat «Zachęta» p. Kuczalskiej w wili «Konstancja», znacznie powiększony w r. b. Miejsce suche w pobliżu lasów i jeziora, doskonałe utrzymanie, pościel, kuchnia wyborna, usługa kółbora i mężka, opieka dla chorych młodzieży i dzieci. Dzienniki, pianino, salo wspólne, gimnastyka, masaż, wozok dla chorych. Pare mieszkać na zadanie z kuchnia. Blizszych ogłoszeń udziela właścicielka pensjonatu, Warszawa, ulica Moniuszki 9, m. 18, listownie za nadaniem marki. (736)

FARBA DO WŁOSÓW B. GENA, w Wiedniu Z GRECKICH ORZECHÓW.



Nieszkodliwy i pewny środek, szybko farbujący włosy i brode na kolor czarny, blond i szary jasny i ciemny.

Cena za flakon 3 rb. (z przesyłk.).

Główny skład na Rosję w W. Auricha w Petersburgu, Lizowska-ka 36 44. (2653)

— Panie Ludwiku, podobno przyjaciel pański, pan Roman, odebrał sobie życie i ty ta z miłości.

— O nie, panie panu, z pistoletu. (Kobiec)

Dnia 1-go lipca 1901 r.

Zakład Naukowy żeński VI-klasowy z klasą przygotowawczą (715)

A NY JASIEŃSKIEJ

przeniesionym zostanie z Krakowskiego-Przedmieścia № 15 na ulicę Hr. BERGA № 6 do domu Hr. KRASIŃSKIEGO, gdzie była Szkoła Handlowa W-go Kronenberga.

Zakład urządzony będzie według tegoczesnych wymagań higienicznych — o czem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów kształcącej się młodzieży. Zapis na rok szkolny 1901—1902 odbywać się będzie przez maj i czerwiec na Krakow.-Przedm. № 15. (715)

Egzystująca od roku 1879 Fabryka pasów do maszyn Józefa Węgnera w Warszawie, ul. Królewska № 21, poleca pasy z oryginalnych skór angielskich w wyborowym gatunku. (574)

J. JAHOLKOWSKA, b. naucz. II gim. W WARSZAWIE, Marszałkowska № 143. Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie, oraz pracy kobiet fachowych, poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony, buchalterki, krojczynie, gospodynie, panny-służące. Sprawdza cudzoziemki. (622)

Fosfatyna Faliere

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7 miesięcy do 10 lat, załącza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. (655)
Sprzedaż w składach aptecznych.

1896



1896

TOWARZYSTWO PAROWEJ FABRYKI
CZEKOŁADY, CUKIERKÓW I HERBATNIKÓW

„E I N E M”

W MOSKWIE.

Kawa, Kakao, Marmelady, Wafle i t. p.

Dostać można we wszystkich skład. towarów kolonjaln. i owocarniach. (390)

Biuro Młynno-Budownictwa (700)

Inżynier ST. MALYSZCZYCKI i S-ka

Warszawa, Smolna 7.

Dr. Karol Zaleski

starszy ordynator kliniki uniwersytetu warszawskiego w nadchodzącym sezonie, będzie praktykował w Druskiennikach. Choroby wewnętrzne i nerwowe. Leczenie elektrycznością. (772)

Po rb. 50, 55 i 60!

Piękne Serwisy Stołowe

na 12 osób, z najlepszym porcelany, ozdobię w piękne kwiaty, ręcznie malowane lub z monogramem, składające się z następujących przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12 głębok., 12 deser., 12 kompot., 12 par filiżanek do kawy, 12 par do herbaty, 1 waza, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe, 2 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 2 łyżki do sosu, 1 kabaret lub kosz do owoców, 2 musztardniczki z łyżeczkami, 2 solniczki, 2 masielniczki, 1 imbryk do kawy lub czajnik. Razem 121 sztuk. Serwisy fajansowe w dobrym gatunku, w kwiaty lub w piękne najnowsze desenie malowane, składające się ze 119 sztuk, po rb. 35; za dopłatą rb. 10, do serwisów tych dodaje się 86 sztuk szkła kryształowego. Serwisy do herbaty na 12 osób od rb. 6. Garnitury na umywalnie kolor. od rb. 3 k. 50. Wazy do kwiatów (Cachepot) w ogr. wyb. od rb. 2 za parę. Kosze do ciast, oraz wszelkie wyroby porcelanowe, szklane i fajansowe po cenach tak wyjątkowo niskich; sprzedaje wyjątkowo Główny Skład i Małarna Porcelany, Szklą i Fajansu. (670)

Ryszarda Fijałkowskiego

w Warszawie, ul. Bracka № 20, w lokalu prywatnym na parterze od frontu. Uprasza się o zwrócenie uwagi na adres.

Specjalna Produkcja KARTOFLI NASIENNYCH K. DREWITZ i J. ZAWADZKI

w majątkach Całowanie i Sobiechursk, poleca szanownym obywatelom wyborne odmiany kartofli wczesnych stołowych i wysoko procentujących fabrycznych. Obstatunki przyjmują w Warszawie: T. Kowalski i A. Trylski; Miodowa № 4, i A. Grodzki; Senatorska № 33. Adres pocztowy i telegraficzny: Całowanie, stacja Otwock. Ceny znacznie obniżone. Cenniki wysyła się na żądanie franco. (763)

W HOTELU. — A czy u was, Kochanku, niema pluskiew?
— Są, są, proszę pana, ale za to nie się w rachunku nie doliczał. (Smitgas)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od g. 11 r. do 2 pop.; Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82, kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”, Warszawski Oddział „Kraju”, Marszałkowska 141.

Og. zb. № 980

Petersburg, 13 (26) kwietnia 1901 r.

Rok XX. № 15

TREŚĆ N-ru 15 „KRAJU” DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: Walka z pijaństwem, przez *J. Debickiego*.

Artykuły bieżące: Prof. Zdziechowski o solidarności słowiańskiej, przez *M. M. M.*. W oczekiwaniu zmian, przez *M. M.*. Reforma ziemska w guberniach zachodnich, przez *S. H.*. Przeniewierstwa berlińskie. Obywatele na Litwie, przez *Semper Idem*.

Listy korespondentów „Kraju”: Echa Zachodnie: z Paryża, przez *Gordona*; z Galicji, przez *Obserwatora*; z Poznania, przez *B. J.* i t. d. Z miast i wsi: z Wilna, przez *A. R. Z.*; z pow. rzezyckiego, przez *Miecznika*; z Tomsku, przez *P-y.* i t. d. Z Królestwa Polskiego: z nad Wisły, przez *B.* i t. d.

Przegląd prasy: Wiad. bież. w Petersburgu. **Polityka zagraniczna.** Tydzień polityczny.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sądy. Szkoły i młodzież. Osobiste. Ruch kobiecy. Statystyka. Wypadki. Różne. Sport. **Zaślubiny. Odpowiedzi Biura informacyjnego. Doniesienia. Nekrologja. Ekonomista:** Przegląd. Stowarzyszenia rolnicze. Stosunki pracy. Tydzień ekonomiczny. **Kronika giełtowa. Ogłoszenia.**

ZYCIE I SZTUKA

Ilustrowany dodatek „Kraju”:

Artykuły: Katedra na Wawelu, przez *F. Kopera & L. Lepzega*. Nowy kardynał polski, przez *Werybę*. Artykułki: Archeologia mongolska, przez *d-ra Talko-Hryncowicza*. Opera „Chopin”. **Notatki.** Kronika pośmiertna. Nowe książki. **Zawiadomienia.** Humorystyka.

Ilustracje: 22 ilustr. do art. Katedra na Wawelu. **Portrety:** Kardynał Jan Duklan z Kozielska, książę Pozyna. Hr. Pius Salimei. **Portrety w Kronice pośmiertnej:** Józef Polinski. Krzysztof hr. Cieszkowski. Aniela Poklewska-Koziell.

OZYTELNIA

Powieściowy dodatek „Kraju”:

W tysiąc lat. Powieść na tle stosunków słowacko-węgierskich, przez *Artura Gruszeckiego*.

Miecz i lokiec. Powieść historyczna z XVII wieku, przez *Wiktora Gomulickiego*.

WALKA Z PIJAŃSTWEM

ZADANIA SPOŁECZNE

I.

Do walki z pijaństwem stają za-
stępny ludzi dobrej woli, duchownych,
wojskowych i świeckich, zarówno
mężczyzn, kobiet i dzieci, wychodzą
setki pism, wyłącznie poświęconych
szerzeniu trzeźwości; walkę tę podej-
mują mniej lub więcej stanowczo
wszystkie nowożytnie państwa
Europy i Stanów Zjednoczonych.
A u nas? U nas ta sprawa przed-
stawia się inaczej. Statystycznych
danych, któreby ujawniały wpływ

wódki na nasz lud i mieszczan nie
posiadamy; nieliczne broszury, pió-
ra naszych lekarzy, spokojnie spo-
czywają w głębi szaf księgar-
skich; nad przygodnymi korespon-
dencjami o wzrastającym zdi-
czeniu ludu przechodzimy do po-
rządku dziennego. Nie trzeba jed-
nak nazbyt bujnej wyobraźni, by
sobie uprzytomnić, jakie spustosze-
nia owa trucizna czyni wśród analfa-
betów, do których przeważnie nale-
żą nasi mieszczanie i chłopci, czem
jest ona dla tych rodzin, dla któ-
rych mięso i biały chleb są rzad-
kim zbytkiem, a których ojcowie i
matki jedyną dostępną dla siebie
rozrywkę znajdują w picu wódki.

Ci, co produkują lub sprzedają
wódkę, wiedzą z doświadczenia, jak
łakomym na nią jest nasz chłop i
mieszczanin, wiedzą, że bezpiec-
niej można przy nim zostawić pie-
niądze, niż ów napój, który ma
dlań urok nieprzewyciężony. I nie
dziw. Napój, groźny dla inteli-
gentnego człowieka, mogącego wy-
naleźć sobie tysiące innych przy-
jemności, stokroć groźniejszym musi
być dla człowieka całkowicie ich
pozbawionego. Wódkę chłop nasz
rzadko pijał w domu. Miejscem wspól-
nego zebrania włościan była wy-
łącznie karczma wiejska lub szynk
w sąsiednim miasteczku. Tam się
odbywały zabawy, wesela i sty-
py, tam zapijano zawarcie każdej
transzakeji handlowej, załatwiano
sprawy familijne, omawiano sprawy
sądowe, pisano skargi i podania.
Była to, słowem, resursa, giełda i
kanclerzja pokatnych doradców. Daw-
na karczma, to izba zimna w zimie,
gorąca w lecie, pełna straszego
brudu, ze stolami, pokrytymi grubą
warstwą lepkiego osadu, z niemyt-
mi nigdy oknami, z wstrętnym
szynkwasem i naczyniami, które
omywał tylko wlewany w nie tru-
nek, a wycierały wyłącznie usta pi-
jących. Na tem tle, w oświetleniu
małej kopcanej lampy, wśród zadu-
chu i oparów nieoczyszczonej wódki,
gromadził się tłum, co chwila popy-
chając się nawzajem i przyspiewu-
jąc bezwstydną piosenką. Zakłady

takie—to otchłanie, w których się
chronił każdy, kto z kodeksem kar-
nym nie zawsze żył w zgodzie;
tam poczynały się zbrodnie i znaj-
dowała przytułek rozpusta. Wódka
dla człowieka, mającego zle skłon-
ności—jest straszliwym doradcą. Naj-
głębszy może znawca tajników du-
szy i jej namiętności, Szekspir
powiada: «O niewidzialna potęgo
wina! jeśli jeszcze nie wynaleziono
godnej ciebie nazwy, bądź nazwana
szatanem». A do pomocy owej po-
tędze prawie zawsze stawał szyn-
karz, gotów patrzeć z zamkniętymi
oczami na wszelką zbrodnię i upa-
dek, byle tylko było najwięcej zy-
sku. Przy rozwadze i ostrożności,
nie narażając się i żyjąc w zgodzie
z władzą, karczmarz ciągnął zyski
z tego, co innym łamało życie.

Wysoce ciekawem jest zestawie-
nie liczby owych zakładów w cza-
sach dawniejszych i teraz. W mia-
steczku, gdzie przedtem 8 lub 10
szynkowni dawało właścicielom moż-
ność wyżywienia licznych rodzin i
robienia majątku, obecnie obok skle-
pu rządowego istnieje jedna zaledwie
karczma. W wielu karczmach zyski
ze sprzedawanej wódki nie mogły
wystarczyć na opłacenie podatku,
lokalu i utrzymanie rodziny, a jed-
nak karczmarze stawiali domy i ro-
bili majątki—na czem i jaką dro-
gą, wiedzą tylko oni i ich towarzy-
sze. A wszak karczmy i szynki
w ciągu długich lat były jedynem
miejszem zebrań towarzyskich na-
szego ludu.

Walkę z alkoholizmem, oraz z wy-
zyskiem i zepsuciem, szerzonym wśród
ludności przez szynkarzy, rozpoczął
rząd przez wprowadzenie monopolu
i do walki tej, obok organów wła-
dzy bezpośredniej, powołał kuratora
trzeźwości, do których, oprócz przed-
stawicieli władz miejscowych, wcho-
dzą też przedstawiciele ludności, ja-
ko członkowie, protektorzy lub opie-
kunowie rewirów. Ostatnich zresztą
jest bardzo niewiele i ci tylko ma-
ją prawo głosu w komitetach kura-
torjów, protektorzy zaś mają tylko
głos doradczy. Zadania kuratorów
określają władze w ten sposób:

1) Nadzór nad prawidłową sprzedażą trunków;

2) Szerzenie wśród ludności zdrowych pojęć o szkodliwości nadużycia alkoholu;

3) Urządzanie dla ludu godziwych rozrywek, rozdawanie broszur, otwieranie czytelni i herbaciarni;

4) Urządzanie lecznic i przytułków dla nałogowych pijaków;

5) Współdziałanie z instytucjami, oraz towarzystwami prywatnymi, mającymi te same, co i kuratorja trzeźwości, zadania.

Wczytawszy się uważnie w te punkty, musimy przyznać, że zadania kuratorów mają szerokie ramy, i że gdyby w obrębie ich powstała energiczna, rozumna i uczciwa praca społeczeństwa, walka z pijaństwem zawrzała na wszelkich możliwych polach i, poparta przez władzę, musiałaby doprowadzić do tych samych, co ongi w Norwegji rezultatów: wzmocnić moralność i zamożność wśród najniższych klas ludności, a tem samem ułatwić im przejście ze stanu ciemnoty do oświaty i przyspieszyć proces przeobrażenia owych biernych mas, pozostających dotychczas po za nawiasem historycznego życia, na obywateli kraju. Jeśli rozumiemy, jak wielkie znaczenie w medycynie ma usuwanie szkodliwych wpływów na organizm, musimy należycie ocenić usuwanie ujemnych czynników w życiu rodzinnem i społecznem. Zdrowie, zamożność, moralność i oświata—to cechy idealnie rozwiniętego społeczeństwa, a nie zapominajmy, iż w naszych czasach, gdzie są trzy pierwsze, tam czwarta przyjść musi. Nie ulega wątpliwości, że bynajmniej nie wszędzie można było rozwinać wszystkie strony działalności kuratorów, że często zachodzą tu rozmaite przeszkody, ale ztąd nie wypływa bynajmniej, żeby nie należało robić tego, co możliwe.

Przedewszystkiem należy ustanowić ów nadzór nad prawidłową sprzedażą napojów, o której wspomina art. 1 ustawy kuratorów. Nie chodzi tu bynajmniej o to, aby członkowie kuratorów pilnowali interesów skarbu; przeciwko temu ministerstwo skarbu wyraźnie nawet się zastrzega. Przepisy owe wzbraniają surowo sprzedaży wódki pijanym i nieletnim. Nie wolno też w sklepach wódczanych wymieniać wódki na towary, udzielać kredytu, urządzać gier hazardownych i w ogólności grać w karty, a wreszcie do tych sklepów nie wolno wpuszczać

kobiet, prowadzących się niemoralnie (§ 504, 505 i 506 Ust. akc.) Pozatem utrzymywać owe zakłady mogą tylko ludzie nieposzlakowanej uczciwości, którzy nigdy nie wykroczyli przeciwko ustawie karnej, a do usługi można używać ludzi, najmniej lat 18 liczących. Są to ustawy zasadnicze; obok nich zaś istnieją przepisy obowiązujące, wydawane dla każdej guberni przez gubernatorów i określające zasady wewnętrznego urzędzenia i prowadzenia handlu we wszystkich zakładach, gdzie sprzedają trunki. Przepisy owe są zbyt obszerne, żeby je można tutaj szczegółowo streszczać; zapoznać się z nimi łatwo, bo wiszą na ścianach w każdym tego rodzaju zakładzie. Można jednak powiedzieć śmiało, że gdyby wykonywano je ściśle, napewno w całej Europie nie byłoby porządniejszych, i bardziej odpowiadających wymogom higieny i moralności karczem i piwiarni.

Przepisy owe żądają bezwzględnego porządku, a nawet pewnej wytworności lokalu: pokoje powinny być wysokie (3 arsz.), obszerne, z należytą wentylacją, dobrze opalone i oświetlone, naczynia czyste i porządne, na każde zawołanie herbata, codziennie świeża, gorąca strawa, stoły pokryte białą ceratą, należyta ilość stołowego naczynia i bielizny z serwetkami włącznie, obowiązkowy zegar, obok tego zaś na ścianach wolno zawieszać obrazy religijne i inne dozwolonej i przyzwoitej treści, z wyjątkiem portretów panującej rodziny, których umieszczać w tego rodzaju zakładach nie pozwala prawo.

Gdyby wszystkie przepisy dokładnie były wykonywane, karczma z otchłani zepsucia stałaby się czynnikiem cywilizacyjnym i dodatnim, bo może nie jeden, bywając co tydzień w porządnym i przyzwoicie utrzymanym lokalu, po powrocie spostrzegłby w domu brud i niechlujstwo, których dotychczas nie zauważył, nie mówiąc już o tem, że w karczmie owej nie zostawiałby tygodniowego zarobku, nie wracałby z niej sponiewierany i zbydlęcony, i że nazajutrz byłby całkowicie zdolnym do pracy.

II.

Łatwiej wydać przepisy, niż dopilnować ich wykonania. Zmienić wiekowe przywary ludności, jej zwyczaje i nałogi—to zadanie, które może spełnić zaledwie znaczny zastęp ludzi dobrej woli. Chcąc sku-

tecnie oddziaływać na miliony, trzeba, by do pracy stanęły tysiące. Niemożliwość spełnienia owego zadania wyłącznie przez organy władzy przewidziało samo prawodawstwo, i dla tego właśnie pierwszy artykuł ustawy wkłada ten obowiązek na członków kuratorów. Nie tylko członkowie rzeczywiści, ale też opiekunowie i protektorzy na mocy swego biletu, bez żadnego innego pełnomocnictwa, mają prawo wchodzić o każdej porze do wszystkich zakładów, przestrzegać spełniania wymienionych przepisów, stawiać zadania, a w razie ich niespełnienia członek-opiekun sam, zaś członek-protektor z pomocą policji może spisać protokół i pociągnąć winnych do odpowiedzialności. Na zasadzie art. 2 ustawy, każdy członek ma obowiązek szerzyć wśród ludu wiadomości o ujemnych wpływach pijaństwa, rozpowszechniać wydane w tym celu broszury, lub zwracać się do ludu ustnie, co jest bardzo ważne ze względu na analfabetów. Starać się o to należy, by lud, zamiast w szynkach, wolny czas spędzał w herbaciarniach, by zamiast pić wódkę, czytał pisma lub gazety. Taka jednak zmiana nieprędko jeszcze nastąpi; przedewszystkiem więc dbać należy o to, by karczmy i inne tego rodzaju zakłady były tem, czem być powinny: uczciwie prowadzonymi zakładami, miejscem godziwej rozrywki.

Nietrudno w każdej miejscowości poznać nałogowych pijaków i uratować tych, co już stoją nad brzegiem przepaści, wpływając na nich osobiście lub przez rodzinę i miejscowego proboszcza, a jednocześnie przestrzegać, by im nie sprzedawano wódki, gdy żądają jej podchmieleni; wystarczy wywrzeć stosowny nacisk na właścicieli sklepów z trunkami i nawet na sprzedających w sklepach monopolowych. Pomyślmy o tem, co się dzieje w domu, gdy wraca tam z pijatyki sponiewierany, zbydlęcony człowiek, pomyślmy o konwulsyjnym strachu dzieci drobnych i bezbronnych, gdy ojciec bije i poniewiera matkę, gdy im grozi brutalna pięść człowieka, którego przecież cześć i kochać powinni, a może łatwiej nam będzie pokonać nasze lenistwo i wejść tam, gdzie możemy wytrącić mu truciznę z ręki.

Członkowie kuratorów winni przekonać właścicieli szynków, że trzeba porzucić stare tradycje i stanowczo przystosować się do nowych

przepisów, bo pełnienia ich przestrzegają nietylko urzędnicy, których nieraz oszukać można, ale i ogół, z którym walka jest niemożliwa. Chodzenie po restauracjach i i karczmach nie należy do rzędu przyjemności, i w wędrowniach owych koniecznym jest duży zapas taktu, zimnej krwi i wytrwałości. Można spotkać nie jedno, co wstręt i odrazę wzbudzi, aleć bez ofiary nie ma zasługi. Córki i żony angielskich lordów opiekują się upadłymi kobietami i starają się je podnieść swoim wpływem, uszlachetnić swoim obcowaniem, a mężowie i rodzice nie obawiają się dla nich tchnienia zgnilizny i upadku. Czy nam wolno pozostać w tyle, czy nam wolno w imię jakichbądź względów nie pełnić tego, co rzeczywistość korzyść ludowi przynieść może, co będzie prawdziwą pracą u podstaw, pracą cywilizacyjną i uspołeczniającą? Westchnienia do tego, co dziś jest niemożliwe, nie poradzą, bo «trzeba z żywymi naprzód iść». Robić wszystko, co można, to nie szczególna zasługa, ani bohaterstwo, lecz prosty i surowy nasz obowiązek.

Trzeci artykuł ustawy kuratorów jest obecnie niemożliwym do wykonania. Trudno umieszczać nalogowych pijaków i chorych alkoholików w oddzielnych lecznicach, których niema. Przytułków takich istnieje zagranicą dużo od domów zarobkowych i domów pracy, do szpitali specjalnych, w których około 30 proc. chorych wraca do zdrowia. W całym Królestwie Polskiem, licząc 114 miast i 1,288 gmin, niema ani jednego takiego szpitala. Sądźmy, że należałoby na początek otworzyć taki przytułek, a choćby oddział w którymś z warszawskich szpitali.

Ostatni artykuł ustawy wskazuje, iż kuratorja winny popierać wszelkie stowarzyszenia, walczące z pijaństwem i jego skutkami. Dotychczas jednak o żadnym takim stowarzyszeniu nie słyszano, ale na blizkim i dalekim Zachodzie są ich setki. Najpotężniejszymi z nich są dwa związki międzynarodowe: założony w New-Yorku w r. 1852 zakon dobrych Templariuszów, który w roku 1886 liczył już 165 tys. członków, i Tow. niebieskiego krzyża, liczące 60 tys. członków w Niemczech i 20 tys. w innych krajach europejskich. Z kobiecych towarzystw tego rodzaju najbardziej wpływowem jest międzynarodowe stowarzyszenie, założone przez Franc. Williard'a, mające komitety w 45

państwach. Związek ten niedawno podał królowej Wiktorji petycję, podpisaną przez 7 milionów kobiet. Najsympatyczniejsze są związki trzeźwości między dziećmi. W ten sposób ocala się je przed możliwym niebezpieczeństwem w przyszłości, a jednocześnie wpływa na rodziców. W r. 1895 w Belgji istniało 225 takich związków, liczących 41 tys. uczestników. W Anglji istnieje 24 tys. stowarzyszeń, w których bierze udział 3 milj. chłopców i dziewcząt. Cyfry owe dają tylko względne pojęcie o wysiłkach innych społeczeństw w walce ze złem, na które my jeszcze żadnej nie zwracamy uwagi.

Jak groźnym jest alkohol dla naszej ludności, najlepiej mogłaby określić ilość zużywanego przez kraj alkoholu, lub suma wydawanych nań co rok pieniędzy. Niestety, cyfr tych nie posiadamy, i za ledwie z ogłaszanych przez ministerstwo skarbu sprawozdań możemy przyjść do niejakich wniosków. Wedle owych danych, gubernie Królestwa w r. 1898, od którego datuje się u nas wprowadzenie monopolu, zapłaciły znacznie mniej akcyzy, niż w roku poprzednim, o całe zaś 8 proc. mniej od przeciętnej sumy z ostatnich lat 10. Zmniejszenie to jest całkiem zrozumiałe, bo przed samem wprowadzeniem monopolu porobiono znaczne zapasy wódki, w przypuszczeniu, że w ryczałtowej sprzedaży będzie ją można nabyć o wiele taniej, niż później w sklepach rządowych, zaś ludność, początkowo nie umiając się przystosować do nowych warunków sprzedaży, zmniejszyła popyt.

Cheąc uniknąć cienia przesady, bierzemy za podstawę sprawozdanie z owego mianowicie roku, w którym, jak się okazuje, w 10 gub. Królestwa sprzedano na miejscowy użytek 3,730 tys. wiader 40-stopniowej wódki, otrzymano opłat od wyrobu słodkich wódek 170 tys. podatku, zaś od miodu i piwa 1,624 tys. rb. Cena wiadra wódki czystej wynosiła w owym roku od 7 do 10 rubli, opłata od wiadra słodkiej—rubla, cena zaś detaliczna wiadra takiej wódki 16 do 25 rb., z czego jednak potrącić należy wartość samego alkoholu, wynoszącą przeważnie 7 rb. za wiadro; opłata w browarze od wiadra zacieru, z którego otrzymuje się co najmniej półtora wiadra piwa, 30 kop., cena zaś wiadra w detalicznej sprzedaży wynosiła od 1 rb. 50 kop. do 2 rb. 30 kop.

Jeśli nie będziemy wyodrębniać miodu, którego lud nasz obecnie pije bardzo mało, jeśli cenę wiadra wódki określimy wyłącznie na rb. 7, słodkich wódek i likierów na rb. 18, piwa zaś na 1 rb. 50 k., czyli, nie mogąc określić średnich, weźmiemy ceny stanowczo od rzeczywistych niższe, to się okaże, iż kraj w owym wyjątkowo wstrzemięźliwym roku wydał: na wódkę 26,114 tys. rb., na słodkie wódki 1,877 tys. rb., na piwo 12,184 tys. rb.

Może kto zarzucić, że kraj całej produkcji piwa i słodkich wódek nie zużył. Jednak nie przypuszczam, żeby dystylarnie i browary, wobec zmienionych warunków i szalonego zmniejszenia liczby miejsc sprzedaży, zwiększały produkcję po nad bieżące zapotrzebowanie; przypuszczam raczej, że usilnie starały się wyprzedać pozostałość z lat poprzednich. Wprawdzie część naszego piwa idzie do Rosji, lecz w rachunku naszym nie uwzględniamy wzajem importu z Rosji, Austrii i Niemiec, nie wspominamy nawet o likierach, koniakach i winie, sprowadzanych z zagranicy i Rosji. Mimo to, gdy dodamy owe trzy przytoczone cyfry, otrzymamy kolosalną sumę przeszło 40 milj. rb. Czy nie warto zastanowić się nad nią, pomyśleć, ile to kraj za te pieniądze kupuje sobie nieszczęść, chorób i zbrodni, ile do niej dokłada straconych dni roboczych? Znaczenie tej sumy spotęguje się jeszcze, gdy zechcemy sobie przypomnieć, że żydzi, stanowiący przeszło $\frac{1}{7}$ część ludności, nie piją nic, albo bardzo mało, że całe to morze alkoholu ludność wypija nie małymi dawkami, lecz przeważnie w pewne dni uprzywilejowane, co musi potęgować ujemne skutki użycia alkoholu. Pomyślmy, o ile wzrosłoby dobrobyt mas, zamożność i moralność całego narodu, gdyby się udało zmniejszyć i należycie unormować spożycie owych trunków.

Gdyby, dzięki wysiłkom i szczerzej pracy wszystkich ludzi dobrej woli, w ciągu następnych lat 10 pijaństwo można było zmniejszyć o połowę, krajby zaoszczędził 200 milj. rb. Zawrotna, a jednak prawdziwa cyfra. Ze zaś rezultat taki jest możliwy, poucza nas bodaj przykład Szwecji, Norwegji i Finlandji, gdzie warunki klimatyczne bardziej niż nasze usposabiają do użycia wódki, a ekonomiczny stan ludności nie był chyba lepszy.

Przedewszystkiem w dni targowe

najgorliwiej powinni działać członkowie kuratorów, którym, obok wynieszonych, przysługuje jeszcze prawo przestrzegania, by pociągano do odpowiedzialności nietrzeźwych, zagrożających w miejscach publicznych przyzwoitości lub bezpieczeństwu powszechnemu, oraz pijących gromadnie na ulicach. Za wykroczenia owe grozi kara do trzech tygodni aresztu lub 50 rb. grzywny, obok tego zaś policja może obecnie winnych usuwać i aresztować do czasu całkowitego ich wytrzeźwienia. Są to zapewne środki ostateczne, które należy stosować w razach wyjątkowych, gdy pijaństwo zaczyna przybierać groźne rozmiary, lub względem osobników całkowicie zdemoralizowanych; ale sama możność odwołania się do takich środków podnosi wśród tłumu powagę członków kuratorów i starczy za argument, gdy wszelkie inne przestają już działać.

Obok targów, najczęstsza i bodaj najgroźniejsza okazja do pijaństwa stanowią wesela. Zwyczaj upijania się na weselach ma prawo obywatelstwa nawet w domach bogatej inteligencji, a tylko, rzeczą naturalną, wśród ludzi prostych i nieoświeconych zaznacza się jaskrawiej. Pod wpływem ogromnych ilości wódki, która pija zarówno mężczyźni i kobiety, rozwiązłość i rozpasanie przechodzą często wszelką miarę, dzieje się to zaś zaledwie w parę godzin po uroczystym błogosławieństwie kościelnem, na progu życia młodej pary, co ma nową stanowić rodzinę. Smutne to i potworne, a tymczasem na takie fakta, jak na codzienne i zwykłe zjawiska, wszyscy patrzą obojętnie. Zmienić ten zwyczaj, wpłynąć, by zabawa weselna, z pijackiej i plugawej, stała się choć względnie przyzwoitą i zbożną, mogą wyłącznie kapłani, na których barkach spoczywa *cura animarum*, co duszą za duszę ludu swego odpowiedzieć mają. Gdyby wpływ plebana w tym kierunku nie ograniczał się wyłącznie do kościoła, gdyby każdy, choćby najuboższy, mógł się spodziewać, iż na weselu spotka go zaszczyt kapłański odwiedzin, całe wesele inny miałoby charakter. Powaga i urok, otaczające plebana, byłyby hamulcem przeciw nadużyciom.

Przypomnę czytelnikom słowa Bötchera: «każdy racjonalista czy mistyk, katolik czy protestant, liberala czy arystokrata, chłop czy szlachcic, każdy ma obowiązek wal-

czyć z pijaństwem w imię miłości ojczyznej ziemi i bliźniego!»

J. Dębicki.

Chmielnik (gub. kielecka).

Uzupełniając wyjaśnienie redakcji «Kraju», zamieszczone na czele N-ru 13, uważamy za konieczne dodać, że po sprawdzeniu okazało się, iż memorjał, którego odpis w przekładzie polskim wydrukowano w broszurze krakowskiej: «Zasługi „Kraju» wobec Rosji i t. d.», różni się w znacznym stopniu i w wielu ważnych miejscach od oryginału, i dlatego uważany być winien za falsyfikat.

Redakcja «Kraju».

PROF. ZDZIECHOWSKI

O SOLIDARNOŚCI SŁOWIAŃSKIEJ.

Na trzecim kongresie dziennikarzy słowiańskich w Dubrowniku d. 8 kwietnia r. b. uchwalono bardzo znamieną rezolucję w sprawie solidarności słowiańskiej. Uczyniono to na wniosek prof. Marjana Zdziechowskiego z Krakowa, wybitnego znawcy prądów duchowych w Słowiańszczyźnie. Obszerny jego referat o jedności słowian wywołał ożywioną wymianę zdań wśród uczestników kongresu i zyskał ogólne uznanie. Sukces polskiego uczonego tem bardziej zasługuje na uwagę, że przeciwko wnioskowi profesora Zdziechowskiego zaprotestowało kilku uczestników, z p. Wergunem, redaktorem wiedeńskiego «Wieku Słowiańskiego» i zarazem korespondentem pisma petersburskiego «Now. Wremia» na czele.

Protest p. Werguna, którego powagę naukową podał niedawno w zupełną wątpliwość znakomity lingwista, prof. Baudouin de Courtenay, jest nadzwyczaj charakterystyczny. Prof. Zdziechowski w referacie swoim najwyraźniej zaznaczył konieczność zaznajomienia się słowian austriackich z ideami i poglądami na słowianstwo, wyznawanymi przez najinteligentniejszych i najszlachetniejszych myślicieli rosyjskich, jak Solowjew i Cziczerin, którzy występowali przeciwko dawnemu słowianofilstwu, czy raczej słowianożerstwu. P. Wergun zarzucił gwałtownie prof. Zdziechowskiemu, że cały jego referat i powołanie się na Solowjewa i Cziczerina jest deptaniem uczuć słowiańskich ze strony polskiej, i żądał wykreślenia nazwisk tych dwóch uczonych rosyjskich z tekstu rezolucji.

Propagując wśród słowian austriackich szacunek dla idei tych szlachetnych myślicieli rosyjskich, prof. Zdziechowski napotkał zatem protest ze strony rosyjskiej,—o ile p. Werguna można uważać za istot-

nego przedstawiciela rosyjskości. Kongres, mimo protestu, uchwalił rezolucję w całej osnowie, która brzmi:

„Trzeci zjazd dziennikarzy słowiańskich, zgodnie z rezolucją drugiego zjazdu o konieczności wyrobienia i podtrzymywania poczucia solidarności na gruncie narodowego indywidualizmu, gorąco zaleca przedstawicielom prasy słowiańskiej, ażeby szczególnie zwracali uwagę na wzajemne stosunki narodów słowiańskich, traktując je ze stanowiska równouprawnienia, w duchu i zgodnie z tradycją największych genjuszów słowiańskich: Mickiewicza, Palackiego, Mażuranića, idąc w ślad za badaniami najgłębszych myślicieli, którzy się sprawą słowiańską zajmowali: Włodzimierza Sołowjewa i Borysa Cziczerina“.

Słowianie austriaccy z odczytu prof. Zdziechowskiego dowiedzieli się, że w Rosji istnieją przedstawiciele solidarności słowiańskiej na gruncie uszanowania odrębności indywidualnych. Ze to nie podobało się zwolennikom solidarności bezwzględnej pod jedną egidą—wydaje się dla nas zrozumiałem. Dawni słowianofile wytworzyli mrzonkę o *kulturnej* jedności słowian, której nie ma i być nie może wobec różnicy dziejów, oświaty i wyznania wśród szczepów słowiańskich. Słowianofile rzucili kłatwę na słowiańszczyznę katolicką i uniemożliwili tem rozwój istotnej solidarności. Wiadomo, że p. Wergun w swoim «Wieku Słowiańskim» w sposób jaknajbardziej wrogi występuje przeciwko katolicyzmowi słowian austriackich; nie też dziwnego, że tolerancyjne i humanitarne poglądy Solowjewa i Cziczerina wywołały jego niezadowolnienie. Stronę p. Werguna wzięły szowinistyczne prazkie «Narodni Listy»: napadły i one również na referat i osobę prof. Zdziechowskiego, który już nie po raz pierwszy usiłuje w publicystyce i na zjazdach zsolidaryzować słowian z tem, co myśl rosyjska wydała szlachetniejszego w sprawie idei słowiańskiej. Przyjęcie jego rezolucji w całej treści przez kongres w Dubrowniku uwieńczyło te zabiegi pomyslnym skutkiem, chociaż nie powstrzyma różnych szowinistów «wszechsłowiańskich» od stałych wystąpień przeciwko idei równouprawnienia słowian, tak gorąco przez wybitniejsze umysły słowiańskie zalecaney.

Korespondent nasz z Dubrownika o referacie prof. Zdziechowskiego pisze: „*Clou*, że się tak wyrażę, obrad kongresowych stanowił wykład profesora Zdziechowskiego z Krakowa na temat wzajemności słowiańskiej. Przedstawiona przezeń rezolucja wywołała bardzo żywą, a nawet burzliwą rozprawę. Przedstawiciele bowiem galicyjskiego staroruskiego stronnictwa: dr. Wergun i Szczawiński, poparci przez ks. Stojalowskiego i ks. d-ra Lampe, redaktora dziennika «Slovenec» z Lublany, żądali wykreślenia nazwisk Solowjewa i Cziczerina z rezolucji. Z początku czesi i część chorwa-

tów przechylała się na ich stronę, jednak po ciętej replice prof. Zdziechowskiego na przemówienie Werguna i po oświetleniu sprawy, uchwalili zgromadzenie wszystkimi głosami przeciw sześciu rezolucję bez żadnej zmiany.

Dysonansy, jeśli je zreasumujemy, nie miały zasadniczej, ani nawet logicznej podstawy. Przeciwnicy bowiem rezolucji prof. Zdziechowskiego zgadzali się z jej treścią, a więc z wypowiedzianą w niej zasadą, a żądali jedynie opuszczenia nazwisk Sołowjewa i Cziczierina dlatego, że to «obraża dla komitetu słowiańskiego Tow. dobroczynności!» Nie można do tych dysonansów przywiązywać prawie żadnej wagi.

W OCZEKIWANIU ZMIAN.

Prasa o reformie szkół.

Na szpaltach pism rosyjskich rozpoczęła się istna powódź artykułów, poświęconych reformie systemu wychowawczego w Rosji. Odosobnione stanowisko zajmują «Mosk. Wied.», które dowodzą, że o reformie nie należy myśleć dotąd, dopóki życie szkolne nie wróci do biegu spokojnego na zasadzie obowiązujących teraz ustaw i przepisów. Dziennik wyraża nadzieję, że nowy minister «nie da się omamić żadnymi ryzykownymi doświadczeniami nad duszą i umysłem młodzieży rosyjskiej». Stanowczo też «Mosk. Wiedom.» oświadczają się przeciwko burzeniu dawnego ustroju szkolnego, zanim zostanie wypracowany szczegółowo plan nowego systemu, odpowiadającego naturze narodu rosyjskiego i potrzebom współczesnym.

Wszystkie inne pisma, które dotychczas głos w tych sprawach zabierały, oświadczają się, przeciwnie, za koniecznością szybkiego przystąpienia do reformy radykalnej, przede wszystkim ze względu na braki i wady dotychczasowej szkoły. System szkolny, według zdania «Ros.», musi uleść rdzennemu przekształceniu, i żadne częściowe poprawy nie pomogą, gdyż przeszkadza temu samo pochodzenie klasycyzmu, obranego, jako środek polityczny, mający na celu nie zadania wychowawcze, ale zabezpieczenie społeczeństwa od «szkodliwych» dążeń i kierunków. Tymczasem—mówi dziennik—jeżeli w szkole znalazła miejsce jedna polityka, to z konieczności znacznie pod tymże dachem szukać schronienia polityka inna, gdy właśnie w szkole żadnej polityki być nie powinno.

Rzadki przykład zgodności przedstawiają poglądy pism na rolę klasycznego systemu szkolnego. Tak np. «Rossija» wyraża nadzieję, że agonja martwego od urodzenia klasycyzmu nie będzie przedłużana żadnymi półśrodkami i poprawkami, z których pomocą klasycyzm szkolny mógłby jeszcze istnieć około dziesięciu lat ku pożytkowi głupoty i niedojrzałości umysłowej.

Prof. Mendelejew w rozmowie ze współpracownikiem «Now.» mówi wręcz, że «z powodu klasycyzmu i różnych głupstw, uczniowie zbyt długo trzymani bywają w gimnazjach». Tej okoliczności uczony przypisuje ważne znaczenie i dla gimnazjów i dla uniwersytetów: miano-

wicie młodzież tam jest za stara i dlatego w gimnazjach zajmuje się tem, czem się powinna zajmować w uniwersytecie. Profesor zaleca wyrzucić zupełnie łacinę i zastąpić ją innymi potrzebniejszymi przedmiotami. Według jego zdania, klasycyzm nie tylko nie zabezpiecza człowieka od bawienia się w politykę, ale przeciwnie wytwarza wśród młodzieży namietność do rezonowania i politykowania.

Również i «Now. Wrem.» stanowczo oświadcza się przeciwko klasycyzmowi, pisząc, że dzięki reformie hr. D. A. Tolstoja, zamiast szlachetnej rośliny, zaszczycono w Rosji nikomu niepotrzebne dzikie drzewko. Zanim się przekonano o jego bezużyteczności, upłynęło 35 lat, w ciągu których młode pokolenia wyrastały pod szkodliwymi wpływami.

Ogólny niepoehlebny sąd o dotychczasowym systemie szkolnym wygłosił «Nowosti», pisząc, że szkole narzucono zadania, nie mające nic wspólnego ze sprawami wychowawczymi, i że sam ustrój szkoły okazał się w najmniejszej mierze przystosowany do tego, aby uczniowie poznali świat realny, postępy wiedzy i klasyczne utwory literatury ojczystej i powszechnej. Nauczyciele zapatrywali się na uczniów jako na urodzonych leniuchów i burzycieli porządku. Wobec tego szkoła demoralizowała młodzież i psuła charakteru uczniów, a lekceważąc przepisy higieniczne, również podkopywała zdrowie młodych pokoleń.

Mniej znajdujemy w pismach wskazówek pozytywnych, w jakim kierunku należałoby przeprowadzić reformę szkoły średniej. Ogólne zdanie o tem wygłosiła «Niedziela», zalecając, aby szkoła rosyjska była istotnie rosyjska, aby położono kres jej wynarodowianiu, sztuczności i brakowi życia. Narodowość szkoły określa się bardzo prosto: uczniowie powinni się uczyć tego, do czego mają chęć, nauczyciele powinni wykładać, co chcą i jak chcą. W tem słowie «chcą» zawiera się, podług «Niedzieli», cały sekret, cały urok magiczny szkoły dobrej, ojczystej. Szkoła powinna być wytworem tych żywych dusz, które ją składają, jeżeli chcą być żywą i nie obrabiać tych dusz na sposób fabryczny.

Bardziej określone są poglądy, dotyczące reformy uniwersyteckiej. Dawny rektor uniwersytetu petersburskiego, prof. Bekietow, w rozmowie ze współpracownikiem «Now.» wyraził się, że uniwersytetowi należy nadać samorząd, studentom zaś—organizację. Niepodpisany zaś profesor w «Ros.» pisze, że przekształcenie ustroju uniwersyteckiego może być dokonane jedynie w kierunku powrotu do zasad ustawy z r. 1863, czyli do zasad samorządu w uniwersyteckim życiu.

M.

REFORMA ZIEMSKA W GUB. ZACHODNICH.

Podnoszona kilkakrotnie sprawa wprowadzenia instytucji samorządu lokalnego (ziemskiego) do guberni, nieposiadających go dotąd, obecnie weszła na nową drogę. Pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych utworzono specjalną komisję do ułożenia projektu wprowadzenia instytucji gospodarstwa

ziemskiego do dziewięciu gub. zachodnich, oraz gub. astrachańskiej, orenburskiej i stawropolskiej. Do komisji tej należą przedstawiciele wszystkich ministerstw, co ma na celu ułatwić bezpośrednio porozumienie się różnych dekasteryj, z usunięciem przewlekłej i niepotrzebnej korespondencji władz.

Pierwsze posiedzenie nowej komisji odbyć się ma, jak zapowiadają dzienniki urzędowe, już w dniu 24 kwietnia (6 maja) r. b., i prace posuwać się będą w tempie przyspieszonym, tak, iżby w jesieni r. b. gotowy projekt mógł być wniesiony do Rady państwa.

Samorząd ziemski w gub. zachodnich i trzech innych, wyżej wymienionych, w myśl projektu, złożonego w komisji przez ministerstwo spraw wewnętrznych, będzie oparty na następujących zasadach:

W każdym powiecie utworzone być mają «powiatowe komitety ziemskie», złożone z przedstawicieli miejscowej administracji rządowej oraz pewnej liczby radnych (*ziemskich głośnych*), mianowanych przez ministra spraw wewnętrznych zśród miejscowych właścicieli ziemskich oraz innych osób, stale w powiecie zamieszkałych i posiadających w jego obrębie nieruchomości lub zakłady handlowo-przemysłowe, opłacające podatki gruntowe. Na czele tych komitetów powiatowych stać ma z urzędu powiatowy marszałek szlachty (w gub. zachodnich marszałków szlachty, jak wiadomo, mianuje rząd).

Komitety powiatowe podległe będą «gubernialnym komitetom ziemskim», w których przewodniczą gubernatorowie. Jako organy wykonawcze komitetów gubernialnych utworzone być mają «gubernialne zarządy (*uprawy*) ziemskie», które posiadać będą swoich delegatów w powiatach (*ziemskie upośnomoczenyye*), wykonywujących zlecenia zarządu gubernialnego.

Z powyższych zasad wynika, że w gub. zachodnich samorządu ziemskiego we właściwym znaczeniu nie będzie, lecz zaprowadzone tylko być mają, w myśl projektu, lokalne instytucje gospodarcze z usunięciem zasady obieralności członków, którą uznawał jeszcze poprzedni projekt, ułożony za ministerstwa p. Goremykina. Ustrój projektowanych instytucji ziemskich w gub. zachodnich jest bardzo podobny do ustroju gubernialnych i powiatowych kuratorów trzeźwości i zupełnie różni się od ustroju istniejących obecnie w Rosji środkowej i południowej instytucji samorządu ziemskiego, opartego tam na zasadach obieralności, bez udziału administracji.

Wiadomo, że przed paru laty w prasie rosyjskiej, wobec ówczes-

nych projektów rozciągnięcia samorządu ziemskiego na gub. zachodnie, omawiano sprawę udziału w tych instytucjach miejscowego żywiołu polskiego i wyrażano obawę, że będzie on wywierał zbyt duży wpływ w razie wprowadzenia zasady wyborów.

Obecny projekt, usuwając obieralność, usuwa powyższą ewentualność, i dlatego ma widoki bliższego urzeczywistnienia, tembardziej, że zupełnie zgodny jest z ustaloną w ostatnich czasach tendencją prawodawstwa rosyjskiego: łączyć w instytucjach ogólnospołecznych faktyczne kierownictwo miejscowej administracji z pracą mianowanych przez rząd przedstawicieli ludności.

S. Hl.

PRZENIEWIERSTWA BERLIŃSKIE.

Znane bankructwa galicyjskie w roku 1899 napelnily radością polakożercze piśma niemieckie i były w ich oczach dowodem nieudolności i zlej woli finansistów polskich. Ale przyszła kolej i na naród «bojaźni Bożej i dobrych obyczajów»: zachwiały się bowiem wskutek nadużyć wielkie instytucje finansowe w sercu Niemiec — w Berlinie, gdzie aresztowano w początkach kwietnia dyrektorów pruskiego akcyjnego Banku hipotecznego (*Preussische Hypotheken Actien Bank*), Sandena, Haenschkego i Tuchmüllera. I oto wykryły się olbrzymie malwersacje, dokonywane w ciągu wielu lat w tym Banku, należącym do największych instytucyj w Prusach. Nie jest to pospolita kradzież paru milionów, ani nieogledność, jaka się nieraz zdarza, lecz oszustwo, prowadzone przez dyrektorów banku, pragnących najdlużej pobierać wysokie tantiemy, choćby z ruiną instytucji i akcjonariuszów.

Już od pewnego czasu wiadano, że Bank ponosił znaczne straty na transakcjach dobrami ziemskimi, chociaż z roku na rok wypłacano akcjonariuszom wysokie dywidendy. Przyszło narazie do śledztwa sądowego i rewizji ksiąg bankowych, a wynikiem było wykrycie niepospolitego w kronikach instytucyj kredytowych skandalu: fałszowano księgi, układano fałszywe bilanse, wykazywano fałszywe zyski i wypłacano fałszywe dywidendy: działalność dyrektorów była jednym łańcuchem fałszerstw. Ze sprawozdania na walnem zebraniu akcjonariuszów dowiedziano się, że ogólna suma strat, poniesionych wskutek występnych czynności dyrektorów, wynosi olbrzymią sumę 23 miliony marek! Dywidendy w ostatnich latach wypłacano wprost z kapitału zakładowego; cały fundusz rezerwowy został pochłonięty, a kapitał żelazny silnie nadwreżony.

Gorzej jeszcze ma się rzecz z «Bankiem gruntowym» (*Grundschuldbank*). Na zebraniu wierzycieli tego Banku oznajmił zawiadawca konkursu, że majątek Banku wynosi 45 milj., długi zaś 97 milj. marek, czyli jest niedoboru 52 miliony marek!

Dzienniki berlińskie donoszą prawie codziennie o nowych bankructwach i

przeniewierstwach urzędników bankowych. To też znamieny jest komunikat, jaki zamieściła oficjalna «*Nordd. Allg. Zeitung*». Brzmi on:

„Z powodu zachodzących coraz częściej przeniewierstw urzędników w prywatnych bankach, administracja Banku Rzeszy ponownie przypomina przepis, który zabrania pod najsurowszą karą urzędnikom Banku Rzeszy gry na giełdzie i prowadzenia na własną rękę jakiegobądź spekulacji giełdowych, i równocześnie zwraca uwagę na to, że Bank Rzeszy z domami bankowymi, któreby prowadziły spekulacje giełdowe dla urzędników banku Rzeszy, zerwie wszelkie stosunki, zamknie dla nich *conto* i cofnie im swój kredyt“.

Słowem, w Berlinie wychodzą na jaw te same skandale, co ongi w małym Lwowie, tylko na skalę znacznie zwiększoną. Gonitwa za zyskami na grze giełdowej, gorączka życiowa, pragnienie podniet i rozkoszy, wpływ kurtyzanek i w rezultacie — krata sądowa. I nigdzie nie widać tam takich tragicznych postaci, jak u nas Szczepanowski, ginący dla szlachetnych tendencyj. Zimna, wyrachowana, pruska gonitwa za groszem.

LUŻNE KARTKI.

Typy ziemiańskie.

W feljetonie „Nowego Wrem.“ niejaki p. Majum zapuścił się w studia nad typami obywatelstwa ziemskiego w Kraju zachodnim, które po uwłaszczeniu włościan przedstawia prawdziwy „kalejdoskop“. Właścicielami ziemi zostawać zaczęli eks-włościanie, kupcy, urzędnicy, lichwiarze, słowem osobistości, które — jak mówi p. Majum — nigdy nie miały w swem ręku „bicza plantatorskiego“ z epoki pańszczyzny.

Różem żywił ziemiański stanowią właściciele obywatela-polacy, którzy dotąd przezwajają liezebnie w większej własności; są nadto rosjanie, dziedziczący ziemię już od paru pokoleń, niekiedy od czasów Katarzyny II. Ale zato następująca po nich „falanga ziemian rosyjskich, która przeważnie nawet nie wachała dotąd ziemi i pojawiła się tu w celu rusyfikacji kraju“ — jak się wyraża p. Majum — powinna być zaliczona do żywiołów napływowych.

Takich rusyfikatorów — pisze dalej p. Majum — zwłaszcza z łona większych urzędników petersburskich — było wielu. To obywatele zanikający. Wśród żywiołów napływowych jest nikuących typów bardzo dużo; chociaż trafiają się one i wśród elementu stałego, zarówno polskiego jak i rosyjskiego.

Stosunek ziemian do ziemi i chłopów, podług p. Majuma, jest czworaki: 1) posiadanie ziemi dla honoru (u polaków nadto istnieją motywa polityczne); 2) zapatrywanie się na ziemię, jako na kapitał, a na chłopów — jak na siłę roboczą; 3) stosunek do ziemi niszczyielski i 4) stosunek do ziemi bezmyślny. W pierwszym wypadku ziemia nie daje dochodu ani strat, w drugim chłop lubią panów, w trzecim i czwartym ziemia i chłop są bezbożnie eksploatowani albo zaniedbywani.

Właściciele ziemskich p. Majum dzieli nadto na trzy warstwy: zrujnowanych, trzymających się jako-tako, i wreszcie ciągnących zyski. Ruinie ulegają zarówno polacy jak i rosjanie, i ruina ta wypływa nie z warunków ekonomicznych, lecz osobistych wad. Tacy utracają często nie wiedząc, co posiadają, i wpadają w sidła spekulantów w postaci żydów-dzierżawców, kupców leśnych, nawet oficjalistów rolnych. Żydów zawsze dostarcza utracuszowi drobnych sum, niezbędnych do opędzenia wydatków; często taki Berek lub Pinchus staje się jakby

członkiem rodziny i mówi: „my z panem jak dwóch braci rodzonych“. Naturalnie, taka idyla trwa tylko do chwili ostatecznej ruiny.

Ci, co dążą ku ruinie, są jeszcze albo o tyle mocni, że udają pewną zamożność, albo też ustawicznie „biją się, jak ryba o lód“, co zazwyczaj trwa niezbyt długo.

Trzymają się „jako-tako“ ludzie, którzy są dosyć zamożni i nie są zależni materialnie od stanu gospodarki rolnej. Do tej warstwy należą przeważnie polacy. Żydzi szanują takich właścicieli, gdyż ci żadnych tranzakcyj z nimi nie zawierają i spokojnie czekają, aż ich ziemia i lasy zaczną dawać dochód większy.

Trzecia warstwa, której się dobrze prowadzi, składa się z doskonałych rolników, mających przymioty spekulantów. Około takich żydów kręca się tylko w roli drobnych faktorów i są zależni od ich łaski. Wśród tej warstwy istnieje typ graczy-spekulantów, wyłącznie prawie rosjan, którzy po r. 1863 za bezcen dostawali dobra i sprzedawali je w inne ręce, ciągnąc pokaźne zyski. Wytworzyli oni coś w rodzaju „giełdy ziemskiej“, skupując nieraz ogromne dobra, aby je natychmiast z jakimbądź zyskiem odprzedać. Ceny ziemi znacznie podskoczyły w górę z chwilą przeprowadzenia nowych kolei. Pośrednikami w tych razach stali się żydzy, których działalność i stosunki sięgały Moskwy i Petersburga. P. Majum zapewnia, że z pomocą tych pośredników wielu wyższych dygnitarzy petersburskich dokonywało ogromnych obrotów. Ten przykład zachęcił i innych spekulantów rosyjskich, którzy pootwierali kantory kupna dóbr w wielkich miastach.

W ostatnich latach wszakże graczom zaczęło się niepowodzić i wielu z nich zrujnowanych zostało.

Oto obraz, naszkicowany piórem p. Majuma, który niewątpliwie obserwował te zjawiska na miejscu, i chociaż cokolwiek znaczenie ich przesadził, to jednak dał widok bardzo interesujący. Podział ziemian na kategorie i warstwy, o którym wyżej wspomnieliśmy, jest pomysłem feljetonowym, ale zbliżonym do prawdy. Zwłaszcza słuszne są uwagi jego o chaosie, jaki panuje w stosunkach do ziemi i chłopów wśród różnorodnych właścicieli ziemskich dawnej i nowej formacji.

Semper Idem.

ECHA ZACHODNIE.

PARYŻ, 20 kwietnia.

[Kongres Akademij. Przyjęcie p. Faguet'a do grona nieśmiertelnych. Publiczny występ p. Ollivier'a. W pracowni Wacława Szymanowskiego. Mickiewicz po improwizacji. Drobne wiadomości. Odczyty.]

△ Zawiazane na początku ubiegłego roku międzynarodowe stowarzyszenie akademij naukowych święci obecnie w Paryżu pierwszy swój kongres. W palacu Mazarina obraduje blisko setka mężów, zasłużonych na polu nauki. Marzenia Bacona i pragnienia Leibniza urzeczywistniły się: uczeni całego świata złączyli się i zjednoczyli w szlachetnych usłowaniach, mających na celu postęp wiedzy i polepszenie bytu ludzkości. Podczas jednego z licznych bankietów minister oświaty, p. Leygues, wyraził się, iż schyłek dziewiętnastego wieku można nazwać okresem tryumfu nauki. Należałoby dodać jeszcze uwagę Cornely'ego, iż ludzkość potrzebowała sześciu tysięcy lat, by nabrać przekonania, iż człowiek poświęcający się pracy, która zmierza do przedłużenia i upiększenia życia wszystkich innych ludzi, zasługuje przynajmniej na ten sam szacunek, co

wódz-bohater, który pola zwycięskich choćby bitew zaściela tysiącami ofiar. Odkrycia Pasteur'a zrobiły prawdopodobnie Francji więcej dobrego, niż wojna 1870 r. zlego. Pomyślmy, że gruźlica powoduje rocznie w jednej tylko Francji 150 tys. zgonów. Nie wątpię, że nauka prędzej czy później opanuje tę straszną plagę. O ileż ważniejszym będzie ten fakt od najrozleglejszej zdobyczy terytorjalnej!

Wśród długiego szeregu uroczystości, jakie zgotował Paryż dla swych znakomitych gości, wybitną rolę odegrał akt przyjęcia p. Faguet'a do grona «nieśmiertelnych». Cudzoziemscy uczeni mogli przekonać się naocznie, jakim ceremonjałem otacza Akademia francuzka swe obchody publiczne. Lecz niemniejsze zajęcie budził ów akt w sferach czysto paryzkich, nie tyle ze względu na osobę świeżo kreowanego akademika, który jest krytykiem i publicystą wytrawnym, ile z powodu pojawienia się przy tej sposobności na trybunie p. Emila Ollivier'a, eks-prezesa ministrów w 1870 r.

Któż nie zna tego nazwiska! Gorący republikanin, zacięty przeciwnik cesarstwa, w przededniu wojny dał się skusić ambicji i objął ster rządów w chwili, kiedy intrygi Bismarka pchnęły już Francję na fatalną pochyłość, wiedząc do nieszczęśliwej walki. Akademia francuzka schlebiała zawsze możliwym tego świata. Wakował fotel po Lamartine, któż byłby godniejszym zająć go, jeśli nie prezes ministrów, słynący z krasomówczego talentu? W d. 4 kwietnia 1870 roku p. Ollivier obrany został członkiem czeigodnego zgromadzenia...

Lecz wraz wypadki zaczęły po sobie następować szybko. Machiawelizm Bismarka, wspomóżony nieudolnością hr. Benedetti'ego — zwyciężył. Rząd cesarski ujrzał się zmuszonym do wypowiedzenia wojny Prusom, a p. Ollivier obwieścił ten fakt Izborom «z lekkim sercem», pewny zwycięstwa, oszaloniony trochę ulicznymi krzykami: «do Berlina!».

Wiemy, co później nastąpiło. Już w d. 4 września 1870 r. runęło cesarstwo, a w jego gruzach znalazła grób polityczna karjera p. Ollivier'a. Wszystkie stronnictwa złożyły mu jednozgłośnie, uważając go za głównego sprawcę klęski. Było w tem wiele niesprawiedliwości. Największym błędem eks-ministra był jego frazes o «lekkim sercu». Wojna nie była jego dziełem: nie tylko że jej nie pragnął, ale usiłował jej uniknąć. Lecz tłum potrzebuje zawsze winowajcy, na którego barki mógłby zrzucić brzemie swych nieszczęść i błędów. Kozłem ofiarnym stał się p. Ollivier.

Tem łatwiej to przyszło, iż despotyczny charakter męża stanu, wysokie rozumienie o własnej wartości, pogarda dla niższych, jadłowity wreszcie sarkazm, nigdy nie czyniły go popularnym. Jego ambicja miała być teraz narażoną na ciężkie próby. Mówiłem, że Akademia lubi schlebować możliwym; zapomniałem dodać, iż bywa niełtościwą dla wielkości upadłych. Nie mogąc unieważnić wyboru p. Ollivier'a, odinówiono mu uroczystego przyjęcia, usuwano systematycznie od udziału w pracach. Dopiero przed dwoma czy trzema laty pozwolono mu wystąpić po raz pierwszy publicznie, podczas rozdawnictwa nagród Monthyona.

W czwartek odbył się jego drugi występ. Niewiele to, jeśli zważyć, iż p. Ollivier jest członkiem Akademii od lat trzydziestu jeden.

W tem złagodzeniu się uraz i nienawiści tkwi objaw wysoce charakterystyczny. Dowodzi on, iż rany, otrzymane w 1870 r., poczynają się goić. Nazwisko p. Ollivier'a nie budzi już wściekłych gniewów, zaś p. Deroulède, apostoł «odwetu» — widzi wokół siebie tylko obojętnych. O odbiciu Alzacji i Lotaryngji mało kto mówi; zdaje mi się, że nikt serjo o tem nie myśli. Ewolucja dokonała się zwolna, pod wpływem czasu. Dziś niepodobna jej zaprzeczyć. Gorące oklaski i wołania «vive Ollivier!» jakimi witano mowę p. Ollivier'a, nie byłyby możliwe jeszcze przed 12 laty, gdy trzecia część Francji gotowa była iść za Ren za czarnym ramakiem Boulanger'a. Dzisiaj p. Deroulède nie znajduje większości w swym ulubionym okręgu wyborczym Angoulême...

Aby odetchnąć swobodniej, udajmy się do pracowni Wacława Szymanowskiego, ukrytej wśród rozległych ogrodów podmiejskiego «Boulogne». Jak wiadomo, autor «Walki huculów» i «Modlitwy» porzucił w ostatnich czasach malarstwo, by oddać się wyłącznie rzeźbie. W ciągu kilku lat uczynił tyle, że dziś już o Szymanowskim-rzeźbiarzu dałoby się napisać oddzielne studjum. Wniósł do sztuki fidjuszowej talent oryginalny i indywidualny, oparty na technice coraz pewniejszej swych sił i środków. Obecnie Szymanowski zajmuje w rzeźbie polskiej jedno z przodowych miejsc, — gdyby chodziło o moje zdanie, określiłbym to miejsce jeszcze wyraźniej. Szerszej publiczności wszakże ta nowa działalność artysty zbyt mało jest znana, Szymanowski bowiem wystawia rzadko i niewiele. Sam jest dla siebie najsurowszym krytykiem. Nie stoi o powszednie wawrzyny, lecz szuka przede wszystkim zadowolenia własnych poczuczeń estetycznych. Artysta w najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa, zamknięty w sobie, stroniący od świata i ludzi. — *einamer Mensch*, — niesłychanie czuły na prawdziwe, czyste piękno!

Nie mam zamiaru pisać na tem miejscu charakterystyki Wacława Szymanowskiego. Pragnę tylko podzielić się wrażeniem, jakie odniosłem z widoku jego najnowszej pracy, przedstawiającej Mickiewicza po improwizacji. Kompozycja jest średnich wymiarów. Wieszcz padł na fotel, — znużony wysiłkiem. Siły fizyczne opuściły go, ciało omdlało, została tylko potężna moc duchowa. Dwie muzy, dziwnie powiewne i przejrzyste, siostrzana dłonią pieścza głowę poety. Całość utrzymana w tonie impresjonistycznym, przypominającym trochę technikę Rodin'a, ale nacechowanym indywidualnością zupełnie oryginalną, indywidualnością Szymanowskiego. A głowa Mickiewicza! Co za wyraz bólu, powagi i zarazem nieuchwytniej słodyczy! Tak matka wpada w bezwładne omdlenie, dawszy życie nowej istocie... Ach, zacni mecenas sztuki, opróżniający kalety na gładko wylizane figury u włoskich lub paryzkich *künsthändler*ów! Jakże mi żal, że nie potraficie odszukać właściwej drogi!

Tutejsze dzienniki donoszą, iż Jan Reszke, bawiący obecnie w Stanach

Zjednoczonych, przyjął zaproszenie na występy w paryzkiej Wielkiej Operze. Znakomity tenor ma odtworzyć w lutym r. p. postać Zygryda w niegranej dotychczas nad Sekwaną operze Wagnera. «Echo de Paris» przed paru dniami zamieściło depeszę z New-Yorku, jakoby p. Sembrich-Kochańska miała bezpowrotnie utracić głos. Wiadomość tę powtarzam z wszelkimi zastrzeżeniami.

W Kole artystyczno-literackiem, staraniem sekcji literackiej, której umiejętnym kierownikiem jest p. Włodzimierz Bugiel, wygłoszone zostały w ubiegłym tygodniu dwa odczyty, zajmujące tak ze względu na treść, jak i na osoby prelegentów, chwilowo przebywających w Paryżu. P. Fr. Bawita-Gawroński mówił o stosunkach politycznych na Rusi Czerwonej przed laty i obecnie, p. Cezary Jellenta (Napoleon Hirszbard) wypowiedział swe poglądy o współczesnym modernizmie w piśmiennictwie polskim. Ta ostatnia zwłaszcza pogawędka była wysoce interesująca dla członków «Kola», niemal wyłącznie rekrutujących się z artystów i literatów. P. Jellenta, «oddając Cezarowi co cesarskie», wytknął naszemu skrajnemu modernizmowi dwa główne braki, mianowicie: czerpanie natchnienia i wzorów z piśmiennictw zachodnich, zgola obcych polskiemu społeczeństwu, i nazbyt bezwzględne stosowanie zasady «sztuki dla sztuki», prowadzące często młodych autorów do obawy już nie przed tendencyjnością, lecz przed najprymitywniejszą ideowością. Nader licznie zgromadzone audytorjum dziękowało obu prelegentom serdecznymi oklaskami.

Inny znowu odczyt, w sali Tow. geograficznego, po francuzku wygłosił zasłużony i niezmordowany w swej użytecznej działalności prof. Gasztowtt. o Sienkiewiczu». Do wypowiedzenia prelekcji uprosił prof. Gasztowtta zarząd paryzkiego międzynarodowego stowarzyszenia studentek; obszerną salę wypełniła doborowa publiczność. Jasny i barwny wykład prelegenta zjednał mu szczerze ogólne uznanie.

Gordon.

Z GALICJI, 20 kwietnia.

[Więce cieszyńskie. Galicyjski Dreyfuss. Bank orniański. Deficyt teatru lwowskiego. «Złote runo» i interpelacja w Radzie miejskiej].

△ Gorączka cieszyńska trwa ciągle. Każde miasteczko uważa sobie teraz za punkt honoru odbyć wiec i uchwalić rezolucję, domagającą się jaknajśpieszniejszego upaństwowienia tej instytucji, której byt powinien być oddawna już stać się wyrazem sprawiedliwości, «równiej miarki dla wszystkich», zastrzeżonej konstytucją, a nie aktem ofiarności prywatnej społeczności. Gimnazjum cieszyńskiego nie upaństwowiono dotąd jedynie dlatego, ażeby nie «drażnić» wszechpotężnych liberalów szlązkich, którzy i tak z rozpaczą muszą się przyglądać, jak z każdym dniem rozlatuje się w strzępy ich prawo posiadania odwiecznej ziemi piastowskiej. Oprócz tego wszystko przemawia za żądaniem szlązaków. Cyfry dostarczają im oręża przyniatającego. Księstwo cieszyńskie, wedle tendencyjnej urzędowej statystyki, liczy przeszło dwa kroć sto tysięcy polaków i zaledwie czterdzieści tysięcy Niemców. W sprawach kulturalnych jednak jest rzeczą niebezpieczną pozwolić

rozstrzygać cyfrze. Dobrze. Ale niemcy szlacy nie mogą się zasłonić bodaj pozorem, że mają do czynienia z rasą niedokształconą, która powinna zadowolnić się rolą drugorzędna. Kultura polska na Szlązku jest przynajmniej tak dawna, jak niemiecka, nadto zaś jest ona tylko odłamem szerszej, ogólnopolskiej kultury, która wyrosła dawno po nad głowy liberalnych eskamoterów cudzego mienia narodowego. Dlatego sprawa jest czysta, jak dzień, i dlatego oburzenie całego społeczeństwa polskiego w Galicji przybrało charakter tak żywiołowy. Jedna, jedyna polska szkoła średnia w kraju, w którym ogromna mniejszość narodowa posiada takich szkół kilka, czy kilkanaście, to jest zadanie zaiste tak niewygodne, że można raczej mówić o wstrzymaniu, niż o chciwości polskiej. Sam minister oświaty w rozmowie ze współpracownikiem «Czasu» przyznał, że gimnazjum cieszyńskie dotychczasowem swym istnieniem dowiodło, iż jest prawdziwym wyrazem potrzeb kulturalnych Szlązka, a nie wpływem narodowego szowinizmu, i jako jedyny powód, dla którego rząd wstrzymuje się jeszcze z jego upaństwowieniem, podał zaostrożone stosunki narodowościowe w Austrii. Dlaczego jednak ofiarą tego zaostrożenia mają paść właśnie interesy polaków, którzy z przed machiny państwowej usuwali zawsze kamienie, rzucane przez innych?—tego zwykłym rozumem niepodobna pojąć. Bądź co bądź, opinja publiczna w kraju jest tak silnie podniecona, że rząd będzie musiał się z nią liczyć chociażby ze względu na wpływ, jaki może ona wyrzucić na swoją potężną liczebnie reprezentację parlamentarną w Wiedniu. W niektórych miastach uchwalono zwolywać jeden wiec po drugim—aż do skutku. Takie zaś rozognienie umysłów nie może łączyć w intencjach rządu, który w dodatku sam się z tem nie kryje, że rozognienie to posiada aż nadto słuszne motywy.

Sądownictwo galicyjskie będzie miało niebawem do rozpatrzenia niezmiernie ciekawą sprawę, przypominającą żywo tak głośną swego czasu sprawę Dreyfusa we Francji. Przebieg jej w głównych zarysach jest następujący. Przed jedenastu blisko laty, w listopadzie r. 1890, z dyrekcji inżynierji wojskowej w Krakowie znikło w tajemniczy sposób dwadzieścia dziewięć planów fortecznych. Kradzież ta wywołała łatwo zrozumiałe popłoch w sferach wojskowych. Wdrożono natychmiast śledztwo i na podstawie zebranych poszlak uwięziono dwóch urzędników wojskowych: Roberta Stillera i Szeliga. Sąd cywilny, przed którym obu stawiono, uznał ich winnymi i skazał na cztery lata ciężkiego więzienia. Już w czasie śledztwa wypłynęło wprawdzie na wierzch nazwisko niejakiego Rudolfa Hermana, który zawodowo trudnił się kradzieżą planów fortecznych, lecz nie zwrócono na niego szczególnej uwagi. W półtora miesiąca po zapadnięciu wyroku ów Herman miał się sam, spowodowany jakimiś okolicznościami, przyznać się do popełnienia kradzieży, za którą skazani zostali Stiller i Szeliga, lecz mimo to procesu nie wznowiono. Szeliga umarł w więzieniu wiedeńskim, a Stiller, odcierpiawszy, jak utrzymuje, niezastudzoną karę, wyszedł na wolność z początkiem roku 1895 i od tej pory

rozpoczął energiczne starania około swojej rehabilitacji. Po kilkoletnich zabiegach, udało mu się nakoniec pierwszą część dzieła. Izba karna sądu lwowskiego, na podstawie przejranych aktów sprawy, uchwaliła właśnie zarządzić ponowny proces, który ostatecznie rozstrzygnie, czy ten Dreyfus galicyjski przed jedenastu laty został niewinnie skazany.

Przygnębiające wrażenie wywarła w całym kraju nowa afera bankowa, która wykryto przed kilku dniami. Pod zarządem kapituły ormiańskiej we Lwowie istnieje od przeszło stu lat, założony z rozkazu cesarza Józefa II, mały bank zastawniczy pod nazwą «Mons pia» dla wygody ubogiej ludności. Od dłuższego już czasu obiegaly po mieście pogłoski, że w banku dzieją się jakieś nadużycia, za które robiono odpowiedzialnym dyrektora, ks. Mardyrosiewicza, kanonika kapituły. Kiedy nakoniec przed kilku dniami zjawili się w banku członkowie komisji kontrolującej dla zbadania stanu rzeczy, ks. Mardyrosiewicz, przerażony tem, wyszedł z biura i udał się do sądu karnego, gdzie oskarżył się sam i zażądał, aby go uwięziono. Żądaniu temu, niestety, trzeba było niebawem istotnie uczynić zadość, gdyż wdrożone natychmiast śledztwo wykazało grube malwersacje w funduszach bankowych. Ks. Mardyrosiewicz przyznał się, że popełniał je od lat dziesięciu, niekontrolowany przez nikogo, a rozmaite kompromitujące przedmioty, znalezione podczas śledztwa, wskazują, że jedyną przyczyną zbrodni było lekkomyślne życie księdza. Wykryte dotychczas straty banku wynoszą około ćwierć miliona koron; na szczęście jest nadzieja, że pokryją je w całości bogaci ormianie galicyjscy i bukowinscy.

Stratami zanyma z miesiąca na miesiąc bilans swój nowy teatr miejski we Lwowie. Dotychczasowy deficyt wynosi kolosalną kwotę stu dwudziestu tysięcy koron za sześć miesięcy. Na dobitkę zaczynają się podnosić skargi na deficyt.. moralny. Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej, radny Janowicz wystąpił z charakterystyczną interpelacją: czy prezydent miasta zamierza i nadal tolerować na scenie narodowej repertuar, wprowadzający panowanie atmosfery alkoholiczno-sensualnej, której ostatnim wykwittem było «Złote runo» Przybyszewskiego? «Zacofana» tę interpelację przyjęły niektóre «umysły wyższe» z usmiechem pobłażania. Co do mnie, mam dla niej nietylko respekt, ale wdzięczność. P. Janowicz dzielnie postąpił, wypowiadając głośno, że scenie polskiej nie wolno kultywować brudów pod jakąkolwiek postacią. Obyśmy takiego zacofania mieli jaknajwięcej!

Obserwator.

POZNAŃ, 20 kwietnia.

Usuwanie języka polskiego ze szkół i poczty.

△ Stało się, co się stać musiało. Rząd pruski z nowym rokiem szkolnym, poczynając się w kwietniu, «zreformował» naukę języka polskiego w gimnazjach. Reforma ta, na pozór częściowa, odbyła się podług zwykłej modły pruskiej. Najprzód poznańscy dowiedzieli się z oburzeniem, że wykłady języka polskiego niemal zupełnie zniesiono w gimnazjum Marii Magdaleny, które istnieje od końca wieku XVI i było do ostatnich

czasów zakładem czysto-polskim. Zniemczono je z gruntu i właśnie w tych dniach wprost usunięto resztę godzin języka polskiego w planie wykładów.

Jednocześnie prawie dowiedziano się, że język polski obcięto w gimnazjum realnem w Poznaniu, w gimnazjach gnieźnieńskim i inowrocławskim, a niewątpliwie to samo nastąpi w całym Księstwie. Kto zapoczątkował tę «reformę», domyśleć się nie trudno. Wyglądało narazie, że to jest pomysł dyrektorów gimnazjalnych, ale w rzeczy samej «reforma» odbyła się z rozkazu ministra pruskiej oświaty p. Studta, który naturalnie nie zniósł wykładów polskich za jednym zamachem (to przecież minister cywilizowanego państwa), tylko wprowadził «małe zmiany», polegające na tem, że nieobowiązkowa nauka języka polskiego w gimnazjach ma być udzielana nie w trzech niższych klasach, jak dotąd, lecz w trzech wyższych, przy czem wykłady języka polskiego mają odbywać się w języku niemieckim!

W ten więc sposób, pod przykrywką «małej zmiany», rząd pruski prosto zniósł wykłady polskie w gimnazjach, gdyż faktycznie uczniowie klas wyższych będą mogli odtąd pobierać tylko elementarne wiadomości z zakresu języka i literatury polskiej, które posiada już w domu każdy chłopiec. Nadto nauka ta będzie udzielana przez nauczycieli-niemców. Dyrektorzy gimnazjalni w gorliwości służbowej nie zamieszczają już w planach godzin języka polskiego, jakgdyby się wstydzili, że w gimnazjach pruskich może istnieć wykład jakiegos tam języka miejscowego, który mniej zasługuje na uwagę władz szkolnych, niż gimnastyka albo gra na flecie.

Pisma poznańskie proponują, aby uczniowie polscy oświadczyli kategorycznie dyrektorom, że życzą sobie utrzymania dawnych godzin języka polskiego. Zamierzano nawet telegraficznie protestować przeciwko nowemu zarządzeniu, ale skutek z góry jest wiadomy: wyższe władze w Berlinie mają jedną tylko odpowiedź na żądania polaków: «wir sind nicht in der Lage». Społeczeństwu pozostaje jedna droga: najgorliwiej uczyć młodzież języka i literatury polskiej w domu. Tak też niewątpliwie i będzie.

Żydowsko-hakatystyczna «Posener Zeitung» cynicznie zapewnia, że usunięcie języka polskiego z planów szkolnych stało się nieodzowną koniecznością po stwierdzeniu «tajnego związku» gimnazjastów polskich. Jeszcze sądy nie orzekły, czy posadzeni o spisek uczniowie są winni innych przestępstw, oprócz studjowania po za szkołą literatury ojczystej, a już «Posenerka» bije na alarm i cieszy się rozciągnięciem kary na całą młodzież, której odtąd nie wolno uczyć się swego języka w szkołach królewsko-pruskich. Nawet zwierzechność gimnazjalna nie może powstrzymać się od bezcelowych zaczepek, odmawiając wielu maturzystom polskim prawa stawiania do ostatnich egzaminów i łamiąc im przyszłość.

Wszystkie te drakońskie ukazy układają politycy gabinetowi, którzy z żywym życiem polskim nigdy się nie stykali i idą za poszeptem hakatystów, również nie zdających sobie sprawy z istotnych uczuć i sił społeczności polskiej. Pan Miquel domagał się w sejmie od

postów naszych, aby ludność polska żyła „miłością dla państwa”. Zupełnie słusznie napisał w tych dniach „Dzien. Pozn.», że państwo, które tak traktuje swoich poddanych, całkowicie straciło prawo do ich miłości. Nie mają też potrzeby kochać państwa pruskiego gimnazjaliści polscy, z których władze robią zbrodniarzy stanu za czytanie Mickiewicza lub Sienkiewicza.

Na 21 kwietnia zwołano wiece w Kościanie, Szamotułach, Jelonku, Kiszkuwie i Gostyniu, w celu protestu przeciwko zniesieniu wykładów religji w języku polskim. Tymczasem rząd robi swoje i zaprowadził niemiecki język w wykładach religji w szkołach na Piaskach i w Gostyniu. To samo uczyniono w Barcinie, w Gnieźnie zaś zostawiono polską religję tylko w najniższych klasach. Słowem odbywa się powoli systematyczne rugowanie języka polskiego ze wszystkich szkół.

Na poczeie język polski ulega również coraz usilniejszemu prześladowaniu. Prasa poznańska, w imieniu zjednoczonych dziesięciu redakcyj pism polskich, wzywa publiczność, aby walczyła z pocztą i starała się, o ile można, zmniejszyć jej dochody. Zaleca ona zaniechanie zwyczaju telegrafowania, gdy chodzi o powinszowania lub wyrazy uczuć, radzi zamiast listów zamkniętych używać tańszych kartek pocztowych, skarżyć pocztę do sądu za szkodę z powodu niedoręczania posyłek i t. d. Czy ta odezwa pism poznańskich wyda skutek praktyczny, można powątpiewać, ale świadczy ona o niesłychanym zaognieniu stosunków.

Bój.

△ **Kraków.** „Czas” pisze, że zamek królewski na Wawelu robi bardzo przykre wrażenie obecnem zaniedbaniem. W dziedzińcu, pod murami porostawiano szeregi kubiów, szerzających wstrętne wonie; razi też smutny stan najstarszej części zamku od ulicy Grodzkiej, chociaż wysokie fortyfikacyjne mury zasłaniają częściowo smutny widok. Otynkowanie ścian podpadało, na znacznych przestrzeniach przeświecają nagie cegły, rozsypujące się w proch. W podobnym stanie znajduje się także legendowa „Kurza stopa”. I tu odpadają tynki płatami i sypią się cegły. Byłoby bardzo pożądanem — dodaje „Czas” — aby budownictwo miejskie wyjednalo jakiś taki ład około tej pamiątki narodowej, zanim wojsko opuści Wawel i zanim do restauracji zamku przystąpić będzie można. Nie nastąpi to jeszcze tego roku, a tymczasem ruina wzmaga się z każdym dniem.

△ **Berlin.** Polacy w Charlottenburgu pod Berlinem prosili przed Wielkanocą miejscowego proboszcza, ażeby im pozwolił śpiewać w kościele pieśni polskie. Proboszcz zezwolił na to pod warunkiem, że zaczną śpiewać dopiero, gdy Niemcy-katolicy powychodzą z kościoła. W przewodnią niedzielę polacy pragnęli również skorzystać z pozwolenia. Ks. Faber wzbronił śpiewu, tłumacząc, że dał pozwolenie tylko na raz jeden i zagroził policją w razie nieposłuszeństwa. Wskutek tego nastąpiła burzliwa wymiana zdań, a polacy postanowili zaniechać uczęszczania do tego kościoła.

△ **Westfalja.** Wiece polski w Ueckendorfe odbył się przy licznym udziale pod przewodnictwem p. Kunca. Omawiano — według „Wiarusa” — najprzód sprawy narodowe, a następnie górnicze. Krytykowano szczególnie znane rozporządzenie językowe policji górniczej, na mocy którego w okolicznych kopalniach egzaminują górników polskich, czy umieją czytać pisane i drukowane pismo niemieckie, a niemieckich gór-

ników nie egzaminują, chociaż oni bardzo często także czytać, szczególnie pisanego, nie umieją. Rozporządzenie to jest dla polaków niesprawiedliwością, przeciw której protestować trzeba. Ostatni przemawiał p. Skraburski, a gdy zaczął krytykować nieprzychylnie polskim górnikom wycieczki pima niemieckiego Tow. chrześcijańskich górników „Gewerbverein“, w którym pochwalono wydanie owych rozporządzeń, wtedy dozorujący zebranie urzędnik wiec rozwiązał.

△ **Praga.** Klub polski w Pradze piętnasty rok swego istnienia rozpoczął dorocznym walnym zgromadzeniem. Działalność jego w roku ubiegłym znacznie się rozwinęła. Przy klubie istnieje szkołka dla polskich dzieci, prowadzona przez dwóch akademików-polaków i zaopatrzona w małą biblioteczkę. Natomiast biblioteka i czytelnia klubu pozostawiają wiele do życzenia, mają bowiem zamało książek i pism polskich, co pochodzi z braku funduszy. Klub otrzymuje bezpłatnie parę pism polskich.

△ **Stany Zjednoczone.** Polacy w Milwaukee powzięli zamiar wystawienia pomnika Kościuszce. W Buffalo także postanowiono wystawić pomnik, lecz zapal nie udzielił się wszystkim, wskutek czego sprawa postępuje powoli. Projekt wystawienia w Buffalo „Domu Polskiego“, w którym towarzystwa polskie miałyby halę do posiedzeń i zabaw, a zasobna już biblioteka oraz gniazdo „Sokołów“ znalazłyby stałe pomieszczenie — będzie urzeczywistniony w krótkim czasie. Komitet „Domu Polskiego“ rozesłał już do wybitniejszych obywateli miasta, filantropów amerykańskich i rodaków odezwe, z prośbą o poparcie projektu budowy tego domu. — Urządzoną w r. b. w Buffalo wystawę wszechamerykańską otworzy w d. 1 maja prezydent Mac-Kinley w Waszyngtonie przez naciśnięcie guzika, który wprowadzi w ruch wszystkie maszyny elektryczne w Buffalo. W czerwcu ma być obchodzony dzień „prezydencki“, poświęcony owajom dla Mac-Kinleya. Przygotowania czynione są bardzo energicznie. We wrześniu odbędzie się „Dzień polski“.

△ **Irlandja.** Z powodu zamieszczonego w N-rze 7 „Kraju“ artykułu „Unarli mówią“, nadesłano nam wyjątek z listu, pisanego w sprawie języka irlandzkiego przez irlandczyka, zamieszkałego w Stanach Zjednoczonych. List ten świadczy o odrodzeniu mowy, oddawna tępionej i pogrzebanej. „Z prawdziwą radością donoszę wam, że w mej ojczyźnie, Irlandji, zażądano, aby narodowy celtycki język był wykładany w szkołach. Wprawdzie rząd angielski wcale się nie śpieszy z urzeczywistnieniem tego projektu, ale sprawa ta ma wielu możnych protektorów i prawdopodobnie dojdzie do skutku. Zjawilo się dużo gazet i druków w języku irlandzkim, i zaczyna się zwiększać zastęp pisarzy narodowych, z czego się mocno cieszę. Piszą mi też, że duchowieństwo katolickie, które dotąd ze względów oportunistycznych było wrogo usposobione względem języka narodowego, obecnie otrzymało wskazówkę od Ojca św., aby o tej sprawie miało pilne staranie. To też dziś zaczęto już w kościołach wygłaszać kazania po irlandzku i nauczać dziatwę pacierza w języku narodowym, w języku, jakim w zamierzanej przeszłości mówiło tylu świętych mężów i niewiast... W Londynie zawiązało się stowarzyszenie do wydawania żywotów świętych irlandzkich w narodowym języku, oraz dzieł św. Patrycego, św. Kolumba i innych“. To żywotowe odrodzenie języka, prawie już nieistniejącego, powinno byłoby otworzyć oczy hakatystom pruskim i ich naśladowcom, ludzającym się nadzieją szybkiego wytopienia żywego i silnego języka wielomiljonowego szczepu polskiego.

△ **Paryż.** „Matin“ donosi, że rząd, po zebraniu się Izby deputowanych, wnieśli projekt przewiezienia zwłok Gambetty do Panteonu. Rodzina Gambetty, po długolet-

nim oporze, zgodziła się wreszcie na to zwycięstwo rządu. Przewiezienie zwłok nastąpi prawdopodobnie w lipcu albo w grudniu r. b. — Przy wielkim udziale publiczności, oraz w obecności austro-węgierskiego ambasadora i wielu dygnitarzy, odbył się pogrzeb czoskiego malarza Brozika. Kompanja piechoty czyniła honory zmarłemu, jako oficerowi legji honorowej.

Z MIAST I WSI.

WILNO, 8 kwietnia.

[Elementarne szkółki wiejskie nowego typu. Przyszłe wybory miejskie. Rzeczony brak ludzi dobrej woli.]

□ Nowy kurator wileńskiego okręgu naukowego zamierza rozpowszechniać naukę elementarną wśród włościan za pomocą szkółek domowych, mających stanowić jakby przygotowawczy oddział szkół ludowych. Na początek organizację ich zamierzono zaprowadzić w gub. kowieńskiej, w której dostrzeżono największy procent tajnych szkół prywatnych. We wsiach, odległych od szkółek ludowych, lub w miejscowościach, gdzie będzie uznana potrzeba silniejszego oddziaływania w kierunku urzędowym, będą otwierane te szkółki domowe za zezwoleniem dyrekcji szkół ludowych. Nauczycielami mogą być tylko osoby wyznania prawosławnego; szkółki powinny się utrzymywać kosztem ludności miejscowej, pensje nauczycielskie jednak, 8—10 rubli miesięcznie, mogą być wypłacane z sum dyrekcji. W takich szkółkach dzieci będą się uczyły czytania, pisania i rachunków, według podręczników, zatwierdzonych przez ministerstwo oświaty. W tajnych szkółkach wykład znajdowano zupełnie przystosowany do programu urzędowego, z dodaniem nauki religji w języku ojczystym.

Wybory do Rady miejskiej na nowe czterolecie rozpoczną się d. 1 maja, jeżeli nie zajdą jakie przeszkody. Lista osób, posiadających cenzus wyboreczy, zawiera 730 nazwisk. Rada zaś, według normy, wskazanej przez ustawę miejską, będzie się składała z 56 członków. Nadzieje żydów co do artykułu ustawy, powiększającego procent ławników niechrześcijan w radach miejskich, po bliższym rozpatrzeniu okazały się płonnemi, gdyż owo powiększenie niechrześcijańskich ławników zastosowane zostało tylko do miast z ludnością muzułmańską, po dawnemu więc w Radzie wileńskiej zasiadać będzie tylko pięciu żydów.

Powszechnie słychać życzenia, aby w składzie osobistym zarządu miejskiego zmian nie czyniono, bo takie «odświeżanie» sił rzadko wychodzi na dobre. Nowy członek zrazu musi poświęcać sporo czasu na obeznanie się z obowiązkami, niebawem zaś, gdy je pozna należycie, upływa czterolecie i zarząd znów się «odświeża». Im częściej sprawa zmienia kierowników, tem wolniej i gorzej się toczy, a szczególnie do spraw tak wielkich, jak wodociągi i kanalizacja, trzeba pracowników nie dyletantów, ale ludzi, mających już doświadczenie. O ile zaś w Wilnie trudno o pchanie naprzód nawet rzeczy drobniejszych, dowodzi reorganizacja dozoru sanitarnego. Niemal rok czasu zmarnowano na teoretycznych sporach, czy bezpłatni inspektorowie sanitarni przyniosą jaką korzyść miastu. Część Ra-

dy miejskiej, przeważnie właściciele nieruchomości, utrzymywała, że z pomiędzy właścicieli domów nie znajdzie się nikt, ktoby się zgodził bez płacy pracować rzetelnie dla ogółu. Postanowiono jednak utworzyć stanowiska 21 takich inspektorów sanitarnych i oto okaże się, czy istotnie w Wilnie, posiadającym około 200 tys. mieszkańców, nie znajdzie się 21 ludzi dobrej woli, którzyby chcieli bezinteresownie zajrzeć od czasu do czasu do kilkunastu kamienic w rewirze i sprawdzić ich stan sanitarny. Chyba tak źle jeszcze nie jest.

A. R. Z.

Z POW. RZEZYCKIEGO, w kwietniu.

[Rozmyślania nad przyczyną odłużenia ziemi. Nowa kolej. Lasy i torfowiska].

Jeśli sięgnąć pamięcią o lat dwadzieścia, to w naszych stronach ówczesne położenie materialne obywateli ziemskich przedstawiało się nieco lepiej niż dziś: majątki były mniej odłużone. Główną przyczyną większego odłużenia stał się ułatwiony kredyt banków ziemskich. Ziemia procentuje bardzo skąpo; posiadłości, mające bardzo znaczne obszary, przynoszą niewielkie stosunkowo odsetki, mianowicie 3, rzadziej 4, bardzo rzadko 5 proc. Gdy się operacje banków ziemskich rozpoczęły, kredyt ziemian bardzo był nieznaczny: udzielali go jedynie lichwiarscy bankierzy małomiasteczkowi i to bardzo ostrożnie, gdyż mieli na uwadze głównie majątek ruchomy, unikając zabezpieczenia należności na majątkach nieruchomości, których sprzedaż była i trudna i zmusna. Mógłbym przytoczyć dużo przykładów z czasów «przedbankowych», jak to ludzie, grząscy nałogowo w karty, niezalający dla siebie, nieosobliwi gospodarze, zostawiali majątki stosunkowo bardzo mało odłużone, gdy przeciwnie, po otwarciu kredytu bankowego gasną u nas fortuny, jak świece, chociaż ludzie oddawna nawołują się do oszczędności i wzięli się do pracy, niestety, zapóźno.

Skoro banki rozpoczęły działalność, obywatele ziemscy nie dobijali się o ów «dogodny» kredyt, który, nawiasem mówiąc, jest dzisiaj bezporównania dogodniejszy niż ongi, lecz same banki przez swych agentów zachęcały do brania pożyczek. Że ta zachęta była skuteczna, dowodzą skutki: brał, kto potrzebował i kto nie potrzebował, i dopiero zaciągawszy pożyczkę, dochodził do przekonania, że głupstwo pałał. Kto brał 100 tys. rb., otrzymywał faktycznie 87 tys., przyjmował więc na siebie fikcyjnych 13 tys. rb. długu, nie licząc procentów zgóry, komisowych i t. d. A płacić musiał 7½ proc. od 100 tys. rb. i 12 proc. kar, jeśli się spóźniał. Pieniądze otrzymane «rozchodziły się», jak u nas najczęściej z gotówką bywa; część wracała do banku w postaci procentów, spekulacje zawodziły — i ruina gotowa. Gdybyż to były towarzystwa wzajemnego kredytu, a nie banki akcyjne. Ale nie koniec na tem. Przedwczesne dla naszego biednego kraju operacje banków zachęciły do szerszego działania bankierów małomiasteczkowych. Wobec łatwości puszczania w kurs ziemi za pomocą hipotecznych papierów, każdy ze szczęśliwych posiadaczy ziemskich miał teraz na miejscu kredyt nieograniczony. Przecież to tak łatwo zmusić potem dłużnika do zaciągnięcia pożyczki bankowej, choćby dodatkowej, i

zaaresztować sumę za swoją należność. I trwały czasy tych operacji finansowych do 1893 r., kiedy to prawo przeciwko lichwie skuteczną położyło tamę wyzyskom.

Nowa kolej Windawsko-Rybińsko-Moskiewska obiecuje duże korzyści naszym stronom. Miasto powiatowe Rzezyca bezwarunkowo musi się podnieść. Jak wszędzie, tak i w pow. rzezyckim coraz mniej lasów: przestrzeni nietkniętych u nas prawie niema, dobrze zachowane są, ale stanowią bardzo niewielki procent ogólnej masy. Niegdyś lasy nasze były wyborowe, wysokopiennie; przeważnie mieliśmy sosny, chociaż dużo znajdowało się i świerków. Splaw wygodny, gdyż po większej części towar idzie na Rygę rzeką Ewiską (Ewst) i Dźwiną i tylko na jeziorze Łuban często silne wiatry rozbijają tratwy, a na Dźwinie około Stokmanshofu porohy utrudniają splaw, zwłaszcza przy malej wodzie.

W tym roku ceny drzewa są wysokie i popyt na towar wielki. Za sześciorubiczny drzewa w Rzezycy płać do 25 rubli, na miejscu zaś w lasach w niektórych miejscowościach 8 do 10 rb. Coraz też więcej zaczynają nabierać znaczenia torfowiska i wkrótce zapewne torf stanie się głównym tutaj materiałem opałowym. Powinno też nasze Tow. rolnicze więcej zająć się tą żywotną sprawą i służyć rolnikom radą i wskazówkami, gdyż dla wielu dobywanie torfu i stosowanie tego dzisiaj cennego materiału stanowi przedmiot zupełnie obcy.

Miecznik.

TOMSK, w kwietniu.

[Sprawy syberyjskie. Kwestja biblioteki kościelnej w Tomsku. Z Tow. dobroczynności. Teatr amatorski].

Ze wszystkich klęsk głodowych, jakie ostatnimi laty nawiedzały rozmaite miejscowości Syberji, zeszłoroczna była najstraszliwszą. Okręgi: akmoliński, semipalatynski, zabajkalski, gubernia tomska i tobolska dotknięte zostały ciężkim nieurodzajem. Prasę miejscową przepelniają najsmutniejsze korespondencje i artykuły. Wobec ogromu nieszczęścia miniaturami wydają się zasiłki rządowe i składki dobrowolne, do których, rzecz dziwna, nie dorzucił podobno ani grosza żaden z tutejszych milionerów. Ale nie tylko pod ciężarem głodu marnieje ludność syberyjska. Spadają na nią i inne plagi, jak np. mór na inwentarz i ptactwo domowe: w r. b. przed Wielkanocą płaciliśmy po 4 kóp. za jajko kurze. W ogólności nie tylko pod względem cen Tomsk nabiera charakteru stolicy.

W tem środowisku iskrzy się i nasz ogień, nawet niezbyt mały, bo, jak opiewają miejscowe pisma, jest nas około 4,500 osób, a mimo to iskrzy się bardzo niewyraźnie, smutnie, a co najgorsza, rozszczepia się na najdrobniejsze płomyki. W rzeczy samej każdy z nas dąży w swoją stronę i łatwo ulega niewiedomo dla czego spotęgowanej na obczyźnie chorobie domniemanej wielkości. Po za tem dużo mamy niezaspokojonych potrzeb, lecz obecnie najbardziej zwraca uwagę kwestja biblioteki kościelnej, z której korzystają tutejsi polacy. Chodzi głównie o to, by biblioteką ktoś sumiennie się zaopecował. Z natury rzeczy wypadłoby zająć się tem zarządowi Tow. dobroczynności, jako opiekunowi wszystkich spraw naszych. Rozpóściera on niby i

teraz opiekę, ale w sposób, który ktoś zgryźliwy nazwałby «macoszym». Obok mnóstwa innych zajęć w Tow. dobroczynności, zarząd ogólny nadzór nad biblioteką powierzył jednemu z członków Rady, który znów, oczywiście z braku czasu, porучzył sprawę biblioteki osobom trzecim, niedostatecznie do tego przygotowanym. Zdaniem naszym, jeżeli istniejący stan potrwa dłużej, samo istnienie biblioteki polskiej w Tomsku stanie się problematycznym. Dużoby można powiedzieć o sposobach zaradzenia złemu, lecz przede wszystkim nasz księgozbiór ulokować należy w jednym miejscu, mianowicie na plebanji. Wobec zupełnie odpowiedniego lokalu w plebanji, umieszczanie księgozbioru w dwóch punktach niema racji bytu.

Ze spraw Tow. dobroczynności możemy z przyjemnością donieść, że przytułek, o którym «Kraj» nieraz pisał, już jest otwarty. Dla braku środków wprawdzie nie został jeszcze zajęty cały dom na cele miłosierdzia, zaledwie znalazło się miejsce dla 9 nieszczęśliwych sierot, resztę domu zajmuje lokator, ale zawsze początek zrobiony, a w dalszym ciągu instytucja, wierzymy w to, będzie się rozwijała coraz bardziej. Dość obfity plon udało się zebrać z urządzonej loterji fantowej i wieczoru z tańcami. Z powodu tego wieczoru można zauważyć, że należałoby urządzić dwa wieczory do roku, z których jeden powinien mieć bardziej przystępne ceny dla mniej zasobnej publiczności.

Po dwuletniej przerwie mieliśmy niedawno teatr amatorski, ale ten, pomimo względnie pomyślnego rezultatu, wywołał starcie się ambicyjek amatorskich; odgłosy tego starcia odbiły się nawet na szpaltach pism miejscowych. Drobną tą sprawą poruszyła narazie nasze towarzystwo, ale koniec końców poszła już w zapomnienie.

P-y.

Z Witebska piszą do nas: Witebsk wzrasta i ożywia się dość szybko, tak np. ludność jego w r. 1864 wynosiła około 24 tys., dochodzi obecnie do 70 tys. Z ukończeniem kolei żelaznej między Petersburgiem a Kijowem, zapewne Witebsk jeszcze się więcej ożywi i zaludni. — Zwykle urządzany od lat kilku podczas karnawału wieczór obywatelski, miał i w tym roku wielkie powodzenie. Nietylko z miasta, lecz z różnych stron naszej i sąsiednich guberni przybyło przeszło 150 osób. — D. 16 marca w majątności Bykowszczyźnie, w pow. lepelskim, zakończyła życie ogólnie szanowana, obywatelka Aniela z Rynszów Poklewska-Koziellowa, wdowa po ś. p. Alfonsie. Zwiłki jej złożono 20 marca w katakumbach pięknego grobowca, zbudowanego w r. 1897. Oprócz dwóch jej synów, Alfonsa i Jana, zięcia generała Riesenkaampa i wnuka, przybyli liczni na jej pogrzeb krewni i bliźni sąsiedzi z obywatelstwa, szlachty zasieiankowej i włościan. Mimo złej drogi i niepogody, kondukt wyglądał wspaniale. Eksportowali zwiłki: dziekan lepelski ks. Orzeł, proboszczowie: sieliski ks. Wiktor Walentynowicz i zaskorski ks. Michał Bielski. Przemawiali: podczas wyniesienia trumny ks. Orzeł, przy złożeniu ciała do katakumb — ks. Walentynowicz. Ze śmiercią zacnej obywatelki dużo straciło ubogie w ofiarność nasze społeczeństwo. Instytucje społeczne lub dobroczynne uposażają zmarłą stale i szczerze. A wszystko to się robiło nie na popis, nie dla pochwały, ale w imię nauki Chrystusowej i ze szczerego poczucia obywatelskiego, gdyż — jak słusznie ks. Orzeł

powiedział:—nie wiedziała lewica, co daje prawica". W. M. z S.

□ Minsk. W N-rach 81 i 82 „Birż. Wied.", p. Niezawisimyj opowiedział historję niejakiej Pietraszkiewiczówny-Tracewskiej, zamieszkałej obecnie w Minsku. Pietraszkiewiczówna, wyborna gospodyni, właścicielka domu w Kamionce i folwarku Małego-Głębokiego w gub. grodzieńskiej, miała na jednym punkcie bżika: zdawało jej się, że pochodzi ze sfer bardzo wysokich, nazywała się arcyksiężną i zmieniła własnowolnie nazwisko w papierach, za co pociągnięto ją do odpowiedzialności. Sąd ją uniewinnił, uznając, że działała w stanie niepoczytalnym. Wróciła tedy do własnego domu, i ponieważ była wyborną gospodynią, przeto gromadziła zapasy coraz większe. To wzbudziło pożądlivość: znaleźli się przeto ludzie, którzy Pietraszkiewiczównę, jako sądownie uznaną za niepoczytalną, zamknęli do przytułku w Grodnie, przyczem majątek oddano pod opiekę trzech księży i komisarza policyjnego p. Twardowskiego. Z czasem jednak z przytułku ją wydalono, ponieważ zaś wszystkie zebrane przez nią zapasy i ruchomości były już zniszczone i sprzedane, więc oto Pietraszkiewiczówna została bez dachu nad głową, bez środków utrzymania i bez możności bronięcia się, gdyż sądownie została uznana za osobę niepoczytalną. Jeden ze wspomnianych przez p. N. rzekomych opiekunów nad majątkiem Pietraszkiewiczówny, ks. Ellert, w N-rze 94 „Birż. Wied." wyjaśnia: że Małe-Głębokie jest własnością nie Pietr., lecz kościoła w Kamionce, tak samo jak i dom, w którym mieszkała. Wpadła ona raz do Małego-Głębokiego, gdy z tamąd wyjechał dzierżawca, wycięła w ogrodzie drzewa owocowe i w ogólności cały folwark zniszczyła. Pietr. nie była całkiem gospodynią, zaś jedynym jej zajęciem było pisanie skarg i denuncjacyj na księży i na administrację miejscową.

□ Z Żytomierza piszą do nas: W korespondencji, zamieszczonej w N-rze 9 „Kraju" z r. b., znalazłem kilka niezupełnie ścisłych szczegółów z historii Żytomierza. Gród nasz nie został założony „prawdopodobnie za czasów Gedymina albo Witolda", jak p. L. N. podaje, gdyż wiadomo, że w chwili zdobycia go przez Gedymina w roku 1320, był już uważany za starożytną warownię z bramami i wieżami. O czasu więc zdobycia Żytomierza przez Gedymina upłynęło 580 lat. Kronikarze wzmiankują o Żytomierzu, jako o starym mieście, a żytomierzanie, p. Hamezenko, zbadał dokładnie i opisał mniej więcej przed 10 laty ementarz dawny, sięgający IX wieku. Musiało wtedy miasto być nie małe, skoro ementarz założono po drugiej stronie rzeki Kamionki, a nie po stronie góry zamkowej. P. Hamezenko odkrył niedawno drugi ementarz, jeszcze dawniejszy, przy drodze bitej do Berdyczowa, za miastem, tuż pod lasem. Znajdowane na górze zamkowej i w pobliżu jej narzędzia z kamiennego wieku, dowodzą również starożytności tego miejsca. Wiele osób gorszy się nieposzanowaniem u nas zabytków starożytnych, na przykład w naszej katedrze jest tablica z końca XVIII wieku, którą niedawno odnowiono i nazwisko Jerliczów przekreślono na Jerliczów, a zamiast podkomorstwo Belzey, umieszczono: „podkomorstwo we łzach". Dawny kościółek św. Mikołaja, który blisko przez 100 lat stał opuszczony i zamknięty, w części już odnowiono, lecz zmieniono dawny styl kościoła romański w części na barokowy, a w części na styl, nie mający nazwy. W korespondencji z Żytomierza w N-rze 12 „Kraju" należy sprostować informację o kolei. Ministerstwo wprawdzie z początku nie pozwalało budować wązkołotorówki z Żytomierza do Owrucza przez Iskorosć, potem jednakże, gdy nikt nie chciał budować kolei szerokołotorowej, wydano koncesję pierwszemu Towarzystwu dróg dojazdowych w Rosji na zbudowanie wązkołotorowej kolei. Doład jednak z koncesyj tej nie skorzystano. J.

□ Kijów. Według doniesienia dzienników tutejszych, d. 4 (17) kwietnia policja chciała zaaresztować wieczorem na ulicy dwóch mężczyzn i kobietę, którzy po pijanemu zachowywali się bardzo nieprzyzwoicie. Wytworzyło się zbiegowisko z kilkuset osób, które zawiązały bójkę z policją. Porządek przywrócono po przybyciu na miejsce zajścia policmajstra i oddziałów policyjnych, które aresztowały głównych sprawców starcia. Uczestnicy tej bójki z policją—według doniesienia „Kijewlanina"—podlegli surowym karom administracyjnym. — Prawo wydawania dziennika „Żiżń i Iskusstwo" na licytacji nabył pułk. Łubkowski za 400 rubli. Jak piszą „Nowosti", licytacja rozpoczęła się od 1 rubla.—Według doniesienia „Kijewl.", malarz Naumenko, oskarżony o kradzież w Kijowie obrazu Greuze'a, będzie odstawiony do Petersburga, ponieważ poszlakowany jest także o kradzież obrazu na jednej z wystaw petersburskich.

□ Podole. Podług zapewnień dziennika „Jużn. Kraj", bogaty ten niegdyś kraj bardzo podupadł: ludność emigruje do Syberji, banki włościańskie, w obrębie gubernii istniejące, chyliły się do upadku, gdyż dłużnicy nie mają z czego płacić zobowiązań. Robotnicy wiejscy pobierają bardzo niskie wynagrodzenie: po 20 do 25 kop. dziennie, bez względu na rodzaj zajęcia. „Kijewsk. Gaz." donosi, że zwłaszcza z Podola i z Besarabji emigrują żydzi, nie mogąc tu znaleźć środków do życia. Według słów dziennika, trzy przyczyny sprowadzają biedę wśród ludności żydowskiej: ograniczenie prawa wolnego osiedlania się, przewaga podaży nad popytem i zastój w handlu i przemyśle.

□ Z Mitawy piszą do nas: Dn. 11 marca odbyło się walne zgromadzenie członków mitawskiego Towarzystwa dobroczynności, na które stawiała się na ten raz cała inteligencja miejscowa. Posiedzenie było ożywione z powodu zaprojektowanej zmiany statutu Towarzystwa. Projektodawca w treściwym przemówieniu, wykazując braki statutu, oświadczył się za przyjęciem statutu normalnego z r. 1897. Zgromadzenie, przychyliając się do tego wniosku, wybrało do opracowania nowego statutu osobną komisję. Następnie odbyły się wybory do zarządu. Na dyrektorów wybrani zostali ponownie pp.: Sienkiewicz, Swirtun, Ks. Leparski i Zeromski. Sprawozdanie z działalności Tow. wykazało sympatyczny fakt polepszenia się środków oraz energiczną pracę niektórych członków Towarzystwa.

□ Z Permu piszą do nas: Dzięki energii paru ludzi dobrej woli, przed kilkoma laty utworzone zostało przy kościele katolickim Tow. dobroczynności. W r. 1900 Tow. posiadało 129 członków, mężczyzn i kobiet. Główną część dochodu stanowiły składki członków, które w r. sprawozdawczym wynosiły 519 rb., o 159 rb. więcej, niż w roku poprzednim. Różnica ta zasła głównie skutkiem opłacenia przez pp. Poklewskich dożywotniej składki. Koncert dał czystego dochodu 385 rb., o 200 rb. mniej niż w roku zeszłym. Ogólny kapitał Tow. wynosi 1,285 rb. Zarząd Tow. pragnie gorąco założyć ochronkę dla dzieci, do czego potrzeba domu. Dobrym chęciom staje jednak na przeszkodzie brak środków i trudność ich nagromadzenia. Istnieje kilka projektów, w tej liczbie zaciągnięcia pożyczki długoletniej u ludzi zamożnych i chętnych. Z innych objawów, zasługuje na zaznaczenie fakt zaprenumerowania pierwszego pisma polskiego („Kraju") przez bibliotekę miejską. Stało się to z inicjatywy uczniów szkoły górniczej, którzy dali dobry przykład, którym członkom tutejszego towarzystwa, stroniącym od naszego drukowanego słowa. Nieznajomość spraw i rzeczy literackich jest tak wielką, że podczas deklamacji od dawna znanych i popularnych wszędzie utworów, niektórzy pseudo-wykształceni mieszkańcy tutejsi wyrażają podziwy dla tych „nowych" rzeczy. B. O.

□ Z Kazania piszą do nas: W końcu marca odbyło się ogólne doroczne zgromadzenie członków miejscowego katolickiego Towarzystwa dobroczynności. Po odczytaniu sprawozdania z roku ubiegłego, uchwalono podziękowanie dla zarządu i przystąpiono do wyborów. Członkami zarządu zostali wybrani, pp.: T. Chrucki, J. Dąbrowska, K. Dejunowicz, A. Flejsztejn, M. Ostromiecka, F. Patzko, K. Staniszewski i T. Stefanowski. Kościół nasz w ostatnich czasach pozyskał bardzo pięknie wykonane stacje meki Pańskiej. J. K. S.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Z NAD WISŁY, 20 kwietnia.

[Szachownice i komasacja gruntów włościańskich. Kapiele ludowe w Warszawie. Warszawskie bruki. Kuratorja trzeźwości w gub. lubelskiej].

+ Zarząd Towarzystwa rolniczego w Łomży wypracował świeżo ciekawy i pouczający memorjał, przeznaczony dla ministerstwa rolnictwa, w sprawie zniesienia szachownic rolnych, tak często spotykanych przy drobnych gospodarstwach wiejskich. Przytoczywszy przykłady, że we wsi Zebry w pow. mazowieckim pewien gospodarz posiada 55 mórg roli w 200 oddzielnych kawałkach, a we wsi Czerni w pow. ostrołęckim—drugi właściciel ma 30 morgów gruntu w 160 kawałkach, memorjał podaje przypuszczalny rachunek strat, ponoszonych przez włościan i drobną szlachtę przy szachownicem władaniu ziemią. «Ogólnie biorąc, każdy gospodarz posiada przeciętnie w gubernii łomżyńskiej dwunastomorgową osadę w dziesięciu działkach porzrzucanych, każdy dział oddzielony jest miedzą ogólnej przestrzeni 30 pretów kwadratowych, co na dziesięć działów stanowi 300 pretów kwadratowych, czyli że przy komasacji przypadłby w zysku jeden mórg ziemi każdemu właścicielowi 12-morgowej osady. Ponieważ na niezbędne miedze dla rozgraniczenia utworzonych kolonij potrzeba 30 pretów kwadratowych na mórg, a zatem 50 gospodarzy w danej wsi zyska na czysto 45 morgów. Dla 200 wsi, pozostających w takim stanie gospodarczym, w jednym powiecie wypada 9 tysięcy morgów, a dla 7 powiatów gub. łomżyńskiej wypada 63 tys. morgów, które dzisiaj są zajęte przez miedze».

Dodać należy, że szachownice utrudniają przystęp do pól, i rolnik musi tracić dużo czasu na ciągłe przejazdy i przepędzanie inwentarza tudzież przewożenie narzędzi rolniczych. Przy takim rozdrobnieniu działów nie mogą się opłacić żadne meljoracje, a przy eksploatacji gruntów, leżących w szachownicy, wyrządzają się codzienne szkody przez tratowanie, przejazdy i wypasanie, zkad wynikają znowu ciągłe zatargi i procesy. Grunty dworskie, pozostające w szachownicy z włościańskimi, są obecnie dosyć rzadkie i pozostały zwykle tylko w tych dobrach, w których nie było komu zająć się ich regulacją. Do zniesienia takich szachownic przyczynił się najwięcej dobrze zrozumiany interes większych właścicieli ziemskich, tudzież roztropne przepisy taksy dóbr ziemskich Towarzystwa kredytowego ziemskiego, według których szacunek gruntów, podzielonych cudzą własnością, obniża się przy pożyczce do 50 proc. Zresztą, co do szachownicy włościan z dworami, wy-

danem zostało specjalne prawo z d. 29 grudnia 1875 r., co się zaś tyczy szachownicy gruntów wyłącznie włościan pomiędzy sobą, żadne przepisy dotychczas nie zostały ogłoszone. Dlatego też memoriał zarządu łomżyńskiego Towarzystwa rolniczego zaznacza wyraźnie, że «dopóki nie będzie prawa, iż do komasacji wioski wystarcza pewna większość głosów współmieszkańców, dopóty sprawa ta nie zostanie załatwiona; dopóki istnieje milczący przepis prawa, wymagający jednomyślności dla przeprowadzenia komasacji, zawsze znajdują się jednostki ciemne lub wyzyskujące położenie, które kolonizację uczynią niemożliwą». Sprawa zniesienia szachownicy i komasacji gruntów włościańskich zajmuje się właśnie powołana przez zmarłego ks. Imierzyńskiego specjalna komisja, pod przewodnictwem r. t. Podgorodnikowa.

Wydział kąpiel ludowych w Warszawie, z prof. Baranowskim na czele, pomimo braku funduszy, nie ustaje w ciągłej pracy nad zapewnieniem uboższej ludności miejskiej kąpiel natrikowych i łaźni parowych. Oprócz istniejącego już na Stawkach zakładu «Janina», w którym w r. z. wydano przeszło 28 tys. kąpiel, zbudowano nowy zakład na Pradze im. d-ra Tytusa Chałubińskiego, i dziś właśnie odbyć się ma jego uroczyste otwarcie. Dom ten piętrowy, murowany, posiada pralnię, suszarnię, mieszkanie dla służby, 16 natrysków dla mężczyzn i tyleż dla kobiet, tudzież dwie łaźnie parowe. Zachęcenie przykładem wydziału kąpiel ludowych, niektórzy tujejsi przemysłowcy i właściciele większych zakładów fabrycznych urządzają również kąpiele i łaźnie dla swoich robotników, używając w tym celu pary z kotłów fabrycznych, co znacznie obniża koszt ich utrzymania; taką właśnie łaźnię zbudowała niedawno wielka fabryka garbarska braci Pfeifrów na ulicy Smoczej.

Warszawa posiada wspaniałe bruki drewniane na głównych ulicach, ale zato bruk na niektórych ulicach w odleglejszych dzielnicach miasta znajduje się w stanie wprost opłakanym. Niedawno wybuchł pożar w remizach parowozowych na stacji towarowej kolei Wiedeńskiej. Gdy straż ogniowa zjechała z ulicy Twardej, pokrytej brukiem kostkowym, na ulicę Srebrną, dalsza jazda okazała się niemożliwą; koła wozów strażackich zapadały się w wyboje i doły głębokie, konie zaś w ciemnościach, przy niedostatecznym oświetleniu ulicy, padały co chwila i przejazd trwał prawie godzinę. Sikawka parowa z wozem rekwizytowym ugrzęzła w dołach na ulicy Zaokopowej i nie była w stanie zdażyć na czas na miejsce pożaru, gdzie ogień rozszerzał się z niezwykłą gwałtownością, zagrażając remizom miljonowymi stratami.

Lubelskie kuratorjum trzeźwości ogłosiło sprawozdanie za rok ubiegły. W guberni działały: komitet gubernialny lubelski miejski i dziesięć powiatowych, pod których zarządem znajdowało się 29 herbaciarni i cztery czytelnie ludowe. Herbaciarnie dały deficytu 6,362 rb., i tylko w jednym powiecie lubartowskim dwie herbaciarnie przyniosły dochodu 96 rb. Na ogólne cele popierania trzeźwości wśród ludności miejscowej wydano w całej guberni 49 tys. rb., a sprawozdanie zaznacza (str. 20), że «powiatowe komi-

tety i lubelski komitet miejski dotychczas zajęte są ukończeniem pracy organizacyjnej i wstępują dopiero ostrożnie i powoli na drogę wykonania praktycznych zadań, wskazanych bardzo szczegółowo w instrukcji generał-gubernatora warszawskiego». Sprawozdanie zaznacza w dalszym ciągu, że «wyjątkowy nieoczekiwany skład ludności miejscowej i charakter życia społecznego w tutejszych miastach i wsiach, wpłynęły do pewnego stopnia na dotychczasową działalność kuratorów trzeźwości w gub. lubelskiej. Zamiast tak pożądanego np. faktycznego dozoru nad działaniem instytucji kuratorów, w guberni dotychczas funkcjonuje z małymi wyjątkami wyłącznie tylko kontrola ksiązkowa i papierowa, wymagająca znacznego nakładu pracy kancelaryjnej, a pozbawiona tego kierownictwa i inicjatywy, które są możliwe tylko tam, gdzie do pracy staje pewna liczba osób, niezależnych pod względem rodzaju zajęć i zupełnie oddanych sprawie kuratorów trzeźwości. Cały ciężar pracy w zakresie działalności kuratorów trzeźwości w guberni leży, z rzadkimi bardzo wyjątkami, na barkach miejscowej administracji powiatowej» (str. 22). Czy nie w tym właśnie należy upatrywać przyczynę dotychczasowego niepowodzenia na polu walki z alkoholizmem?

B.

+ „Warsz. Gub. Wied.“ zamieszczają okólnikowe rozporządzenie, wydane naczelnikiem powiatów, ażeby podania różnych osób, proszących o pozwolenie trzymania broni, nadal były przedstawiane gubernatorowi nie przy oddzielnych listach 3 do 4 razy na rok, ale przy oddzielnych raportach bezpośrednio po otrzymaniu podania i zebraniu odpowiednich informacji o petentach. Przytem gubernator warszawski polecił naczelnikom powiatów, ażeby o petentach, proszących o pozwolenie na trzymanie broni, między innymi dostarczane były dane następujące: poddaństwo, wyznanie, wiek, oraz czem się trudnią. Za każdym razem naczelnicy powiatów powinni przedstawiać swoje wnioski i opinie, a zwłaszcza motywy szczegółowe, jeżeli sądzą, że z jakiegokolwiek względów ma być dana odmowa petentom.

+ Pod przewodnictwem d-ra Karola Benniego odbyło się d. 22 kwietnia ogólne zebranie członków Tow. zachęty sztuk pięknych. Uczęszano przez powstanie pamięć zmarłych malarzy: Gersona, Maszyńskiego i Gierymskiego. Towarzystwo liczy członków 4,683, wśród tych rzeczywistych 1,231, zwyczajnych 3,452. W r. z. przybyło ich 225. Korespondentów jest 365. W ciągu roku wystawę obrazów zwiedziło 55,913 osób. Wystawy specjalne zwiedziło 13,949 osób. Pierwszą taką wystawą była „wystawa Stow. artystów krakowskich“, drugą „wystawa jednobarwna warsz. Tow. artystycznego“, trzecią „wystawa kurtyny teatru lwowskiego Henryka Siemiradzkiego“. Zakupiono 95 obrazów i rzeźb za 581 rb. do rozlosowania między członków. Za pośrednictwem Towarzystwa sprzedano osobom prywatnym 60 obrazów na sumę 10,508 rubli. Premjum na rok przyszły stanowiąć będzie reprodukcja obrazu Brandta: „Kozacy na stepie“, zaś na rok 1902 przygotowuje komitet już teraz akwafortową reprodukcję obrazu Matejki p. t. „Czytanie wyroku“, na co otrzymano upoważnienie. Po długich debatach uchwalono następujący ważny wniosek: „Ogólne zebranie zobowiązuje komitet do urządzenia w czasie możliwie prędkim wystawy całkowitej zbiorów, wybrania rzeczy najlepszych i otworzenia wystawy stałej tych dzieł. Szczegóły wykonania porucza się myślącemu komitetowi“.

Nowa ta wystawa (ku czemu komitet czyni już sam od jakiegoś czasu starania) ma być zarodkiem przyszłej galerji narodowej dzieł sztuki artystów polskich, która wzrastać ma w drodze ofiar prywatnych i zakupów.

+ W Warszawie w pałacu Sztuki otwarto wystawę 35 konkursowych projektów kościoła Zbawiciela, który stanąć ma przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Mokotowskiej. Nagród będzie trzy: 750, 500 oraz 250 rb. Wejście bezpłatne, lecz zwiedzający wystawę mogą wrzucić do wazy drobne ofiary na nowy kościół.

+ Na zasadzie przepisów, obowiązujących z d. 7 lipca 1899 r., oberpolicmajster warszawski skazał na grzywnę od 50 kop. do 2 rb. za spanie podczas dyżurów przy bramie 68 stróżów. „Gazeta Policyjna“ od czasu do czasu ogłasza długie spisy ukaranych stróżów.

+ Ruch wychodzący włościan polskich na zarobek do Prus—według doniesienia „Warsz. Dn.“—zapowiada się większy, niż w roku zeszłym. Dotychczas przez Ostrów pod Kaliszem udało się zagranicę około 50 tys. osób. W Szczypiornie również stopniowo zbierają się partje, po kilkaset osób liczące.

++ Lublin. Jak na prowincji dbają o oświatę, dowodzi fakt, przytoczony przez „Gaz. Polską“. Mieszkańcy Lublina w r. z. podali prośbę do władzy o założenie w Lublinie 3-klasowej szkoły miejskiej. Władza odpowiedziała, że pozwolenie na założenie szkoły może być tylko wtedy wydane, jeśli mieszkańcy postarają się o środki na jej utrzymanie. Inicjatorzy projektu przeto zwołali obecnie w magistracie posiedzenie, w celu dokładnego oznaczenia sumy na utrzymanie szkoły, jaką zechcą przyjąć na siebie obywatele miejscy. I oto fakt nagły: na to posiedzenie nie przybył ani jeden z obywateli.

+ Z Rypina (gub. płocka) donoszą do „Warsz. Dniew.“, iż od połowy kwietnia zaczął się tam masowy ruch robotników na zarobki do Prus. Tłum włościan z powiatu sierpeckiego i płockiego usiłował przejść bez dowodów granicę, lecz był zatrzymany przez straż. Pomimo rozkazów i nawoływań, tłum parł się ku granicy. Wówczas straż zaczęła strzelać, przyczem zabity został włościanin Grzymalski, inny został raniony kulą w nogę; raniono też bagnietem dziewczynę, która zdołała przejść linię graniczną. Zatrzymano ogółem 88 ludzi, których etapem odesłano do miejsc zamieszkania. Następnego dnia zatrzymano znów tłum ludzi, wędrujących zagranicę, w liczbie 31 osób i dwóch przewodników.

++ Z Łukowa donoszą do „Warsz. Dn.“, że w założonej tam bibliotece ludowej było 266 książek rosyjskich i polskich. Korzystało z biblioteki: katolików—158, prawosławnych—6 i żydów—2. W ciągu dwóch miesięcy przeczytano książek rosyjskich—778 i polskich—620. Według „Warsz. Dniewn.“, ludzie starzy czytają tylko książki polskie, młodzież zaś narówni z polskimi bierze do czytania i książki rosyjskie.

++ Feljtonista „Rossii“ w szkicach życia łódzkiego zwraca uwagę na wybitnie niemiecki charakter Łodzi, w której polacy, panowie kraju pod względem liczebnym, grają rolę służby niższej. Warszawa wre i kipi życiem polskim: o parę godzin od niej—w Łodzi—panuje atmosfera niemiecka. Solidarność polska, tak wielka w sprawach polityki, tu traci się: polacy chodzą tu i do operetki niemieckiej i do restauracji niemieckiej, a własny ich teatr daje tylko 17—20 rb. dochodu dziennego. Feljtonista obawia się, że za parę pokoleń polacy łódzcy zupełnie się zniemczą. Uwagę jego zwróciło także, że najgorliwszymi rosjanami w Łodzi są... żydzi, wyrzuceni przed kilku laty z Moskwy.

++ Pani B. Ostapkowiczowej pozwolono na sprzedaż dóbr poduchownych: Jelonki,

Długosiodło, Poręba, Szewelice i Wymysły w gub. łomżyńskiej, Cegielnia w warszawskiej i Zbuczyn w siedleckiej, drogą parcelacji włościanom, bez różnicy wyznań. Takie samo pozwolenie uzyskał p. Murawjew co do dóbr poduchownych Tarnik w gub. radomskiej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Dworskie.

× Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna z Najdostojniejszymi Dziećmi dnia 5 kwietnia raczyli udać się na pobyt do Carskiego-Sioła.

Urzędowe.

× Dnia 6 (19) b. m. urzędnicy departamentu ministerstwa oświaty przedstawiali się ministrowi, jen.-adj. Wannowskiemu, który przemawiał do nich o przyszłych pracach. Jen.-adj. Wannowski zapowiedział, że nie zamierza zwoływać licznych komisji w sprawie reform, gdyż to nieraz tamuje bieg rzeczy. Minister przyrzekł również starać się o podwyższenie płacy urzędników.

× Ogłoszone zostały nowe przepisy, dotyczące *małżeństwo oficerów*. Obecnie pozwolenie na małżeństwo udzielać będzie naczelnik dywizji, na zasadzie opinii dowódcy pułkowego. Oficerowie, posiadający mniej niż 1.200 rb. rocznej pensji, obowiązani są złożyć zabezpieczenie majątkowe na nieruchomości lub gotówkę w sumie 5 tys. rb.

Ogólne.

× Według doniesienia «Now. Wr.», w uniwersytecie petersburskim d. 9 b. m. za zezwoleniem władz zostało zwołane *zebranie studentów* na godz. 10, pod warunkiem, że wszystkie zastrzeżenia władz będą uszanowane. Na tych samych zasadach — według doniesienia «Ros.» — miało się odbyć tegoż dnia zebranie studentów Instytutu technologicznego.

× Komisja, układająca nowy kodeks cywilny — według doniesienia «Nowosti» — ma szczegółowo rozpatrzyć projekt ustawy o przymusowym *zamykaniu alkoholiczków* w zakładach specjalnych i ograniczeniu ich praw cywilnych. Projekt ten w zasadzie został już przyjęty przez departament lekarski.

× Ministerstwo spraw wewnętrznych zaleciło, aby *miasta* nie dawały osobom prywatnym koncesyj na takie *przedsiębiorstwa*, które mogą być wyzyskiwane przez same miasta. Do takich przedsiębiorstw zaliczono: budowę tramwajów, wodociągów, rzeźni, kanalizację i t. d.

× Ministerstwo oświaty — jak donosi «Warsz. Dn.» — poruszyło sprawę ustanowienia *stopni naukowych w specjalnych naukach technicznych*, zwłaszcza dla otrzymania odpowiedniej katedry w jednym z wyższych zakładów naukowych specjalnych. Zamierzono ustanowić stopień naukowy w technologii, sztuce budowlanej, inżynierskiej i wogóle w tych specjalnościach, w których wydziały uniwersyteckie stopni naukowych nie przyznają.

× Za czasów ministerstwa I. L. Gometrykina zamierzono znieść płacone przez żydów podatki: t. zw. *koszykowy* i *od świec*. Obecnie — według doniesienia «Ros.» — sprawę tę postanowiono odroczyć do czasu reformy gubernialnych komitetów gospodarczych. Zniesienie owych podatków uznano teraz za niepożądane, gdyż część sum, tą drogą zebranych, idzie na utrzymanie dróg, oraz na potrzeby żydowskich instytucji dobroczynnych.

× Według doniesienia «Ros.», poruszono myśl, aby przy powiatowych zjazdach do spraw włościańskich i przy zjazdach «pośredników mirowych» założyć stałe instytucje, w których zawierano by notarialne umowy między włościanami i osobami innych stanów, oraz przestrzegano *interesów włościan* i chroniono ich przed wyzyskiem.

× Przy ministerstwie spraw wewnętrznych — donosi «Ros.» — utworzono komisję, mającą obmyślić środki *wykupu miast i osad*, którym ma być nadany samorząd miejski.

× Zamieszkałym w Rosji mahometanom zezwolono obecnie na odbywanie *pielgrzymki do Mekki*. Pielgrzymki te chwilowo były wzbronione, ze względu na niebezpieczeństwo przeniesienia do Rosji dżumy.

× Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło pozwolenia na zwołanie *zjazdu weterynaryjnego* w r. 1903 w Petersburgu.

× Na mocy zatwierdzenia przez ministra spraw wewnętrznych, utworzone zostały w ciągu stycznia i lutego r. b. następujące *stowarzyszenia ochotnicze straży ogniowej*: podbębickie w gub. kaliskiej, oszmiańskie, drujskie, michaliskie, iljskie w gub. wileńskiej, oraz staroprzyłuckie i konstantynowskie w gub. kijowskiej.

W PETERSBURGU.

— W uniwersytecie. Minister oświaty, jen.-adjutant Wannowski — według doniesienia «Now. Wr.» — d. 11 (24) kwietnia odwiedził uniwersytet o godz. 11 rano i był obecny przez pewien czas na egzaminach studentów z wydziału prawniczego.

— P. Delcassé, francuzki minister spraw zagranicznych, d. 9 (22) kwietnia przybył do Petersburga. Na dworcu powitało go poselstwo francuzkie w całym składzie z margr. de Montebello, oraz francuzki agent wojskowy p. de Moullin. Minister zamieszkał w gmachu poselstwa francuzkiego.

— Jan Staniewicz, starszy redaktor komitetu statystycznego, zmarł 7 (20) kwietnia. Urodzony w r. 1832 w gub. wileńskiej, otrzymał wykształcenie wojskowe i początkowo służył w sztabie jenerałnym, potem jednak od r. 1863 przeszedł do służby cywilnej i od r. 1895 zajmował stanowisko starszego redaktora w Komitecie statystycznym.

— Przeciwno L. Tołstojowi, W Petersburgu 2 kwietnia prof. Bronzow wygłosił odezwy przeciwko poglądom Tołstoja, który uważa patriotyzm za „pozostałość barbarzyństwa“. Mówca — jak piszą „Now.“ — odróżnia kilka rodzajów patriotyzmu: obronny, zdobywczy i zachowawczy. Zdaniem p. Bronzowa, ten ostatni patriotyzm, usiłujący zachować to, co jest zdobyte, choćby wbrew woli zwyciężonych, bywa usprawiedliwiony przez to, iż „narodowości pod-

władne postępują jak dzieci, albo idjoci i furjaci, którzy bez należytego dozoru mogą zaszkodzić sobie i innym“. W obecnych czasach, zdaniem mówcy, tylko Niemcy austriaccy oraz Anglii uciskają narodowości zwyciężone. Dopiero zlanie się zwycięzców i podbitych przywraca normalne stosunki w państwie. Mówca w końcu zalecał walkę z egoizmem ludzkim, a nie z patriotyzmem. Zbawiciel i apostołowie byli, zdaniem mówcy, patriotami żydowskimi, tak iż nauka Tołstoja przeciw patriotyzmowi nie ma podstawy.

— Wieczór litewski odbył się d. 7 (20) kwietnia z wielkim powodzeniem. Osób zebrało się około 800. Program, na który składały się pieśni litewskie i dwie komedje, przerobione z polskiego, wykonano bardzo dobrze.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

PRZEGLĄD.

[Smutny budżet. *Exposé* p. Hicks-Beacha. Wydatki wojenne. Podatki i pożyczka. Niemcy i Francja. «Petit Parisien» o podróży p. Delcassé. Sprawy chińskie. Ks. Wilhelm pruski w Wiedniu. Arcyksiążę Franciszek-Ferdynand i «wszechniemcy». Dar ces. Franciszka-Józefa dla Pragi. Odezwa Ojca św.]

Z nateżoną uwagą słuchała w nocy na 19 kwietnia Izba gmin angielska wywodów kanclerza skarbowości, p. Hicks-Beacha, dotyczących najsmutniejszego w dziejach W. Brytanji budżetu. «Mała» wojna podjazdowa, jaką prowadzą boerowie, kosztowała już przeszło dwa razy tyle, co wojna krymska, i przewidzieć niepodobna, kiedy jej zakończenie umożliwi wyzyskanie na rzecz państwa sił ekonomicznych kolonji rzeki Oranje i Transwaalu i stopniowe pokrycie wydatków wojennych z tego źródła. W roku budżetowym 1900—01 dochody skarbu angielskiego wyniosły 130,385 tys. funtów, wydatki zwyczajne 114,972 tys. funtów i wydatki wojenne 68,620 tys. funt., bilans przeto układa się z deficytem 53,207 tys. funt., czyli 1,375 milionów franków. Rok przyszły nie zdaje się zapowiadać bardzo pomyślnie, wojna bowiem kosztuje tygodniowo 1½ miliona funtów, czyli około 30 milionów franków. Jakkolwiek więc kanclerz skarbu przewiduje pewien wzrost dochodów zwyczajnych, równowagi w budżecie przywrócić niepodobna bez podwyższenia podatków i emisji nowej pożyczki. W systemie podatkowym angielskim rolę główną grają podatek od dochodów (*Income Tax*) i akcyza. Pierwszy nadaje się nader łatwo do podwyższenia w pewnej mierze w razie potrzeby, i rząd niejednokrotnie w przeszłości uciekał się do tego środka. P. Hicks-Beach wnioskuje podwyższenie stawek *Income Tax* o 2 pensy, co przyniesie skarbowi państwa około 4 milionów funtów rocznie. Kanclerz skarbowości zamierza dalej opodatkować cukier o tyle, ażeby cena jego w sprzedaży detalicz-

nej wzrosła o $\frac{1}{2}$ penny na funcie i ażeby w ten sposób «wszystkie warstwy ludności odczuły obowiązek łożenia pieniędzy na wydatki wojenne». Wreszcie proponuje p. Hicks-Beach obciążenie każdej tonny wywożonego z W. Brytanji węgla kamiennego podatkiem jednoszylingowym. Nowe podatki od cukru i od wywozu węgla przyniosą państwu rocznie, według obliczeń kanclerza skarbu, przeszło 7 milionów funtów, co razem z nowym podatkiem od dochodów podniesie aktywa budżetowe o 11 milionów funtów. Protesty energiczne wywołał wniosek ustanowienia podatku od wywożonego węgla. Ze wszystkich stron posypały się od właścicieli kopalni węglowych skargi i narzekania, co zniewoliło p. Hicks-Beacha do ogłoszenia, że węgiel, wywożony na zasadzie umów, zawartych przed d. 19 kwietnia, nie będzie obciążony nowym podatkiem. Obietnica ta nie poskutkowała, protesty mnożą się wciąż, i węglarze zagrażają rządowi zawieszeniem wywozu. Coprawda, spełnienie tej groźby nie wyszłoby na złe krajowi, zachowałby bowiem dłużej i może dla własnego przemysłu olbrzymią potęgę, uśpioną w pokładach węgla, wyczerpujących się wszędzie ze wzrastającą szybkością.

Czy skarb angielski będzie miał dochód z podatku od wywozu węgla, czy nie — w każdym razie pozostanie jeszcze do zrównoważenia duży deficyt z roku ubiegłego i przypuszczalny z roku bieżącego, co nie da się skutecznie inaczej, jak przez zaciągnięcie nowej sześćdziesięcimiljonowej pożyczki, którą w połowie pokryto odrazu w Londynie, i której druga połowa będzie ulokowana w Ameryce.

O lokate pożyczek dziś nietrudno, byle miano gwarancję wypłacalności. Kto mógłby jeszcze przed dziesięciu laty przypuścić, że pożyczka niemiecka pokryta będzie we Francji cztery razy. A jednak stało się to przed paru tygodniami i nie zdziwiło nikogo. Tylko antysemitka «Libre Parole» wystąpiła z piorunującym artykułem przeciwko «bezojczyźniakom» francuzkim, którzy dają Niemcom pieniądze na nowe armaty, a może — o zgrozo! — na wzmocnienie fortów Metz i Strassburga. Gromy p. Drumonta przebrzmiały bez echa, fakt zaś powodzenia pożyczki niemieckiej we Francji pozostał na świadectwo, że dużo wody upłynęło od roku 1870, i że polityka «odwetu» nie jest już polityką społeczeństwa francuzkiego, lub przynajmniej jego odłamu, posiadającego umieszczane w walorach zagranicznych oszczędności.

Nie jest wszakże bierną ta nowa polityka, jakkolwiek trudno zdać

sobie sprawę z jej obecnych celów i dążeń. Czy uroczystości tulońskie franko-włoskie były tylko aktem kurtoazji międzynarodowej, czy też objawem jakiegoś nowego układu stosunków? Pytanie to stawiają sobie dzienniki wszystkich odcieni, i żaden nie znajduje odpowiedzi wyraźnej. Tak samo bezskutecznie usiłują dziennikarze odgadnąć, co spowodowało podróż p. Delcassé do Petersburga. Z mglistej notatki organu ministra, «Petit Parisien» wnioskować można, że chodzi o pogodzenie poglądów na sprawy chińskie i o porozumienie się co do wspólnej akcji na Wschodzie azjatyckim, oraz o podniesienie kwestji stosunków politycznych na morzu Śródziemnym. Dziennik inspirowany nie mówi nic więcej i ogranicza się dalej do stwierdzenia, że wszyscy myślą tylko o zapewnieniu pokoju, co nie stanowi żadnej tajemnicy. Zapewne w celach pokojowych sultani polecił wzmocnić siły zbrojne w Trypolitanji, na którą oddawna Włochy pożądliwem spoglądają okiem.

Jakkolwiek gmatwają się stosunki śródziemnomorskie, niczem jest ta gmatwanina wobec stanu rzeczy w Chinach. Środkowcy stanowczo nie chcą dać za wygraną Europie i zdają się nie myśleć o poddaniu się jej żądaniom. Dwór nietylko nie wraca do Pekinu, ale obiera sobie nową stałą rezydencję w prowincji Hubei, ze wszystkich stron oddziały regularnej armji chińskiej dążą ku prowincji Chili, okalając stanowiska sprzymierzeńców, a w samym Pekinie i w jego okolicach mnożą się zamachy na europejczyków. Żołnierze europejscy ukazać się nie mogą na ulicy inaczej, jak w zbrojnych oddziałach, a każdemu z oficerów grozi wciąż ręka skrytobójcy. Sam feldm. Waldersee omal śmierci nie znalazł w płomieniach pałacu cesarzowej, w którym obrał sobie mieszkanie i z którego zaledwo przez okno zdążył wyskoczyć. Zniechęcenie zdaje się ogarniać wszystkich. Nikomu nie chodzi już o nic więcej, jak o wycofanie się z honorem z pułapki chińskiej, która tembardziej jest przykra, że wśród sprzymierzeńców mnożą się niesnaski i nieporozumienia. Sprawa mandzurska podzieliła mocarstwa na dwa obozy; w sprawie uszkodzenia, żadanego od Chin, bruzdzą wszystkim Stany Zjednoczone, których polityka wahadłowa przechyliła się kolejno na jedną i drugą stronę. Zresztą wśród chińczyków samych panuje rozdwojenie. Mandaryni dorzecza Jantse wyznają zasady postępowe, dwór zaś otaczają zachowawcy, których wpływ tylko w wypadkach wyjątkowych ustępuje przed żadaniami wice-kró-

łów prowincyj południowych, działających podobno w porozumieniu z Japonją.

Zresztą rozdwojenie wychodzi czasem zbiorowiskom ludzkim na dobre. Przykładem świeci tu monarchja habsburska, która niezgodą stoi i krzepi się nawet czasem. Oto w chwili największego rozognienia się agitacji pangermańskiej, zmierzającej otwarcie do zerwania jedności państwowej austriackiej, ukazuje się w Wiedniu następca tronu niemieckiego, całuje ręce ces. Franciszka-Józefa i głosi uroczyste, że Niemcy żywią dla Austro-Węgier uczucia najżywszej przyjaźni i braterstwa broni, oczywiście nie dając się pogodzić z zamiarami odwracania od Austrii prowincyj z ludnością niemiecką. Wprawdzie arcyksiążę Franciszek-Ferdynand, protektor katolickiego związku szkolnego, zgromiwszy hasło pangermańskie: «*Los von Rom*», jako hasło zdrady, podlał nieco oliwy do ognia szowinizmu wszechniemieckiego, ale nie pociągnęło to za sobą następstw ważniejszych, ponieważ gabinet uchylił się od wszelkiej odpowiedzialności za wystąpienie arcyksięcia. Dobrą myśl natomiast miał ces. Franciszek-Józef, powołując do Izby panów wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki, a w ich liczbie poetę Jarosława Vrchlickiego i muzyka Dvorzaka, i ofiarując z własnej szkatuły dwa miliony koron na założenie Muzeum sztuk pięknych w Pradze. Wiedza i sztuka, jakkolwiek w objawach swoich piętna narodowego nie zatracają, stanowią dobro wszechludzkie, łączące najbardziej wrogie żywioły na gruncie prawdy i piękna. I chociaż narzekają skrajni patryjoci czescy, że otrzymują *circenses*, kiedy chodzi im głównie o *panem* — narzekają nie słusznie, ponieważ narody, tak samo jak ludzie, żyją nie samym tylko chlebem.

Uchwalenie ustawy przeciwzakonnej przez Izbę francuzką i rozruchy uliczne w Hiszpanji i Portugalji, skierowane przeciwko kongregacjom zakonnym, stały się powodem gorzkich uwag w alokucji Ojca św., wygłoszonej 15 kwietnia. «Wśród jednego z narodów sąsiednich — mówił Papież — wypowiedziano wojnę zakonom w celu sprowadzenia ich stopniowego zaniku. Ani prawo powszechne, ani sprawiedliwość, ani chwala ich zasług nie zdołały zasłonić ich przed prześladowaniem. Chciano, ażeby młodzież nie mogła w przyszłości brać wychowania u tych, którzy dali je tylu wstawionym mężom — i wówczas, gdy każdy ma prawo żyć, jak mu się podoba, wolność ta znosi się lub ogranicza dla tych, którzy, nie gwałcąc żadnej ustawy, pragną żyć według wska-

zówek Bozych». Papież nie tail bynajmniej niebezpieczeństw, zagrażających Kościołowi. «Te tłumy podburzone—mówił,—te okrzyki gwałtowne, te groźby otwarte, pisma podżegające, obelgi miotane publicznie na ludzi i rzeczy godne poszanowania—wszystko to składa się na ponurą zapowiedź przyszłych wypadków, i nie jest nieprawdopodobnem przypuszczenie, że po naszych czasach nieszczęśliwych nastąpią czasy nieszczęśliwsze jeszcze».

J. Mzura.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Francja. Z powodu podróży do Petersburga ministra spraw zagranicznych Delcasségo, ogłoszono w dziennikach paryskich notę urzędową. Wedle brzmienia noty, podróż ta jest naturalnym wynikiem i jawnym wyrazem przymierza, które czas utrwała.

Niemcy. Berliński klub prasy wydał bankiet na cześć poety norweskigo Björnsona-Björnstjerna. Znany poeta wygłosił mowę o zjednoczeniu wszystkich ludów rasy germańskiej, sam siebie nazwał wszechgermaninem (*Grossgermane*). Z Berlina, zdaniem poety, wyjść powinna pobudka do tego wielkiego zjednoczenia rasowego.

Anglja. Rząd angielski postanowił podwyższyć cła wchodowe od cukru zagranicznego i ustanowić cła wywozowe od węgla. Środki te, jak i kilka innych, wywołane zostały ogromnymi wydatkami. Wojna transwaalska kosztowała dotąd 153 milj. funt. szterl. Wedle obliczenia sir W. Harcourta, wydano już na wojnę transwaalską cztery razy więcej niż kosztowała wojna krymska. Wydatki na tę wojnę przeniosą z pewnością 200 milj. funtów i połkną wszystkie oszczędności z ostatnich lat pięćdziesięciu.

Portugalja. Wedle doniesień z Lizbony, które dotąd nie potwierdziły się, nuncjusz papieżki ma opuścić Lizbonę z powodu ogłoszenia pisma Ojca św. do patriarchy miejscowego bez upoważnienia rządu.

Serbja. W państwie tem, jak wiadomo, wprowadzane są nowe prawa organiczne. Wypracowano przepisy co do następstwa tronu. Najbliższe prawo do następstwa ma meżkie potomstwo króla. W braku tegoż, przechodzi ono na boczną linię meżką, a dopiero w braku tejże, na bezpośrednie potomstwo żeńskie króla, pochodzące z małżeństwa legalnego. W razie śmierci króla, naznacza się rejentką państwa w imieniu małoletniego następcy królowa. Król uroczyste proklamował nową konstytucję i wygłosił mowę, w której oświadczył, że spełnia przyrzeczenie, dane w proklamacji w roku 1894 i ofiarowuje narodowi konstytucję, poręczającą wolność obywatelską, potrzebną narodowi dla jego rozwoju w obecnej dobie postępu.

Chiny. Straszny pożar wydarzył się w Pekinie. Zgorzał pałac cesarzowej, w którym mieszkał hr. Waldersee ze swoim sztabem. Sam hr. Waldersee uciekł z wielkim wysiłkiem z płomieni, lecz jeden z jego towarzyszy, generał Schwarzkopp, zginął w ogniu. Zdolano ocalić tylko dokumenty sztabowe, reszta zaś, mienie oficerów i ogromnej ceny ruchomość pałacowa spaliły się. Śmierć jen. Schwarzkoppa nastąpiła przy ratowaniu rzeczy; chciał on jeszcze coś ocalić z płomieni i nie wrócił więcej. Narazie sądzono, że pożar wynikał z podpalenia, lecz śledztwo nie stwierdziło tych podejrzeń. — Zabójca niemieckiego kapitana Bartacha przyznał się, że zamordował go z nienawiści do cudzoziemców. Fanatyczny ten chińczyk miał być w tych dniach stracony. Posel belgijski w Pekinie donosił, że

położenie rzeczy w Chinach złowrogo się pogorszyło. Oczekują nowego, powszechnego ruchu powstańczego przeciw cudzoziemcom. Z drugiej jednak strony nadeszła wiadomość, że cesarz chiński wyznaczył komisję do wypracowania reformy. Do składu komisji należy między innymi słynny Li-Hung-Czang.

Japonja. Wedle doniesienia „Agencji Tel. Ros.“, ogłoszona przez dzienniki angielskie wiadomość, jakoby Rosja zaproponowała Japonji nową ugodę w sprawie chińskiej, jest prostym wymysłem. Również jest rzeczą nieprawdziwą, jakoby Rosja oświadczyła rządowi chińskiemu, że gotowa jest zmniejszyć swoje żądanie odszkodowania do 10 milj., jeżeli Chiny teraz jeszcze zdecydują się podpisać umowę mandżurską, gdyż Rosja nie zamierza wchodzić w żadne dalsze układy z Chinami w sprawie mandżurskiej, dopóki trwa obecne położenie polityczne.

Transwaal. Prezydent Krüger, przyjmując świeżo deputacje niemieckie, oświadczył, że rychłego ustania kroków nieprzyjacielskich w Afryce południowej spodziewać się nie można, ponieważ wszyscy dowódcy boerów jednomyślnie stawiają alternatywę: albo zupełna niepodległość, albo wojna bez końca. Tymczasem liczba wojowników boerów ciągle się zmniejsza, broni również ubywa. Boerzy widzieli się zmuszeni zniszczyć swoje słynne działo „Długiego Toma“, a także kilka innych armat. Ostatniemi czasy Anglicy wzięli do niewoli 242 boerów, z których wielu poddało się dobrowolnie. Podobno niektórzy dowódcy boerów zwrócili się do Kitchenera z propozycjami pokojowemi, w tym samym duchu działa żona głównego wodza Bothy, która oświadczyła, że maż jej powinien zaniechać dalszej bezcelowej walki.

Filipiny. Wzięty do niewoli wódz Aginaldo wydał manifest, w którym uznaje się za poddanego Stanów Zjednoczonych i wzywa swoich współobywateli, aby poszli za jego przykładem. Amerykanie, dzień ten obchodzili uroczyste i uwolnili 1,000 jeńców wojennych.

PRZEWODNIK.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT FERDYNANDA HÖSICKA, wydawcy „Biblioteki ilustrowanej dla młodzieży“ w Warszawie, przy ul. Senatorskiej № 496, posiada zawsze na składzie wszelkie nowości literackie we wszystkich językach. Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma w kraju i zagranicą wychodzące. Główny skład Globusów, Tellurji i Planetarji. (727)

DR. STANISŁAW HALICKI, okulista, osiadł w Mińsku, dom Węgrzeckiego. Przyjmuje od godz. 10 r. do 1 i od godz. 5 do 7 w. (3293)

DOM BANKOWY PILAWITZ, WILCZYŃSKI i S-ka, Warszawa, Erywańska № 6.

KRONIKA.

Kościół i duchowieństwo.

* Piszą nam z Rzymu: W d. 15 kwietnia, na tajnym konsystorzu papieżkim (publiczny konsystorz odbędzie się za trzy dni) ogłoszone zostały nominacje dwunastu nowych kardynałów, a pomiędzy nimi dwóch cudzoziemców, obu słowian: Jana kniazia na Kozielsku Puzyny, biskupa krakowskiego, i Leona Skrzebskiego, arcybiskupa Pragi czeskiej. Jednocześnie, jak wiecie z depesz, Leon XIII prekonizował biskupów rozmaitych narodowości, a z nich pięciu biskupów-polaków: ks. biskup Albin Symon otrzy-

mał tytuł arcybiskupa Attalji *in partibus infidelium*, ks. biskup Bolesław Kłopotowski mianowany metropolitą mohylowskim i ks. Karol Niedziałkowski, tytularny biskup Samosu, mianowany został biskupem łucko-żytomierskim, a hr. Jerzy Szembek, kanonik w Saratowie, prekonizowany został na biskupa płockiego, wreszcie ks. Leon Wałęga mianowany został biskupem w Tarnowie, w Galicji. Kolegium kardynalskie składa się więc obecnie z 67 kardynałów, z których jest trzech mianowanych jeszcze przez Piusa IX: Oreglia di Santo Stefano, Parocchi i Ledóchowski. Najstarszym z kardynałów jest Celestia, arcyb. Palermo (89 lat), najmłodszym zaś Skrzebski, arcybiskup Pragi (38 lat). Z 67 kardynałów jest 40 włosów i 27 cudzoziemców. Z tych ostatnich: 7 francuzów, 7 z Austro-Węgier, 5 hiszpanów, 3 anglików, 2 z Niemiec, 1 portugalczyk, 1 belgijczyk i 1 z Ameryki. Polaków jest dwóch: Ledóchowski i Puzyna. Za panowania Leona XIII zmarło już 136 kardynałów. *Weryha.*

* Na tajnym konsystorzu 15 kwietnia Papież wygłosił allokucję, omawiając walkę państwa przeciw religji. Wojna z kongregacjami duchownemi we Francji ma na celu je zniszczyć. Starano się uniemożliwić zakonom wychowywanie młodzieży, jakkolwiek z ich szkoły wyszli najwybitniejsi mężowie współczesni. Dalej Papież wspominał o postawionym przez deputowanych socjalistycznych wniosku, dotyczącym reformów, i zaznaczył, iż starają się oni podkopać małżeństwo chrześcijańskie, będące podstawą rodziny. Papież przewiduje zaostrzenie się walki w przyszłości i zanosi błagania do Boga, aby oświecił społeczeństwa.

* Z Odesy piszą do nas: Nie każdemu z zainteresowanych budową drugiego kościoła w Odesie znane są powody, dla których sprawa ta tak powoli dotąd postępowała. Znajac szczegóły tej sprawy, pozwalam sobie ją wyjaśnić. Dawny proboszcz odeski, ks. Rejchert, bodaj czy jeszcze nie w r. 1892 prosił o pozwolenie na budowę kościoła, a uzyskał je dopiero w roku 1895, plan zaś zatwierdzony został w r. 1896. Potem magistrat odmówił stanowczo bezpłatnego udzielenia miejsca pod kościół. Wtedy ks. Reichert, mając przyrzeczenie hr. Tyszkiewiczowej ofiarowania na budowę kościoła 25 tys. rb., zdecydował się kupić duży plac na przedmieściu „Mołdowanka“ za 60 tys. rb., za który zdołał dać tylko zadatek. Wkrótce potem ks. Rejchert przeniesiony został do innej parafji. Nowowyzbrany komitet z braku funduszy zmuszony został plac ten sprzedać i rozpocząć nanowo w magistracie starania o otrzymanie bezpłatnie miejsca. Posiadłość sprzedano z zarobkiem przeszło 5 tys. rb., a magistrat znaczną większością głosów postanowił ofiarować pod kościół miejsce, o które właśnie komitet prosił. Zaszła jednak nowa zwłoka, gdyż p. minister spraw wewnętrznych, z powodu niezachowania przez magistrat pewnej formalności, decyzję jego unieważnił i powtórnę rozpatrzenie sprawy nakazał. Obecnie uchwała magistratu w tym względzie jest już zatwierdzona i komitet budowy kościoła zajęty jest teraz zakupem materiałów, aby budowę kościoła i czasowej kaplicy, mającej być w następstwie zamienioną na plebanję, rozpocząć wczesną wiosną. Budowa powierzona została budowniczemu, p. Wł. Dąbrowskiemu, którego zdolnościom i pracy miasto Mikołajów zawdzięcza piękny kościół. Cały posiadany fundusz na budowę kościoła (oprócz 3 tys. rb., zebranych na budowę kaplicy) wynosi zaledwo 40 tysięcy rubli. Szczupła to bardzo suma, ofiary zaś wpływają wolno, być może z powodu przekonania, że Odesa, jako miasto bogate, da sobie radę bez zewnętrznej pomocy; faktem zaś jest, że zamożnych katolików mieszka tutaj zaledwie kilka rodzin, reszta zaś stanowią ludzie pracy, przeważnie rzemieślnicy i wyrobniicy. Pośpiech zatem

w budowie zależeć będzie od ofiarności ogólnej i na nią przeważnie komitet budowy liczy, chociażby dla tej jeszcze przyczyny, że tutaj niejedyn z nas wychowanie otrzymał lub też dzieci swe wychowuje. *Ab.*

* Dowiadujemy się, że w składzie osobistym duchowienstwa djecezji żmudzkiej zaszły następujące zmiany. Mianowani: ks. Nap. Butkiewicz, filjalista w Kiejdanach — administratorem w Pikielach; ks. Ant. Szwałel, filjalista w Podunaju — administratorem w Ucianie. Filjalistami mianowani: ks. Jul. Kasperowicz, wik. par. w Kielmach — w Upicie; ks. Józ. Gabszewicz, administrator par. w Pikielach — w Kiejdanach. Mansjonarzami: ks. Fr. Jastrzębski, adm. par. w Szydłowie — w Rosieniach; ks. Stan. Racewicz, admin. par. w Kontowciach — w Wieksznjach. Przeniesieni administratorze parafij: ks. Fr. Wierciński ze Skawdwił do Szydłowa; ks. Mich. Szajkunas z Traup do Skawdwił; ksiądz Jan Mickaniewski z Uciiany do Traup. Przeniesieni wikariusze parafij: ksiądz Dom. Tumenas z Szat do Kławan; ks. Wład. Opolski z Kławan do Linkowa; ks. Józ. Budryk z Widuki do Brasławia; ks. Aleks. Kemaszys z Brasławia do Pugir; ks. Ludw. Rekaszys z Pugir do Widuki; ks. Ludw. Tyszko z Hłukszty do Johaniszkiel; ks. Kaz. Skrypko z Kruk do Korciań; ks. Wład. Słabok z Szydłowa do Girtakola; ks. Paw. Pawlukas z Girtakola do Szydłowa; ks. Fr. Tyszkiewicz z Retowa do Rozalina; ks. Jan Czuberkis z Remigoly do Stulg; ks. Aleks. Szwojnicky z Niemoksz do Remigoly; ks. Piotr Purowski z Nowych-Woró do Sołoka. X.

* Dowiadujemy się, że w djecezji wileńskiej w składzie osobistym duchowienstwa zaszły zmiany następujące. Mianowani: ks. Aleks. Dulko dziekanem nadwilejskim, z pozostawieniem na probostwie w Dunilowiczach; ks. Jul. Zaniewski, wikary w Zdzięciole, i ks. Józ. Sakosiek, wikary w Dobrzyniewie — przeniesieni jeden na miejsce drugiego. Zmarł: ks. Stanisław Sulżyński w Wilnie d. 13 marca, w wieku lat 66.

Prawo i sądy.

** Niedawno Senat wyjaśnił, iż § 31 przepisów polisowych Tow. ubezpieczeń „Jakor”, na którego podstawie wynagrodzenie asekuracyjne nie podlega aresztowi lub zastrzeżeniu na rzecz wierzycieli ubezpieczonego, nie ma waloru prawnego dla osób trzecich, ponieważ przepisy te, zatwierdzone w r. 1872 przez ministra spraw wewnętrznych, nie były wcale przedstawione Senatowi dla obwieszczenia. Podobne przepisy znajdują się również w ustawach moskiewskiego Tow. ubezpieczeń, oraz „Ruskiego” z r. 1867, ale ustawy te były zatwierdzone przez Najwyższą władzę i dlatego posiadają dla wszystkich moc obowiązującą.

** Sąd okręgowy w Warszawie skazał lekarza Przyborowskiego za zbrodnię, przewidzianą w art. 1462 i 1463 ustawy karnej (spędzenie płodu), na pozbawienie praw stanu i na czteroletnie ciężkie roboty.

** W dniu 27 marca r. b. — jak donosi „Praw. Wiestn.” — petersburska Izba sądowa, po przesłuchaniu sprawy Mikołaja Łagowskiego, oskarżonego o zamach na życie naczelnego prokuratora Synodu, skazała go na 6 lat ciężkich robót.

** Sąd przysięgłych w Paryżu w dniu 20 kwietnia r. b. uniewinnił Wierę Gelow, oskarżoną o zabójstwo koleżanki swej Zieleninej. Według orzeczenia ekspertów-psychiatrów, Gelowa, strzelając do prof. Deschanel'a, którego swem ciałem zasłoniła Zielenina, otrzymując wystrzał śmiertelny — działała pod wpływem halucynacji.

** Na skutek wiadomości, podanej przez „Świat” i przedrukowanej w N-rze 11 „Kraju” (str. 22), ks. Maczuk nadesłał nam list następujący: „Wbrew podanej przez „Świat” wiadomości, oświadczam: że 1) na

amentarzu prawosławnym drzew nie wycinałem; 2) sędzia śledczy p. Rachalski o przypisywanem mi oburzającym nadużyciu śledztwa nie prowadził i teraz nie prowadzi. Ksiądz A. Maczuk”.

** D. 4 kwietnia w Moskwie, pod przewodnictwem senatora Fojnickiego rozpoczął się trzeci zjazd rosyjskiej grupy międzynarodowego związku kryminalistów. Na porządku dziennym zjazdu naczelnie miejsce zajmowały kwestje organizacji patronatów dla uwięzionych. W tej kwestji zjazd jednomyślnie oświadczył się za koniecznością wprowadzenia tej instytucji w Rosji, dla wszystkich skazanych na więzienie dłuższe nad 6 miesięcy. Wypracowanie projektu tej instytucji zostało przekazane przyszłemu zjazdowi.

** Jak donoszą pisma petersburskie, komisja wyznaczona do ułożenia spisu osób, mających prawo być sędziami przysięgłymi w gub. tomskiej, zakończyła swe prace, które dowiodły, iż ilość osób, mających to prawo, jest dostateczną dla wprowadzenia w tej guberni sądów przysięgłych.

** Według doniesienia „Warsz. Dn.” gubernator suwalski wystąpił z prośbą, aby więźniowie w Królestwie Polskiem byli zwolnieni z obowiązkowego golenia wąsów i brody. Wielu z nich opiera się istniejącemu w tym względzie przepisowi, a golenie ich z użyciem siły, grozi niebezpieczeństwem dla ich zdrowia.

** W 1897 roku b. sekretarz petersburskiej opieki szlacheckiej, Przyłęcki, zbiegł, sprzeniewierzywszy 170 tys. rb. z funduszu opieki. Po rozpatrzeniu tej sprawy, Senat postanowił oddać pod sąd za brak dozoru za podwładnymi b. prezesa tejże opieki oraz 2 asesorów.

Szkoły i młodzież.

* W dzienniku „Now. Wr.” ukazał się list p. A. N., poświęcony potrzebom wykształcenia w Rosji. Autor przypomina, że jeszcze w r. 1884, kiedy zachodziły znaczne zaburzenia w uniwersytecie kijowskim, on sam, jako też i inni dostojnicy państwowi, domagali się, aby kuratorem okręgowym został tam którykolwiek z lepszych dyrektorów szkół wojskowych. Obecnie zapewne nietylko szkoły średnie i wyższe, ale także i ludowe ulegną odpowiedniej reformie, tem bardziej, że sprawa ta ściśle się łączy z projektem skrócenia terminu służby wojskowej. Według autora, przedewszystkiem kształcenie ludu powinno być postawione poważnie w Kraju południowo-zachodnim, który daje duże dochody skarbowi i w którym „bogata mniejszość polska w porównaniu z ogromną masą ciemnego ludu, przedstawia siłę znaczną, to zaś bardzo utrudnia rozwiązanie najistotniejszych zadań politycznych i społecznych”.

** Ministerstwo oświaty — według doniesienia „Piet. Wied.” — zamierza zreformować średnie wykształcenie techniczne. Na przyszłość mają być tylko dwa typy szkół technicznych średnich. Jednym będzie szkoła czteroklasowa techniczna, do której będą wstępowali uczniowie po ukończeniu szkoły miejskiej. Drugim typem ma być ośmioklasowa szkoła realno-przemysłowa.

** Na założenie szkoły artystyczno-technicznej w Kijowie p. Tereszczenko ofiarował 200 tys. rb.

** Przy ministerstwie oświaty — według doniesienia „Piet. Wied.” — utworzono komisję, która ma rozstrzygnąć sprawę zrównania praw do prowadzenia robót budowlanych przez osoby, mające dyplomy różnych wyższych szkół specjalnych.

** Ministerstwo oświaty — według doniesienia „Piet. Wied.” — ma zamiar od roku 1902 założyć szereg niższych szkół rzemieślniczych w różnych miejscowościach państwa. W szkołach tych będą wykładane rzemiosła odpowiednie do potrzeb miejscowych.

** Departament oświaty — donoszą „Piet.

Wied.” — wyjaśnił, że nauczyciele i nauczycielki języków nowych w gimnazjach i progimnazjach żeńskich mają prawo do wystąpienia emerytury na równi z nauczycielami innych przedmiotów.

** Rada wojskowej Akademii medycznej postanowiła, aby po Wielkanocy wykłady trwały jeszcze do dnia 25 kwietnia. Egzaminu odebrać się w ciągu maja.

** Uniwersytet lwowski liczył w ubiegłym półroczu zimowem pokaźną liczbę 2,060 słuchaczy, z czego na teologii 340, na prawie — 1,284, medycynie — 127, filozofii — 309. Polaków było 1,446, rusinów 605, niemców 6, bułgarów 2 i jeden węgier. W liczbie 126 studentów medycyny były 4 słuchaczki zwyczajne, zaś w liczbie 77 nadzwyczajnych słuchaczy wydziału filozoficznego było 21 słuchaczek farmacji i 56 nadzwyczajnych słuchaczek filozofii.

Osobiste.

☉ Korespondentem głównego zarządu stadin państwowych w gub. wołyńskiej mianowano hr. Potockiego, na miejsce ks. Sanguszki, który na własną prośbę został z tego stanowiska zwolniony.

☉ P. Michał Podbereski, wynalazca aparatu do transportowania łatwo psujących się produktów, patentowanego w Rosji, Anglii i Francji, został nagrodzony stopniem „Chevalier du mérite agricole”.

Różne.

┌ Sienkiewicz bawił z chorą córką na włoskiej Rivierze, gdzie był przedmiotem ogólnej uwagi. Korespondent „Kur. Warsz.” pisze: Ledwie Sienkiewicz wysiadł z córką i z nauczycielką w Pegli, niezwłocznie urzędowy telegraf rozleciał o tem wiadomość. W tej samej chwili poruszyły się redakcje dzienników Medjolanu, Turynu, Rzymu i Neapolu. Na głowę Sienkiewicza sypią się listy, gazety, zapytania; zamiast odpoczywać i pisać, nie mógłby robić, tylko otwierać listy, udzielać interview i przyjmować hołdy. Ledwie wejście do sali obiadowej hotelu Angsta w Bordigherze, wszystkie lornetki angielskie i amerykańskie zwracają się ku stolikowi, gdzie je z córką i nauczycielką. Gdy wyjdzie do ogrodu, słyszy trzask aparatów fotograficznych, skierowanych na siebie. Już go schwycili! Jest! Sienkiewicz czytający książkę, spacerujący, spoglądający na morze, siedzący, stojący i t. d. Sienkiewicz oświadczył, iż nie będzie przyjmował żadnych wizyt.

└ Kto był Bismark? „Bismark był największym nieprzyjacielem cesarza” — „Bismark prowadził walkę kulturalną” — „Bismark tłumaczył Biblię” — takie odpowiedzi dawali rekruci w pewnym mieście zachodnio-niemieckim — jak donoszą „Berl. Neueste Nachrichten” — oficerowi na zapytanie, kamby był Bismark. Z 78 rekrutów tylko 14 wiedziało istotnie, kim on był, 21 wcale o nim nie słyszało, inni dawali mylne odpowiedzi. Pomiedzy tymi rekrutami 35 pochodziło z Westfalji, z tych 16 z Prus wschodnich, 2 z Prus zachodnich, 12 z Księstwa Poznańskiego, 4 z prowincji hesko-nasauskiej, 1 ze Szlązka, 8 z innych krajów niemieckich. Polaków było 21, katolików 41, protestantów 37. Gdy tenże sam oficer zapytał się raz rekrutów, kim był Windthorst, trzy czwarte z ich liczby podniosło palec do góry; każdy z nich chciał dać odpowiedź.

┌ Dzienniki francuzkie donoszą o zmartwieniach rodzinnych p. Piotra Petrowicza, dyrektora serbskiego Banku kredytowego, a od niedawna szwagra króla Aleksandra, p. Petrowicz bowiem żonaty jest z siostrą pani Dragi Maszyn, dzisiejszej małżonki królewskiej. Pożycie dyrektora banku z żoną było nader szczęśliwe do chwili, w której miłość Aleksandra Obrenowicza powiodła eks-damę dworu królowej Natalji do ołtarza. Od tego czasu wszystkie się zmieniło. Pani Petrowiczowa, ofisniona blaskiem stanowiska swej siostry, zapragnęła prowadzić dom na wielką skalę, odpo-

wiednio do zaszczytnego pokrewieństwa. P. Petrowicz, człowiek skromny i spokojny, nie chciał o tem słyszeć. Nieporozumienia przybrały tak ostry charakter, że w końcu prostoduszny dyrektor banku opuścił ognisko domowe i przeniósł się do hotelu. W ten sposób małżeństwo z miłości króla Aleksandra serbskiego rozłączyło inne małżeństwo.

↓ Komu zawdzięcza generał hr. Waldersee butawę feldmarszałkowską? Według tygodnika „Cri de Paris“, zawdzięcza ją hr. Bülowowi. Kiedy wybuchły zaburzenia w Chinach, a Wilhelm II, bez porozumienia się z kanclerzem Cesarstwa, nakazał żołnierzom niemieckim walkę bez pardonu, hr. Bülow zrozumiał, iż spadek po ks. Hohentlohe będzie niebawem otwarty, i że nadszedł moment do usunięcia z pola groźniejszych współzawodników. Zaś najgroźniejszym wydawał się niechybnie hr. Waldersee, którego w kołach politycznych od dawna już nazywano „Kronprinz-Kanzler“, a który nie tylko, że cieszył się zaufaniem cesarza, ale przytem znany był jako człowiek ambitny i przebiegły. Hr. Bülow wiedział wszakże o słabości swego rywala do pięknie brzmiących tytułów. Powziął tedy myśl, by zamianować hr. Waldersee feldmarszałkiem i naczelnym wodzem skierowanych wojsk w Chinach. Projekt podobał się cesarzowi. A rezultat? Hr. Waldersee zyskał tytuł, hr. Bülow został kanclerzem Rzeszy wszechniemieckiej.

Sport.

> Tegoroczne wyścigi w Carskiem-Siole trwać będą tylko od d. 25 maja do 14 czerwca (25, 27, 29, 31 maja, 3, 5, 7, 10, 12 i 14 czerwca). Z liczby sledmiu programowych wyścigów każdego dnia dwa tylko przeznaczane są dla dżokei.

> Na torach kłusowych w Rosji rozegrano w r. 1900 przeszło dwa miliony rubli nagród. Najwięcej—166 tys. zdobyła stajnia hr. J. Woroncowa-Daszkowa i Korszyna. Z koni najwięcej wygrał „Pitomic“ ze stada Ostrogradzkiego, własność p. Girni—53 tys. rb.

BIURO INFORMACYJNE

PRZY REDAKCJI „KRAJU“

udziela odpowiedzi na zapytania czytelników, mające charakter ogólniejszy i dotyczące stosunków administracyjnych, prawnych, społecznych, ekonomicznych i t. p.

(W. F. R. w W.). Przymusu ubezpieczenia robotników górniczych w Rosji niema. W okręgu górniczym Królestwa Polskiego, celem zabezpieczenia losu robotników, utworzone zostały kasy bratniej pomocy i szpitalne, oraz stosowane jest dobrowolne zbiorowe ubezpieczenie robotników od nieszczęśliwych wypadków. W ministerstwie rolnictwa i dóbr państwa wygotowano przed kilku laty projekt państwowej kasy ubezpieczenia robotników górniczych, który się jednak urzeczywistnienia nie doczekał. Natomiast Rada państwa zatwierdziła świeżo przepisy o odszkodowaniu za śmierć lub uszkodzenia cielesne robotników, zajętych w zakładach górniczych i hutniczych rządowych. Przepisy te służyć będą niewątpliwie za podstawę przy rozciągnięciu następnie prawa o odpowiedzialności pracodawcy za nieszczęśliwe wypadki z robotnikami na zakłady prywatne.

(W. Filantrop W.) Osoba, pragnąca adoptować kogoś, powinna liczyć najmniej 30 lat wieku, nie mieć dzieci własnych i być co najmniej o 18 lat starszą od osoby adoptowanej. Prośbę o adoptowanie należy przedstawić do sądu okręgowego, przyczem należy złożyć metrykę adoptowanego, oraz dokumenty, z którychby widać było, iż niema przeszkód dla adoptacji. Nadanie nazwiska zależy od woli adoptującego, ale jeżeli należy on do szlachty dziedzicznej, to może swoje nazwisko nadać adoptowanemu tylko za zezwoleniem Najwyższem i to tyl-

kó osobie pochodzenia szlacheckiego. Adoptowany w drodze spadku ma prawo tylko do majątku nabytego przybranych rodziców, do rodowych zaś ich majątkości praw żadnych nie nabywa. Jeżeli adoptowany liczy więcej, niż lat 14, musi wyrazić swą zgodę na adoptację.

(W. St. W. w Bar.) Egzaminy na stopień buchaltera ministerstwa skarbu (instytucja buchalterów przysięgłych dotąd nie istnieje), odbywają się trzy razy do roku przy wydziale naukowym ministerstwa skarbu w Petersburgu; terminy są zawczasu obwieszczane w „Prawit. Wiestn.“, programy i wszelkie informacje wydział naukowy ministerstwa skarbu przesyła za nadesłaniem 2 marek 7 kopiejkowych.

(W. St. H. w W.) Przy wydaniu pozwolenia na otwarcie drukarni, gubernator, na zasadzie art. 158 Ust. Cenz., powinien uwzględnić tylko osobistość patenta (blagonadzieźność); odmowna zaś decyzja pod pozorem, iż patent jest zamłody, albo nieświadomy kunsztu, lub iż liczba drukarni w mieście jest zbyt wielka, nie jest zgodna z prawem i może być zaskarżoną.

Uwaga. Oprócz powyższych odpowiedzi na zapytania w sprawach szerszego znaczenia, Biuro informacyjne pośredniczy w dostarczaniu informacji czysto prywatnych (w drodze korespondencji listownej), za opłatą na rzecz rz.-kat. Towarz. dobrocz. w Petersburgu, a mianowicie:

- 1) Za informację o stanie jakiejś sprawy w urzędach lub sądach petersburskich... 10 rb.
- 2) Za informację, dostarczoną na podstawie przejrzenia odpowiednich praw, przepisów, podręczników, wydawnictw i t. p. 3 rb.
- 3) Za pośrednictwo w wyszukaniu i przesłaniu numeru wydawnictwa lub gazety 1 rb.

Dla otrzymania informacji I kategorii potrzebne jest upoważnienie w języku rosyjskim treści następującej: «Upoważniam oddawcę niniejszego do otrzymania informacji (sprawki) w sprawie mojej Imię, nazwisko, adres».

Na listy bezimiennie Biuro nie odpowiada.

ZAŚLUBINY I ZARĘCZINY.

W d. 27 kwietnia w kościele oo. Zmarłych w Wiedniu odbędzie się ślub panny Alicji Lewentalówny, córki Franciszka Salezego i Hortensji z Bersonów, z p. Zygmuntem Mińskim, obywatelem ziemskim w gub. warszawskiej.

W g. 14 (27) kwietnia w kościele parafjalnym w Rydze odbędzie się ślub panny Henryki Zrini-Szyrnówny z p. Wincentym-Stanisławem Jankowskim.

W d. 25 kwietnia (8 maja) w kościele pp. Wizytek w Warszawie, odbędzie się ślub panny Zofii Kierbedziówny, córki ś. p. Stanisława i Marji z Janowskich z p. Lubomirem Dymszą, docentem uniwersytetu petersburskiego.

DONIESIENIA.

Podziękowanie.

„Mieux vaut tard que jamais“, mówią francuzi, a więc i mnie niech wolno będzie, chociaż po upływie kilku miesięcy, podziękować raz jeszcze panom kolegom-lekarzom, szanownym obywatelom m. Humania i licznym z okolicy, za uczczenie, jakiego doznałem od nich w pięćdziesiąt rocznicę mojej służby zawodowej i społecznej—serdecznem Bóg zapłać!

Uważam przytem za konieczne zdać rachunek z sumy, łaskawie mi ofiarowanej na ustanowienie stypendjów w jednym z zakładów naukowych w Humanii. Otóż, porozumiewając się z członkami komitetu jubileuszowego i bliższymi ofiarodawcami, oddałem poważną sumę (3,600 rb.) na trzy stypendja dla biedniejszych i lepszych uczniów trzech wyznań w miejskiej dwuklasowej szkole humańskiej, resztę—Towarzystwu pomocy naukowej przy gimnazjum i szkole rolniczej w Humanii (po 100 rb.) i na korzyść lecznicy Czerwonego Krzyża (44 rb.) w Humanii.

Nie zdaje mi się zbyt cennym powtórzyć jeszcze to, co miałem zaszczyt wypowiedzieć w dniu 31 maja 1900 r. przed licznem zebraniem życzliwych mi osób: „że starość, to nie zasługa, i że chociaż skończyłem pół wieku mojej pracy lekarskiej i społecznej, jednak zasług moich widzę tak mało i za nie odbierałem dosyć dowodów uznania od panów kolegów-lekarzy i niemało oznak wdzięczności od społeczeństwa; że cześć, która mnie spotkała tak nieoczekiwanie, wkłada na mnie obowiązki na przyszłość—by usprawiedliwić teraźniejszość—dodać jeszcze starania w pracy, co już mnie znużonemu, w podeszłym wieku pracownikowi, nie łatwe jest do spełnienia, chyba w myśl przysłowia: „aux jeunes l'action, aux vieux le conseil“.

Dr. W. Kwiatkowski,

obywatel honorowy m. Humania.

Human (kijowskiej gub.).

(8295)

Odezwa do miłośników sztuki.

Córki ś. p. Bolesława Podczaszyńskiego, w ciągu lat 25 pielęgnowaliśmy otrzymanym w spuściznie po ojcu zbiór *sfragistyczny*, jedyny pod względem bogactwa okazów i artystycznego ich wykonania. Dziś, ciężkie koleje losu, choroby, oraz obowiązek wychowania dzieci, zmuszają nas do pozbycia się tych zbiorów. Dalekie od wymagań zwrotu sumy, wyłożonej przez ojca naszego, zdecydowane jesteśmy ograniczyć się na 5 tys. rubli, i dlatego zwracamy się do szerokiego koła inteligencji, oraz ludzi możnych z propozycją złożenia tej sumy i nabycia zbioru np. na rzecz *Warszawskiego Tow. Zachęty Sztuk Pięknych*. W nowym jego gmachu bogaty zbiór dawnych pieczęci polskich znalazłby właściwe miejsce, jako pomnik artystycznej pracy dawnych pokoleń i jako źródło dla dzisiejszych artystów, tylekroć wyzyskiwane, ale jeszcze nie wyczerpane w zupełności przez Jana Matejkę. Zasługi ś. p. ojca naszego, rzeczywista wysoka wartość zbioru, o którym tylekroć pisali najlepsi znawcy dawnej sztuki polskiej, wreszcie pożytek oddania tego zbioru na własność ogółu—budzą w nas ufność, że skromna przez nas oznaczona suma zebrana zostanie. Pośrednictwa w zbieraniu składek podjęła się *Administracja «Kraju»* i tam też nadsyłać je prosimy. Dołączamy prośbę do innych pism polskich o łaskawe przedrukowanie tej odezwy.

u **KOCHA** w Warszawie, Miodowa 2, można się dobrze i tanio ubrać. (618)

NEKROLOGJA.

† Jan-Onufry-Antoni Staniewicz

zmarł 7 kwietnia r. b. w Petersburgu. Urodzony 12 czerwca 1832 r. w pow. poniewiezkim (dawniej upickim), we wsi ojcowskiej Dargiany (obecna Aleksiejewka), nauki pobierał początkowo w brzeskim korpusie kadetów, poczem ze stopniem oficera w r. 1848 posłany został do orenburskich rot aresztanckich; tam w r. 1856 został powtórnie awansowany na oficera i w następnym roku wstąpił do Akademii sztabu jenerałnego. Po ukończeniu Akademii z odznaczeniem w r. 1859, spełniał w niej obowiązki bibliotekarza i należał do redakcji „Słowa“, wydawanego przez Józefata Ohryzkę. W r. 1863 w randze kapitana podał się do dymisji, poczem przeniósł się do Samary, gdzie w krótkim czasie za prace z dzie-

dziny statystyki został członkiem honorowym gubernialnego biura statystycznego. Pracując razem z marszałkiem szlachty, następnie gubernatorem pskowskim i towarzyszem ministra spraw wewnętrznych Obuchowem, kolejno mieszkał w Pskowie i następnie w Petersburgu, gdzie w r. 1868 brał czynny udział w wydawnictwie dziennika „Wiest“, prowadząc polemikę z „Mosk. Wied.“ w kwestji polskiej. Następnie ś. p. Jan przeszedł do służby kolejowej i pozostawił kilka cennych broszur i referatów z tego zakresu. W r. 1890 wstąpił, jako młodszy redaktor, do centralnego komitetu statystycznego przy ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie w krótkim czasie, dzięki wyróżniającym się pracom i bez względu na ciężką głuchotę, został mianowany starszym redaktorem. W r. 1894 napisał broszurę p. t.: „Zarys rozwoju kwestji o powszechnym spisie ludnościowym w Rosji“, wydana przez komitet. Praca ta była podwaliną pierwszego ogólnego spisu ludności w państwie, a zarazem przyczyniła się do nominacji zmarłego na zarządzającego sprawami głównej komisji popisowej. Po rozwiązaniu tej komisji, ś. p. Jan był jednym z głównych kierowników przy opracowaniu i wydawnictwie materiałów popisu aż do ostatnich chwil życia. Ś. p. Jan został zaszczycony znakiem brylantowym za popis ludności i podziękowaniem Najwyższem oraz kilkoma orderami. Z.

† Krzysztof hr. Cieszkowski

zmarł nagle 12 lutego r. b. w pociągu kolejowym między Gniezmem a Kobelnicą. Syn znanego uczonego Augusta, urodził się w roku 1859 i od młodości odznaczał się niezwykłymi zdolnościami, do których rozwoju przyczyniło się inteligentne otoczenie towarzyskie w domu znakomitego ojca. Ś. p. Krzysztof nie szukał chwały na szerszych polach, lecz oddał się wytrwałej pracy na roli ojczyściej, stosując zasadę prawdziwej oszczędności, pomimo znacznego majątku. Czuł sercem szczerze polskiem, że obowiązkiem jego jest utrzymanie i rozszerzenie gospodarstwa rolnego, owej opoki społeczeństwa poznańskiego. Przykład ten dawał innym, a idealne przymioty zyskały mu wielką popularność. Był członkiem Rady nadzorczej Banku ziemskiego w Poznaniu, stojącego na straży polskiej własności ziemskiej.

† Józef Poliński,

twórca stenografji polskiej, zmarł we Lwowie w 73 r. życia, d. 17 lutego r. b. Ś. p. Poliński przed laty trzydziestu kilku wystąpił w Galicji ze swoim oryginalnym systemem stenografji polskiej, który w krótkim czasie został powszechnie przyjęty. W latach 1865 i 1866 pamiętną była polemika, jaka się wywiązała pomiędzy nim a rywalem jego Olewińskim, który prawie równocześnie usiłował w Warszawie ustalić swój odrębny system. Zwycięstwo pozostało przy Józefie Polińskim. System jego przyjęto we wszystkich galicyjskich szkołach średnich, a jego podręczniki rozeszły się w niezliczonej liczbie egzemplarzy. Ś. p. Poliński przez długi szereg lat był dyrektorem biura stenograficznego w sejmie krajowym i wykładał stenografję w uniwersytecie lwowskim, nadto zaś zorganizował we Lwowie stowarzyszenie stenografów i wydawał przez kilka lat „Bibliotekę Stenograficzną“.

Dnia 16 b. m., w poniedziałek, o godzinie 11 zrana, w kościele św. Katarzyny na Newskim просп., będzie odprawione żałobne nabożeństwo za duszę

ś. p. Anieli Poklewskiej-Kozieff, na które córka i synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczki. (3298)

Z M A R L I.

† Adolf Julian, b. przemysłowiec i ob. m. Warsz., l. 50—7 kwietnia tamże. Gąsiorow-

ski Konrad, emeryt, b. nauczyciel gimn. kieleckiego—tamże. Gralewski Jan, l. 71—16 kwietnia w Warsz. Juściński Wiktoryn, rejent, l. 74—12 kw. w Lublinie. Kisielewski Romuald, pomocn. adwokata, l. 68—11 kw. w Warsz. Lasocki Józef, ob. m. Warszawy, l. 80—7 kw. tamże. Odechowski Antoni, b. obyw. ziemski, l. 50—14 kwietnia w Warsz. Pawliszak Franciszek, emeryt, lat 70—w Warsz. Reklewski Jan, ob. ziemski, l. 73—w Mirogonowicach, gub. grodz. Różyński Bronisław, l. 59—18 kw. w Warsz. Strumpf Edward, przyrodnik-literat, l. 28—8 kw. w Siedlcach. Strzeszewski Antoni, b. ob. ziemski, lat 79—7 kw. w Warsz. Wądołowski, ksiądz, l. 78—10 kw. w Godziszach. Wertheim Juliusz, l. 82—8 kwietnia w Warsz. Wierzbowski Jan, ob. ziemski—18 kw. w Feliksowie. Wiśniewski Ignacy, ob. ziemski, l. 81—14 kw. w Srebrnej-Górze.

† Dębicki Karol, dr., l. 58—w Meranie. Glinka Natalja, l. 24—w Zakopanem. Kurnatowski Olgierd—17 kw. w Zakopanem. Mańkowska Bogusława z Dąbrowskich, córka generała Dąbrowskiego, lat 88—w Poznaniu. Pędziński Józef, ks., kanonik metropolitalny poznański, lat 68—w Poznaniu.

EKONOMISTA.

PRZEGLĄD.

[Ankieta „Gazety Polskiej“ w sprawie traktatów handlowych. Sprzedaż zboża na wagę. Wyjaśnienie kontroli państwowej].

Zwyczaj przeprowadzania drogą dziennikarską ankiet w sprawach szerszego znaczenia, bardzo rozpowszechniony zagranicą,—u nas bywa rzadko stosowany. A szkoda, bo sądząc z tego powodzenia, jakie towarzyszyło nielicznym dotychczasowym próbom plebiscytu, ankieta mogłaby wyjaśnić niejedną sprawę, wymagającą różnostronnego oświetlenia. W tej nadziei «Gaz. Polska» postanowiła zbadać opinię fachowców naszych w sprawie stanowiska, które należy nam zająć wobec zbliżającej się rewizji układu celnego z Niemcami, i rzeczywiście odpowiedzi, ogłoszone dotychczas, rzucają sporo światła na badaną sprawę. Dodać należy, że na 9 przytoczonych odpowiedzi, trzy otrzymano od prezesów lub dyrektorów dużych przedsiębiorczo-tkackich zakładów w Łodzi, trzy od rolników i tyleż od dyrektorów lub właścicieli zakładów mechanicznych.

Pierwsze zaraz pytanie kwestjonariusza: o ile dziś obowiązujące przepisy celne odpowiadają potrzebom przemysłu i rolnictwa, ujawniło szereg wadliwości w układzie taryfy celnej. Okazuje się np., że w przemyśle zarówno przedsiębiorczo-tkackim jak i mechanicznym, materiał surowy (w danym wypadku wełna, bawełna oraz surowiec albo drut) są względnie wyżej ocłone, niż wyroby gotowe (przedza, tkaniny, maszyny). Taki stan rzeczy, utrudniając fabrykom miejscowym zaopatrzenie się w tani materiał surowy z zagranicy, ułatwia jednocześnie

przywóz gotowych wyrobów, czyli działa wręcz przeciwnie najistotniejszym interesom przemysłu krajowego.

Wobec tego najpilniejszym zadaniem jest sformułowanie potrzeb naszego przemysłu i rolnictwa w zakresie zmian celnych i niezwłoczne przedstawienie ich rządowi. Opracowaniem odnośnych memorjałów zajmą się powinny takie instytucje, jak Towarzystwo popierania przemysłu i handlu, komitety giełdowe i stowarzyszenia rolnicze, na zasadzie materiałów, dostarczanych przez osoby bezpośrednio interesowane. Przedtem jednak pożądanem byłoby, aby jakiś organ centralny urzędowy, nie zainteresowany w popieraniu jednej gałęzi przemysłu kosztem innych, określił w głównych przy najmniej zarysach, jaki charakter ma mieć nowy traktat, które gałęzie przemysłu czy rolnictwa powinny być ze względów ogólnej ekonomiki państwowej mocniej popierane i t. p., celem nadania od razu pracom poszczególnych komisji właściwego kierunku. Myśl, rzucona przez redakcję «Gaz. Pol.», aby utworzono stałą delegację od rozmaitych instytucji krajowych, celem czuwania nad zabezpieczeniem interesów przemysłu i rolnictwa w wymianie międzynarodowej, została powitana z gorącym uznaniem przez większość osób zapytanych, ale wywołała również i zarzut, niepozbawiony pewnej słuszności. Otóż wystąpiono z uwagą, że proponowana delegacja, nie będąc ciałem uprawnionem, nie będzie mogła zwracać się w własnym imieniu do władzy, a nadto albo musiałaby być bardzo liczną, więc nieruchliwą, albo też cierpiałaby na brak w niej ludzi kompetentnych do wielu spraw, któreby musiała rozpatrywać i poniekąd rozstrzygać.

Zaufanie co do udziału cudzoziemców i kapitałów cudzoziemskich w naszym ruchu ekonomicznym rozstrzygnięte zostało jednogłośnie w tym sensie, iż wobec braku u nas kapitałów wolnych, wszelkie ograniczenie dopływu pieniędzy cudzoziemskich jest niepożądane. Natomiast względem pracowników obco krajowców oświadczone, że udział ich może być korzystny o tyle tylko, o ile ograniczony będzie do specjalistów, których u nas niema.

Wreszcie, możliwość wybuchu walki celnej w razie podniesienia w Niemczech cel zbożowych, skłoniła jednego z ziemian do wypowiedzenia następujących, zasadniczych uwag. Jeżeli rząd rosyjski na podwyższenie przez Niemcy cel zbożowych odpowie podwyższeniem cel na wyroby fabryczne niemieckie, to w rezultacie na rolników spadnie podwójna klęska, gdyż 1-o będą

brali mniej za zboże, a 2-o będą musieli za żelazo oraz maszyny i narzędzia rolnicze płacić drożej. Trzeba więc takie represalja stosować, któreby przyniosły korzyść rolnictwu rosyjskiemu, a stratę niemieckiemu. Takimi zaś środkami mogłyby być: 1) zaprowadzenie wysokiego cła wywozowego od otrąb i makuchów, i 2) zniesienie przywileju paszportowego dla ludności rolniczej, wychodzącej na 8-miesięczny zarobek do Prus. Pozbawienie bowiem naszych sąsiadów zachodnich taniego robotnika i taniej paszy dla inwentarza, a przysporzenie obu tych czynników naszemu rolnictwu, może być w skutkach swoich tylko pożądanem.

Dobro rolnictwa na względzie mają także świeżo ogłoszone w «Zbiorze praw» przepisy o przyjmowaniu zboża, nasion i przetworów młynarskich na wagę. Od dłuższego bowiem czasu rozlegały się skargi na nadużycia, popełniane przez przekupniów zbożowych przy skupianiu zboża, zwłaszcza od włościan na miarę. Dowolne kształty miar, specjalne sposoby sypania ziarna oraz «strychowania», otwierały szerokie pole dla nadużyć, zwłaszcza wobec braku kontroli. Na skutek tych skarg Rada państwa już w r. 1874 wprowadziła pewne ograniczenie w sprzedaży zboża na miarę, polecając sprzedawać na wagę mąkę, kaszę i ślód, zaś ziarno na miarę lub na wagę, stosownie do umowy kupca ze sprzedającym. To rozporządzenie sprawy nie załatwiło i na skutek nowych skarg oraz w myśl uchwały osobnej komisji, zwołanej w r. 1899 dla uporządkowania handlu zbożem, minister skarbu złożył Radzie państwa nowy projekt przepisów w tym względzie, które też obecnie, po dokonaniu małych zmian, ogłoszone zostały w drodze prawodawczej.

Nowe przepisy ustanawiają jako zasadę obowiązek sprzedawania, względnie kupowania zboża na wagę na wszystkich targach miejskich, jarmarkach, stacjach kolejowych i przystaniach. Postanowiono wprowadzić ustawę tę w ciągu lat 5 od d. 1 stycznia 1903 r. Ziemstwa i władze gubernialne mogą starać się o rozszerzenie tej ustawy na punkty handlu zbożem, nie objęte wyżej przytoczonym wykazem. Za niestosowanie się do tych przepisów winni podlegają karze do wysokości 100 rubli.

W N-rze 13 «Kraju» podaliśmy wzmiankę o dostrzeżonych przez p. Bucha niedokładnościach w sprawozdaniach kontroli państwa, i wyraziliśmy przypuszczenie, że rewelacje te wywołają urzędowe wyjaśnienie. Tak się też stało. W obszernym komunikacie zarząd kon-

troli państwowej wyjaśnia obecnie, że wywody p. Bucha oparte są na nieporozumieniu. Obliczając bowiem zapasy wolnej gotowizny w kasie państwa p. B. nie zwrócił uwagi na zmianę wartości tej gotowizny skutkiem ich przeszacowania, według niższych obliczeń waluty metalicznej. Dość przypomnieć, że od roku 1890 do 1896 wartość rubla w złocie ($\frac{1}{10}$ imperjała) zmniejszyła się z 1 rb. 70 kop. kredytowych do 1 rb. 50 kop. To jedno uszczupliło wartość wolnej gotowizny w ciągu ostatnich lat 10 o 36,6 milj. rubli. Jeżeli nadto uwzględnić drobne straty na różnicy kursów przy zamianie będących własnością kasy państwa papierów procentowych na walutę metaliczną i odwrotnie, oraz inne tego rodzaju manipulacje kasowe, to w rezultacie otrzymamy tę właśnie różnicę 39,2 m. rb., na której brak w kasie p. Buch wskazywał.

J. G—r.

STOWARZYSZENIA ROLNICZE.

(W rubryce tej chcemy dawać stałe i systematyczne sprawozdania z działalności stowarzyszeń rolniczych obu typów, t. j. «Towarzystw rolniczych» i «Spółek rolniczych». Zwracamy się do sz. zarządów tych towarzystw z prośbą, aby nam do spełnienia tego zadania, przez regularne nadsyłanie swych sprawozdań i materiałów, dopomogli.)

Grodzieńska spółka rolnicza. Ogólne zgromadzenie członków spółki odbyło się d. 22 marca, pod przewodnictwem ks. St. Puzyny. Dokonano wyboru dyrektora, którym został p. M. Życki, oraz postanowiono przystąpić niezwłocznie do mianowania agentów-korespondentów w różnych punktach gub. grodzieńskiej. Zadaniem agentów będzie pośrednictwo pomiędzy rolnikami i spółką przy kupnie i sprzedaży, w celu rozszerzenia operacji spółki i stopniowego zwalczania wyzysku ze strony prowincjonalnych aferzystów i handlarzy. Wybór agentów z liczby członków spółki i opracowanie dla nich instrukcji powierzono zarządowi. Zwrócono również uwagę na niezbędność ujednostajnienia typu narzędzi rolniczych (a głównie plugów), wobec ogromnej ilości różnych systemów, które się ukazały w ostatnich latach i wielce utrudniają wybór gospodarzom wiejskim. Wniosek zarządu, dotyczący stałego ogłaszania informacyjnych wiadomości i cen miejscowych na główne produkty, został jednomyślnie przyjęty: gazetka informacyjna wydawana będzie od d. 1 lipca r. b., cena zaś jej wynosić ma 1 rb. rocznie. Postanowiono również na wniosek zarządu prosić władze o zmianę § statutu, na mocy którego dyrektor obierał dotąd ogólne zgromadzenie; nowa redakcja tego § powierza wybór i zawarcie umowy z dyrektorem—zarządowi.

Piotrkowska spółka rolnicza. Wśród ziemian w pow. częstochowskim powstał zamiar stworzenia w Częstochowie filii piotrkowskiej spółki. W tym celu odbyło się zebranie w końcu ubiegłego miesiąca i z sumy 9 tys. rb., uznanej za niezbędną dla rozpoczęcia działalności filii, zebrano zapisów na 7,400 rb. Jest to początek bardzo pomyślny, spodziewać się więc można, że resztę udziałów rozbiórą chętnie nieobecni na zebraniu członkowie. Dyrektor p. Bogusławski rozwinął przed zebranymi program działalności spółki i wskazał na dwa główne zadania: badanie potrzeb gospodarstw rolnych i postępowe ich prowadzenie, oraz działalność handlową.

Warszawska sekcja rolnicza. Na kwietniowym zebraniu sekcji, odbytem pod przewodnictwem prezesa p. St. Chełchowskiego, zaświadczono zebranych o sprawach, załatwionych przez zarząd. Przedewszystkiem więc ogłoszono dwa konkursy dla gospodarstw małorolnych: na hodowlę bydła i trzody i na uprawę łąk i roślin pastewnych. Termin składania deklaracji — 1 sierpnia, nagrody dwie po 250 rb. Podjęto starania o usunięcie na Warszawsko-Wiedeńskiej kolei trudności przy przewozie mleka. Przedstawiono ministrowi rolnictwa ustawę spółki mleczarskiej. W sprawie zakupu produktów rolnych przez intendurę osiągnięto to, iż ceny określać będzie komisja przy rządzie gubernialnym z udziałem delegatów towarzystw rolniczych. P. Leśniowski zdał sprawę z działalności delegacji gleboznawczej, która zbiera materiał dla oceny i ujednostajnienia terminologii gleb. P. Tołwiński przedstawił stan obecny sprawy rozpraszania chmur gradowych za pomocą wystrzałów. P. Dąbrowski odczytał referat o potrzebie umiejętnej organizacji gospodarstw. P. Leśniowski zdał sprawę z działalności stacji doświadczalnej w Kutnie.

STOSUNKI PRACY.

Przeprowadzka służby folwarcznej. W N-rze 9 „Kraju“ przytoczyliśmy dwa zdania rolników co do terminu przeprowadzki służby, z których jeden polecał 1 kwietnia, a drugi—1 lipca. Obecnie p. Mittelstaedt w „Gaz. Polskiej“ proponuje przenieść termin przeprowadzki na 1 maja. Dzień ten dłuższy i cieplejszy, drogi lepsze. Termin majowy posiada również tę wyższość, że daje parobkowi możność zasadenia i obsiania ogródka, oraz lepszego opatrzenia kartofli. W kaliskiem oddawna przyjęty jest termin przeprowadzki na św. Wojciecha.

Odszkodowania robotnikom. Rada państwa zatwierdziła przepisy o wyznaczaniu emerytur, zapomóg i odszkodowań robotnikom, zatrudnionym w skarbowych zakładach górniczo-hutniczych, w razie śmierci ich lub kalectwa wskutek nieszczęśliwego wypadku. Przepisy te obowiązować będą zarówno zakłady rządowe na Uralu, jak i w Królestwie Polskiem.

Emerytury dla pracowników rolnych. Kurlandzkie Tow. rolnicze, w celu zabezpieczenia starości robotników rolnych, opracowało projekt kasy emerytalnej, która wypłacać ma emerytury każdemu robotnikowi po dojsciu do lat 60. Fundusz kasy składać się ma ze składek pracodawców; na początek Tow. ofiarowało od siebie 40 tys. rubli. Projekt ustawy tej kasy, jak donosi „Promyszl. Mir“, przesłany już został władzom do zatwierdzenia.

TYDZIEŃ EKONOMICZNY.

Ogólne.

— Wprowadzone od d. 1 stycznia 1897 r. operacje bankowe w kasach rządowych wzrastają ustawicznie. W pierwszym roku operacje wyraziły się w sumie 5,442 milj. rubli, przy ogólnym obrocie kas rządowych na dwanaście miliardów rubli, t. j. wyniosły prawie połowę wszystkich operacji kas rządowych. W roku 1899 operacje bankowe kas rządowych polegają na wymianie pieniędzy, nabywaniu i sprzedaży papierów procentowych, przekazach pieniężnych, odbiorze należności z weksli i t. p. Największe dochody były w dziale przekazów pieniężnych na różne kasy. W r. 1899 w kasach rządowych złożono 624,493 żądania przekazów na 478 milionów rb. i opłacono 362,747 żądań z innych kas na sumę 608 milj. rubli.

— Czynnikiem podstawowym w przemyśle jest paliwo, i spożycie jego świadczy o stanie przemysłu w kraju. W „Torg.-Prom. Gaz.“ znajdujemy następujące szczegóły co do paliwa w Rosji. Podstawowym materiałem opałowym jest drzewo. Wedle obliczeń prof. Mendelejewa, przemysł rosyjski spożywa rocznie 1,300 milj. pud. drzewa. Ilość drewna, użytych na opał w mieszkaniach prywatnych, w całej Rosji, wynosi rocznie około 52 milj. sażni sześć, czyli 9,500 milj. pud. Węgla kamiennego produkuje Rosja rocznie 950 milj. pud., torfu 100 milj. pud., nafty 600 milj. pud., z tej jednak ilości tylko połowa zużywa się jako paliwo, reszta zaś przerabia się na smary i naftę oczyszczoną, lub wywozi się zagranicę. Z ogólnej ilości węgla przemysł zużywa 800 milj. pud., nadto 100 milj. pud. sprowadza się z zagranicy, nafta idzie w całości na potrzeby przemysłu, torf zaś w głównej masie zużywa się jako opał mieszkań prywatnych. Reasumując, otrzymujemy następujące liczby: drewno zużywa: przemysł 1,300 milj. pud., ludność—9,500 milj. pud., opału mineralnego (węgla, nafty, torfu) — przemysł 1,200 milj. pud., ludność—250 milj. pud. Ogółem paliwa zużywa Rosja 12,250 milj. pudów.

— Z nadesłanego nam sprawozdania z działalności Banku wiejskiego hr. Al. Branickiej w Białej-Cerkwi widzimy, że obroty Banku równały się w 1900 r. 1,883,354 rubli, pożyczek krótkoterminowych wydano w ciągu roku na 100 rb., długoterminowych—60,410 rb., na kupno maszyn i narzędzi 28,900 rb., na zastaw towarów 2,440 rubli, na zastaw papierów procentowych 80 rubli, przyjęto na komis wartości na sumę 85,402 rb., wkładów przyjęto: na rachunek bieżący 25,826 rb., terminowych 100 rb., na przechowanie 9,800 rb. Zysku otrzymano 7,914 rb.

— Osobna komisja przy departamencie rolnictwa opracowała projekt ogólnie obowiązującej ustawy o rybołówstwie. Jednocześnie w poszczególnych guberniach utworzone być mają do spraw przemysłu rolnego miejscowe urzędy, które określa terminy łowu ryb, rozciągną dozór nad handlem rybami, przygotowują wykaz wzbронionych sposobów połowu, ustanowią kary za przekroczenia i t. d. Do udziału w tych urzędach zaproszeni być mają prezesowie ziemstw, marszałkowie szlachty, osoby wskazane przez gubernatora, przedstawiciele ministerstw rozmaitych oraz z głosem doradczym członkowie miejscowych stowarzyszeń rybackich.

Przemysł i handel.

— Ostatni zjazd młynarzy w Petersburgu ustanowił nową organizację zjazdów. Dotychczas każdy członek zjazdu posiadał głos, obecnie z każdej guberni wybierany jest jeden reprezentant na 25 młynów. Ogółem 1,412 młynów posiadać będzie 113 reprezentantów, z tej ilości na Królestwo Polskie, posiadające 143 młyny, przypada 12 przedstawicieli, na Kraj połudn.-zachodni na 284 młyny—11, na Kraj północno-zachodni z 50 młynami—6 reprezentantów.

— W państwie rosyjskim cynk wydobywany jest tylko w Królestwie w postaci galmanu. Pokłady galmanu istnieją także na Kaukazie, nie są jednak dotąd wyzyskiwane. W ciągu r. z. otrzymano z hut cynkowych polskich ogółem 5,875 tonn cynku,

produkcja zaś całej ziemi równa się 470,790 tonn. Najwięcej cynku produkują Stany Zjednoczone, dalej Szwajcaria i prowincje nadreńskie.

— O produkcji chmielu znajdujemy niektóre dane w „Okóln. roln.-handl.“. Królestwo Polskie posiada ogółem 875 hektarów (1,750 mórg) chmielników, z których najwięcej, bo 260 hekt. znajduje się w gub. lubelskiej, 125 hekt. w gub. kaliskiej i 120 hektarów w gub. warszawskiej. Jako średni zbiór z hektaru uważać należy 6 centn. metr. (18 pud. na morderze) chmielu. Plantacje wołyńskie zajmują 1,450 hektarów, grodzienieckie około tysiąca hekt. Roczna produkcja chmielu w tych trzech miejscowościach wynosi: w Król. Polskiem 5—8 tys. centnarów (centnar metr.=6 pud.), na Wołyniu — 12—16 tys. centn., w Grodzienieckiem — 5—6 tys. centn. Średnia cena 1 puda chmielu waha się od 5 do 17 rubli, względnie do gatunku.

— Fabrykanci łódzcy Scheibler i Herbst otrzymali pozwolenie na wydobywanie węgla w nowych kopalniach w powiecie będzińskim gub. piotrkowskiej. Nowe te kopalnie są następujące: „Brynica“ — przestrzeni 5¹/₂ milj. sażni kw., „Aleksandra“ — tejże przestrzeni, „Brelonja“—449,590 sażni kw. i „Wiara“—38,733 saż. kw.

Komunikacje.

— Przy ministerstwie komunikacji—według doniesienia „Piet. Wied.“—utworzono komisję dla obrad nad polepszeniem bytu oficjalistów kolejowych. Prezesem komisji jest członek Rady, r. t. Stanisław Jastrzębski. Komisja ma rozpatrzyć także projekt zakładania kas pomocy wzajemnej oraz udzielania nagród za działalność służbową.

— Według doniesienia „Ros.“, gubernatorzy otrzymali prawo decyzji w sprawach budowy nowych podjazdowych kolei żelaznych, mających wyłącznie znaczenie lokalne.

— Artykuł 25 ogólnej ustawy kolejowej nakazuje ściąganie podwójnej opłaty za przestzeń, przejechaną przez pasażera bez biletu. Jak donosi „Praw. Wiestn.“, ministerstwo komunikacji w okólniku wyjaśniło, że artykuł powyższy nie rozciąga się na bilety dodatkowe w rodzaju miejsc numerowanych (plackarty); gdy się ujawni, że podróżny nie kupił numeru na miejsce, należy tylko zażądać, aby na najbliższej stacji to uczynił.

— Według doniesienia „Now. Wr.“, po kilku zamachach, dokonanych na życie podróżnych w pociągach kolei południowo-zachodnich, ustanowiono osobnych stróżów, którzy mają nadzór nad wagonami klasy I. Stróż taki nie wydalą się z wagonu i strzeże bezpieczeństwa osób i ich rzeczy.

— Komisja dla nowych kolei żelaznych rozpatrywała w tych dniach projekt budowy kolei Moskwa—Kazań—Kysztym. Kolej ta ma na celu dać ujście ładunkom syberyjskim, gdyż kolej Samarsko-Złotoustowska jest już przepelniona. Budowę podjąć zamierza Towarzystwo drogi żel. Moskiewsko-Kazańskiej, nie żądając od skarbu żadnych zapomóg oprócz gwarancji dochodów. Wobec potrzeby otworzenia nowego ujścia drodze Syberyjskiej oraz pewności znacznej ilości ładunków, które muszą skierować się na nową kolej, komisja uznała budowę dro-

gi za pożądaną i zgodziła się na oddanie jej wykonania Towarzystwu kolei Mosk.-Kazańskiej. Długość projektowanej linii równa się 1,602 wiorstom. Skracą ona odległość pomiędzy Moskwą a Czelabińskiem o 270 wiorst.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 11 (24) kwietnia. Zmiany w tym lub owym kierunku są wynikiem chwilowego stanu popytu i podaży i nie trwają długo. Słowem, usposobienie giełdy niejednoznaczne, wahające się, w ostatniej chwili wzmocnione obłitem zapotrzebowaniem akcji banków prywatnych. Płacono: banki: wojsko-kam-ski 1080 (bez ostateczn. dywidendy 58 rb.), ross. dla handlu zewn. 274,5—278, handl.-przemysł. 211—215, międzyznar. 308—309, wileński ziemski 562; walory naftowe: bakińskie 608, kaspijskie 6310—6200—6275, udziały Nobla 10300, akcje 510; metalurgiczne: briańskie 235, sormowskie 68,75, pułiłowskie 78, bałtyckie 1050. Kolej połudn.-zachodn. 114,5. Renta 96¹/₂. Pożyczki premjowe: I—352—353, II—287, III—220,5.

Warszawa, 20 kwietnia. Na rynku akcji zupełny brak obrotów. Listy zast. ziemskie 4¹/₂ proc. w zadaniu 95,9, 4 proc. w transakcjach 87,15; listy zast. m. Warszawy 5 proc. — w zadaniu 100, 4¹/₂ proc. w transakcjach 91,3. Wogóle usposobienie dla listów zastawnych mocne.

Czeki: na Londyn 94 rb. 60 k. za 100 funt. szt.; na Paryż 37 rb. 60 kop. za 100 franków; na Berlin 46 rb. 30 k. za 100 mar.; na Wiedeń 39 rb. 45 k. za 100 koron.

Dyskonto w Petersburgu (Bank państwa i giełda) 5¹/₂—7¹/₂ proc., w Paryżu 3 proc., w Amsterdamie i Brukseli 3¹/₂ proc., w Londynie, Berlinie i Wiedniu 4 proc., w Kopenhadze 6 proc.

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

ZBOŻE I MAKĄ. Usposobienie wogóle na rynkach zewnętrznych mocniejsze, zależne od oczekiwanych przyszłych zbiorów. Bardzo mocno z pszenicą w Niemczech. Hamująca na dalszą przyszłość wpływa wieści z Francji, gdzie widoki urodzajów są zupełnie pomyślne, tak iż zapewne i w roku bieżącym Francja nie będzie potrzebowała wcale ziarna wwozowego. Płacono:

	Pszenica.	Zyto.	Owies.	Jęczmień.
W New-Yorku	95	—	—	—
» Londynie	107—108	—	87—88,5	78
» Marsylii	103—104,5	—	—	—
» Berlinie	129,5	109,75	107,25	—
» Gdańsku	90—100	68—70	60—70	75—79

Na rynkach rosyjskich obroty ospałe, hamowane świętami, tendencja wyciekająca. Cokolwiek mocniej z tym; w portach bałtyckich popyt na owies. Płacono:

	Pszenica.	Zyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie	97—100	76—80	75—85	—
» Kijowie	88—92	60—63	68—73	67—98
» Wołoczkach	85—87	64—66	—	—
» Odessie	93	70	67	67
» Rewlu	86—92	71—73	66—82	70—74
» Libawie	89—91	73,5—74	73—81	—

CHMIEL. Usposobienie rynku warszawskiego cokolwiek mocniejsze. Nabyto z magazynów do 500 pudów po cenach: lepszy 10—12—14 rb., średni 7—9 rb. Pozostał zapas drobny chmielu wołyńskiego. Wobec tego, a także lepszemu stanowi rynków chmielarskich zagranicą, oczekiwana jest tendencja zwyżkowa. Kontraktowe transakcje zawierane są przez producentów niechętnie po cenach 14—15 rb. lepszy i 8—9 rb. gorszy. Na Wołyniu sprzedają chmiel wyborowy po 9—10 rb. za pud.

MASEŁO (kor. «Samopomocy») w Rydze — na wywóz — I gat. 32—34 kop., II gat. 29—31 k., III gat. 26—28 kop. za funt.

Przy datach starego stylu podawaną jest w nawiasie data nowego stylu. Daty nowego stylu podawane są pojedynczo.

Redaktor i Wydawca

Erazm Piltz.

NA SEZON BUDOWLANY!!!

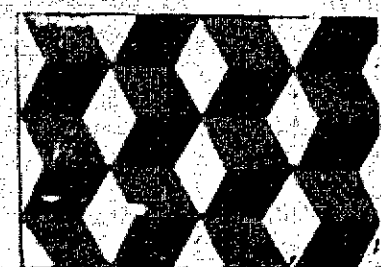
Francuskie posadzki Cementowe Inkrustowane, firmy

N. CLAUSSE & Co

dawniej V. e R. Frison, Paryż-Warszawa.

Uznane Jednogłośnie przez wszystkich budowniczych i Inżynierów za najtrwalsze, najpiękniejsze i najtańsze.

Nie ustępują najlepszym posadzkom terrakotowym, 40% od tych ostatnich tańsze. Gwarancja piśmienna trwałości barw i deseni na lat 20. (768)



Biuro — Nowy-Swiat, 24, fabryka — Czerniakowska, 36. — Cenniki, wzory i próby wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Bad Nauheim.

WILLA WANDA, DOM POLSKI, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia do końca września. Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27. (3266)

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA W KRAKOWIE

POLEGA NASTĘPUJĄCE WŁASNE WYDAWNICTWA:

- ANTONIEWICZ KAROL**, Ks. «Poezje religijne». Wydanie 2. ks. Jan Badeni. Wydanie drugie, kop. 90. — w miękkej oprawie, rb. 1 k. 80.
«Poezje religijne i świeckie». Wydanie 2. ks. Jan Badeni. Wydanie trzecie, z licznymi wziętami, rb. 1 kop. 80. w starannej oprawie rb. 3.
- BAKOWSKI KLEMENS**, «Posazna panna». Powieść. rb. 1 k. 25.
- BALUCKI M.** «Mój pierwszy występ literacki», zbiór nowel. Wydanie drugie, rb. 1. (Treść: Jaka miłość oderzysz, taka ci oddadza. — Wiedźma. — O rajon ziemi. — Złodziejska ambicja. — Dla szczęścia dziecka. — Przez tydzień aktorem. — Dla młodego starucha. — Mój pierwszy występ literacki. — Jan karmistrz z Lipidówki. — Powieść z życia słynnego artysty z Galicji i «Dwie wizyty jego w Ascefandji», szkice wiernie zdjęty z natury, rb. 1. — Praca, b. osobne wydanie miniaturowe, oprawne na sposób francuski, rb. 2.
- BIŁCZEWSKI** Ks. arcybiskup. Eucharystja w świetle najdawniejszych pomników; piśmiennych, ikonograficznych i litograficznych. Wydanie luksusowe w wielkim formacie, str. 328 z 47 rycinami i tabelką w hallograwiurze. Dzieło oznaczone nazwą Akademią Umiejętności, rb. 4 k. 50, w starannej oprawie rb. 6.
Pierwsza w tym rodzaju praca, nie tylko w literaturze naszej, lecz i ogólnie-europejskiej, dokonana na podstawie kilkuletnich badań.
- CHŁOŃCIEWSKI STANISŁAW**, Ks. «Kazania niedzielne i świąteczne», 2 tomy, wydał ks. Jan Badeni, rb. 4.
- DANIELEWICZ EDW.**, Dr. «Alkohol i zgubny jego wpływ na zdrowie i życie ludzkie». Wyd. 3 poprawione, kop. 70.
- DUNAJEWSKI J.**, Dr. Minister. «Mowy w sejmie krajowym i w Radzie Państwa». Przetłom., objaśnił i wydał dr. W. L. Jaworski, z przedm. dr. P. Górskiego, 2 tomy, rb. 7 k. 20.
- ENCYKLIKA** Ojca św. Leona XIII do biskupów polskich. Tłumaczył i wydał Archiwariusz w Księgozbispanstwie Konsystorza krakowskim ks. Z. Kozicki. Wydanie z tekstem polskim i łacińskim, kop. 30.
- FOGAZZARO ANTONIO**. «Dawny swiatek» (Piccolo mondo antico). Autoryzowane tłumaczenie rozgłoszonej powieści znakomitego pisarza włoskiego, rb. 1 k. 80.
- GAWALEWICZ MARJAN**. «Niezysa». Powieść, rb. 1 kop. 60.
«Majster do wszystkiego». Zbiór nowel, wyd. drugie, rb. 1.
- GIDE K.** «Zasady ekonomji społecznej». Drugie polskie wydanie podług pierwszego, wydane pod kierunkiem prof. dra J. Leo, świeżo opracowane i rozszerzone przez dra W. Czerkawskiego, rb. 4 kop. 50.
- GLIŃSKI HENRYK**. «Mamusia». Studja niedyskretne (Nowele), rb. 1 k. 80.
- GŁOGER ZYGMUNT**. «Geografja historyczna dawnej Polski z dodatkiem Mapy Rzeczypospolitej J. Babirackiego». W tekście 64 autentycznych rycin, rb. 3.
- GOLIAN ZYGMUNT**, Ks. «Kazania niedzielne i świąteczne», wydane staraniem ks. Bartkiewicza, rb. 1 k. 80.
- GORSKI KONSTANTY**. Podkownik piechoty. «Historja jazdy polskiej», na podstawie nieużytkowanych dotąd źródeł, z 3 tablicami litografowanymi, w 8-ce, str. 363, wydane z zasiłkiem Akademii Umiejętności, rb. 3 k. 60.
- HIGIENAPALENIA**. Studj. fizyolog.-lekarskie, k. 55.
Treść: Botaniczne, chemiczne i fizjologiczne własności tytoniu. Djetetyczne zastosowanie i skutki lekarskie. Opinie lekarzy i znakomitych osobistości co do palenia. Czy i kiedy palenie szkodzi, a kiedy jest nawet wskazane? Przepisy dla palących. Leczenie zgubnych wpływów nikotyny.
- HRASZEK ALOJZY**. «Raj światła». Powieść na tle epoki kongresu wiedeńskiego, autoryzowane tłumaczenie prof. Kreczka, rb. 1 k. 25.
Jest to opowiadanie z doby kongresu wiedeńskiego, odznaczające się tem szczególniej, iż przed czytelnikiem rozsunął obraz historyczny owej epoki. Całość tem więcej ciekawa, iż w treść wplótł autor liny polskiego wychodźcy, czemu tylko dla polskiego ogółu nielża sva zajmująca książka uczynił.
- KALINKA WALERJAN**, Ks. «Sejm czterolatni», wydanie czwarte w 4 częściach, rb. 8 k. 50.
«Ustawa trzeciego maja», k. 50.
- KARBOWIAK A.**, Prof. «Szkoła katedralna krakowska w wiekach średnich», k. 50.
- KOLACZKOWSKI KLEMENS**, Generał. Wspomnienia od roku 1793—1830, przyozdobione 27 rycinami, 3 tomy po rb. 1.
- KOROLENKO WL.** «Niewidomy muzyk». Przekład z ros. St. M., k. 90.
«Szkice i opowiadania, (At Dawan. — Za obrazem. — Zaćmienie słońca. — Cienie. — W nocny. — Może. — Sądny dzieć), rb. 1 k. 80.
Pierwsze w języku naszym przekłady tych arcydzieł literatury rosyjskiej.
- KOSTOMAROW N. J.** «Kudęjar». Powieść historyczna z czasów Iwana Groźnego. Tłumaczył*, rb. 1 kop. 80.
- KOWERSKA Z.** «Z pamiętnika ornitologa», rb. 1 k. 35.
«Powieści (Dla Anusi. — Z życia Jasia. — Na noclegu. — Wydalona), rb. 1 k. 50.
- KRZYŻANOWSKI ANATOL**. «Przeformy» i inne nowele, rb. 1.
- «KSIĄŻECZKA DO MODLITWY DLA MEZCZYZN ZE SRE INTELIGENTNYCH»**. Nowa ta książeczka, w formie łatwym do wsunięcia w kieszeń, z modlitwami kościelnymi w języku łacińskim i polskim, z przygodnymi paciorkami, dobranymi ze znajomością rzeczy i wielką troskliwością, nikomu nie zależy, a odpowie odczuwanej oddawna, rzeczywistej potrzebie.
Oprawy wykonano w pierwszorzędnym zakładzie krakowskim, starannie i gustownie, od rb. 2 do rb. 5.
- LASZCZYŃSKI WLAD.**, Dr. «Podręcznik dla owczarza». Praca uwieczniona nagrodą konkursową przez Towarzystwo rolnicze, k. 50.
- LEPKOWSKI JOZEF**. «Przeгляд zabytków przeszłości z okolic Krakowa», rb. 1.
- LOZINSKI WLADYSŁAW**. «Tum».
Szkice socjologiczne, zawierający analizę zbiorowego występowania ludzi, jako masy organicznej i hierarchicznie nieukształtowanej, ale działającej w pewnych chwilach życia społeczeństw i narodów. Wydanie drugie, k. 60.
- MACAULAY T. M.** «Szkice i rozprawy historyczne», 2 tomy, tłumaczył Stan. Tarnowski, rb. 2 k. 70.
- MANNTEUFFEL G.** «Cywilizacja, literatura i sztuka w kolonji pol. nad Bałtykiem», wydanie drugie, ozdobione 23 rycinami, rb. 1 k. 10.
- MICKIEWICZ ADAM**. «Wybór listów», ułożył dr. Józef Kallenbach, prof. uniw. fryburg, rb. 1 k. 80.
Wybór ten zawiera ważniejsze listy poety, w których przebijają się duchowe rysy nie tylko twórcy «Pana Tadeusza», ale człowieka-obywatela, brata, męża, ojca rodziny i serdecznego przyjaciela; słowem, wybór listów pozwoli pilnemu czytelnikowi wnikać w tajemki tej wielkiej duszy, zbliżyć się do niej i ogrzać się jej serdecznym ciepłem. Mickiewicz-człowiek jest Niemniej godnym podziwu, jak Mickiewicz-poeta. Poetę znamy z jego arcydzieł—ale dla ogółu naszego społeczeństwa, Mickiewicz, jako człowiek, jest mało jeszcze znany.
- MORAWSKI MARJAN**, Ks. prof. uniw. «Filozofja i jej zadanie». Wydanie trzecie, tom o 440 stronach, rb. 2 k. 70.
- NEUMANOWA A.** «Basmie i legendy Wschodu», k. 55.
- NOWELE KONKURSOWE**. Bogrowski «Szkoła Kwintyna», k. 30; Czaszka «Dora», k. 40; Rystan «Jerko», k. 40; Żuławska «Pax», k. 40.
- PAWLIICKI STAFAN**, Ks. dr., prof. uniw. Jagiell. «Zywot i dzieła Ernesta Renana». Wydanie nowe, powiększone, 30 arkuszy ścisłego druku, rb. 2 k. 70.
- PEŁCZAR JOZEF**, Ks. dr., biskup przem. «Zarys dziejów kanzordziejstwa w kościele katolickim». Część I. Kanzordzieje greccy do IX wieku i łączący do XVI w., rb. 1 k. 25.
Część II stanowi dla siebie całość p. t.: «Kanzordzieje polscy», str. 401, rb. 2 k. 70.
Część III. «Kanzordzieje ludów słowiańskich, romańskich i germańskich», obszerny tom o 476 stronkach wraz z indeksem do całego dzieła, rb. 2 k. 70.
- «Kazania na uroczystości i święta Najsw. Marji Panny». Wydanie nowe, 2 tomy, rb. 4 k. 50.
«Prawo małżeńskie katolickie z uwzględnieniem prawa cywilnego, obowiązującego w Austrii, Prusach i w Królestwie Polskiem». 3 tomy, 75 arkuszy starannego druku, rb. 7 k. 20.
Niesłychany w naszych warunkach odbył, jak świadczy ten nowy czwarty już z rzędu nakład, jest dowodem niemałej wartości tego dzieła.
«Rozmyślania o życiu kapłańskim, czyli ascetyka kapłańska». Wydanie drugie, pomnożone, 2 tomy, rb. 5 k. 40.
- SARNECKI ZYGMUNT**. «Historja literatury francuskiej», ułożona podług najświeższych źródeł i opracowana obcyeh. Dzieło to, zapewniając dotkliwą w literaturze naszej łukę, jest starannie ułożonym przewodnikiem, którego celem wskazanie drogi, wiodącej do poznania bogactw piśmiennych narodu, przodującego cywilizacji europejskiej. Historia doprowadzona jest do czasów ostatnich, a dokładny rejestr ułatwia bardzo odszukanie każdego autora. Cena tomu o 480 stronkach, rb. 2 k. 70.
- SCHNÜRR-PEPEŁOWSKI STANISŁAW**. «Cudzoziemcy w Galicji» (1787—1844), rb. 2 k. 20.
- SEAWER**. «Bajeczne kolibrowa». Powieść na tle życia artystów krakowskich, rb. 1 k. 35.
«W kleśzczach», «Magduśia», dwie nowele, rb. 1 kop. 50.
- SIGURD**. «Sprzedany sierota». Pamiętniki radcy Jönsona. Powieść tłumaczona wedle szwedzkiego oryginału, k. 70.
«Humoreski», k. 50.
- SOKOŁOWSKI MARJAN**, Dr., prof. uniw. «Studja i szkice z dziejów sztuki i cywilizacji». Str. 531, w tekście 47 przesłaniem odbitych, autentycznych rycin, rb. 4 k. 50, w oprawie starannej rb. 6.
Treść: I. Starożytność i wieki średnie. Poszukiwania archeologiczne w Azji Mniejszej. Z podróży na Wschód. — Wazy greckie w naszych zbiorach. — Zbiór gemmoglyptyczny. Muzeum Narodowe. — Restauracja Sukiennic. — II. Wiochy i odrodzenie. — Wspomnienie o Rafaelu Sanzio. — Palazzo Colonna w Rzymie. — Gołuchów. — III. Bizancjum i Rus'. — Bizantyńska i ruska średniowieczna kultura. — Badania archeologiczne na Rusi Galicyjskiej. — Sztuka cerkiew. na Rusi.
- SPIS STANISŁAW**, Ks., prof. uniw. Jag. «Święta Teresa od Jezusa», reformatorka zakonu karmelitańskiego.
Wydanie wykwiłtne na wzór belgijskich, rb. 1 k. 10, w pięknej oprawie, rb. 2 k. 20.
- STRASZEWSKI M.**, Dr. «Dzieje filozofji w zarzysie». I. Ogólny wstęp do dziejów filozofji i dzieje filozofji na Wschodzie, rb. 2 k. 70.
- SZAJNOCHA KAROL**. «Pisma», 2 t., rb. 2 k. 50.
T. I. Bolesław Chrobry i odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka.
T. II. Opowiadania o królu Janie III. — Stanisio. — Jerzy Lubomirski.
- SZCZEDRIN-SAŁTYKOW**. «Nowele» (Karaś idealista. — Wierny Trezor), kop. 60.
- TARNOWSKI STANISŁAW**. «Dworzanin Górnickiego», studjum literackie, kop. 70.
- TARNOWSKI ST.** I. «Komedje Al. hr. Fredry». Wyd. 2-e. II. «O pośmiertnych komedjach Fredry», rb. 1 k. 80.
«Studja do historii literatury polskiej». Wiek XIX. Tom IV. (Co u nas o Kochanowskim pisał. — Szekspir w Polsce. — «Korjolan» Szekspira), rb. 2 kop. 70.
- «Henryk Sienkiewicz». Historia rozwoju zawodu pisarskiego H. Sienkiewicza, zestawiona w 25-letni jubileusz jego działalności, rb. 1 k. 80.
- TOLSTOJ L.** «Anna Karenina». Powieść. Przekład z siódmego wydania oryginału przez J. W. 3 tomy, rb. 4 k. 50.
- TRAPSO ANASTAZY**, Dyrektor szkoły dramatycznej w Warszawie, artysta sceny warszawskiej i krakowskiej. «Podręcznik sztuki dramatycznej». Treść: O sztuce wogóle. — Szkoła klasyczna i realna. — Mimika. — O nerwach i o środkach. — Ruchy. — Zastosowanie mimiki. — Zasady wymowy. — Podział deklamacji. — Temperament. — Wrażenia. — Myśl. — Uczucia i namietności. — Słabości fizyczne na scenie. — Choroby duszy. — Przykłady wrażenia uczuć, rb. 1 k. 60.
- TEPA**. «Nie z salonu». Szkice powieściowe z codziennego życia, rb. 1 k. 80.
- WODZICKA TERESA**. «Eliza Radziwiłłówna i Wilhelm I», z 3 portretami, k. 40.
- «ZWYCZAJE TOWARZYSKIE»** (Le savoir vivre) wraz z nauką życia. Poglądy na zachowanie się w ważniejszych okolicznościach życia towarzyskiego. Wydanie trzecie.
Najlepszy, nader dokładny i najstaranniej wydany podręcznik, rb. 1 k. 20, opi. w płótno, rb. 1 k. 80.
- «Z NIEDAWNYCH CZASÓW»**. Wspomnienia z Wilanowa. Wydanie wykwiłtne, z portretami pań: Augustowej, Cecylii i Teresy Potockich, Adamowej Bychowcowej i Wiktorowej Czackiej, rb. 1 kop. 35.

Dla uniknięcia pomyłek, prosimy przy zamówieniu dodawać zawsze:
«Wydanie Spółki Wydawniczej w Krakowie».

Skład główny w księgarni GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

Do nabycia także w każdej znaczniejszej księgarni.

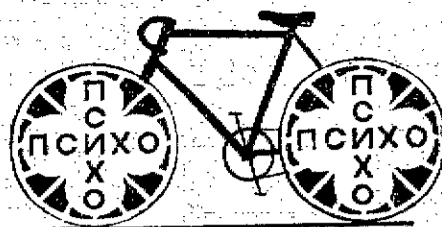
Pożyteczne i praktyczne nowości dla dam!

Nowy przyrząd do kroju, za pomocą którego każdy może z łatwością i dobrze wykroić jakikolwiek kostium. Cena 7 rb.
 Przyrząd do wyszywania dywanów, cerwet, firanek i t. d., niezbędny dla zajmujących się ręczną robotą. Cena 5 rb.
 Przyrząd do cerowania pończoch, materji, płótna etc., miejsce zacerowane otrzymuje wygląd tkanego. Cena 2 rb.
 Przyrząd prof. Szterna do masowania całego ciała bez olce pomocy. Cena 3 rb.
 Japoński przyrząd «Aphrodite» do masowania twarzy. Cena 3 rb.
 Wybór przyrządów do masowania twarzy d-ra Simonsa. Za pomocą tych przyrządów z łatwością usuwa się zmarszczki na twarzy i nadaje się jej świeżość. Cena kompletu przyrządów z podręcznikiem 10 rb.
 Toż samo więcej wytworne, w eleganckim pudełku. Cena 12 rb.
 Toż samo wielki wybór przyrządów. Cena 16 rb.
 Tusz parowy do twarzy d-ra Simonsa. Cena 20 rb.
 Prawdziwy amerykański pokojowy przyrząd do gimnastyki «The Witely Exerciser». Najlepszy ze wszystkich egzystujących. Rozwija siły i zdrowie. Zalecany jest przez wszystkie powagi. Cena 7 rb. 50 kop.
 Nowe Grzebienie «Tinto», automatycznie farbujące włosy przy czesaniu na dowolny kolor. Cena 3 rb.
 Przyrząd «migrenator». Zapewnia usuwa migrenę, newralgię i bóle głowy. Cena 3 rb. 50 kop.
 Przyrząd «Korrissor» od kataru. Cena 1 rb.
 Toż samo w eleganckim futerale. Cena 1 rb. 50 kop.
 Przyrząd do zachowania damskiego uczesania (Martha Haarschliese). Ochrania włosy od niszczenia. Nie wymaga podwiązek i szpilek i nie pozwala włosom rozczochrać się. Cena 2 rb.
 Hygieniczne kubki «Gobelets Hygieniques». Należy tylko kubek napełnić czystą wodą i otrzymuje się najwspanialszy środek do płukania ust i zębów. Nowość to praktyczna, wygodna i dotychczas niebywała. Cena tylko 3 rb.
 Serwetki do czyszczenia srebra, złota, drogich kamieni i t. p. bez proszku. Nadają blask jak nowym i nie pozostawiają rysów. Są lepsze od zamszu. Cena 1 rb. 50 kop.
 Afanison, najlepiej w świecie wywabia wszelkie plamy na jedwabiu, wełnie, białźnie, obiciach i t. p. Cena 1 rb.
 Obstałunki wysyłamy natychmiast po otrzymaniu załatkowo 1/3 części należności.

ADRES: С.-Петербургъ, Большая Морская № 33.

СКЛАДЪ НОВЫХЪ ИЗОБРЕТЕНІЙ.

(3233)



Sezon 1901 r.
Mnóstwo Nowości.
 Welocypedy, motory, automobile i łodzie mechaniczne (3262)

„PSYCHO“
 WELOCYPEDY NA RESORACH (patent Mazi-Starley № 12486).
Towarzystwo Akcyjne Wyrobów Mechanicznych i Welocypedów
«STARLEY»
 PETERSBURG, Newski, 16. Telef. № 2563.
 MAGAZYNY: MOSKWA, W. Ljubianka, dom Tow. Ubezp. „Rossija“.
 Fabryka i kantor główny: Petersburg, Polustrowskie wybrzeże, 5, Telef. № 2576.
 Sprzedaż na raty. — Katalogi bezpłatnie.

Mińskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń Rolnych

rozpoczęło od dnia 1 stycznia roku bieżącego operacje ubezpieczeń od ognia nieruchomości i ruchomości rolnych wszelkiego rodzaju i kręcenem w guberniach: Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej, Mohylowskiej, Wileńskiej i Witebskiej.
 Nie dając do celów spekulacyjnych, Towarzystwo postawiło sobie jako jedyne i wyłączne zadanie korzyści stowarzyszonych.
 Zyski od przedsiębiorstw, po potrąceniu części do zasobowego kapitału, będą rozdzielane między samych ubezpieczonych.
 Każdy ubezpieczony nabywa prawo udziału w zyskach już po trzechletnim ubezpieczeniu swego mienia w Towarzystwie. (3167)

ZAGADKA. — Coż pan się tak zamyslił, panie poruczniku?
 — Zastanawiałem się, skądbym wziął mundur, gdybym przypadkiem jako pierwszy człowiek na świat przyszedł. (Smigus)

Państwowe
Technikum Limbach
 BUDOWA MASYN. ELEKTROTECHNIKA.
 BUDOWY NAD- I PODZIEMNE.
 Dozór państwowy.
 Programy bezpłatnie. (3268)

Sprzedaje się zaraz!

małtek Borniaki, gubernia smoleńska, powiat wiatki, 21 wiorst od stacji dr. żel. Mosk.-Brzesk. 160 wiorst od Moskwy. Ogółem 2 tys. dziesięcin. Lasu liściastego 30 dz. — 40-letni; 850 dzies. — 20-letni; jodłowego 150 dz. — 35-letni; 10 dzies. — 100-letni; zarodni 10-letni. — 500 dzies.; młodszymi zarodni około 65 dzies.; ziemi ornej 500 dz.; łąk 670 dz.; zabudowania 10 dz.; reszta wyson. Krow dojnych 170 sztuk; młoźczy 69 sztuk; koni 25; ogólnie 33 budynków. Cena 270 tys. rb. Przy przedkupu, za gotówkę — następowo. Adres: Gzatsk, gubernia smoleńska, majątek Borniaki, W. A. Szapoznikow. (760)

Skład Polski w Berlinie.

BAZAR UPOMINKÓW

w wytwornych paryżkich biżuterjach.

- ◆ Szlachcne brylanty i perły.
- ◆ Paryżskie i wiedeńskie brzozy
- ◆ Berlińskie albumy.
- ◆ Wyroby skórzane z Wiednia i Olfenbachu.

!!! Codziennie nowości !!!

ALEX. SCHULZ, Berlin.

E. d. Linden 22/23 (uarożn. Paszku). (2722)

Kijów i jego pamiątki

(Przewodnik po Kijowie)

z planem, licznymi widokami miasta i rycinami ważniejszych budynków. Ułożył Wacław Ociechowski. Cena w ozdobyj oprawie rb. 1 kop. 80. (3110)

Nakład L. Idzikowskiego w Kijowie.

MYŚLI ZACZADZONEGO FILOZOF.

Jakie to napozór niekonsekwentne, a jednak prawdziwe: krótka suknie córki przedłuża jakby młodość matki. (Kólce)

WINA PODOLSKIE

Z własnych winnic «ADAMÓWKA»

(nagrodzone medalami na wystawach: w Paryżu, Kijowie i Charkowie) wystawie NATURALNE, t. j. bez żadnych domieszek, białe od 2 rb. 40 kop. do 12 rb., za wiadro, czerwone od 2 rb. 40 kop. do 5 rb. 60 kop. za wiadro bez naczyńia. Stałym odbiorcom udzielam od 5 do 10% rabatu. Sprzedaż (wylącznie na miejscu produkcji) od 10 butelek. Cenniki na żądanie gratis. Adres: poczta Rezina, Adam Arcimowicz. (3294)

DUBBELN-MARIENBAD,

Zakład kuracyjno-wodoleczniczy D-ra Nordströma,

nad brzegiem morza Wschodniego pod Rygą

(Am Ostseestrando bei Riga).

pod osobistym kierunkiem właściciela D-ra Kitta-Kittel.

Sezon letni od d. 20 maja do 1 września. — Sezon zimowy od d. 1 września do 20 maja.

Nowo-urządzone wygodne mieszkania dla rodzin, oraz oddzielne pokoje wraz z wiktym tak dla cierpiących i rekonalescentów, jak i gości kąpielowych. — Geny wraz z utrzymaniem i kąpielą od 3-ch rubli dziennie. Bliższych szczegółów udziela Lekarz-Właściciel Dr. KITTA-KITTEL w Dubbeln.

BIRSZTANY

ZAKŁAD

(3252)

ZDROJOWO-KĄPIELOWY

w guberni Wileńskiej, w 32 wiorstach od Kowna, w ładnej, lesistej i zdrowej miejscowości nad Niemnem, wskazany przy reumatyzmie, skrofufach, chorobach kobiecych, bladaczce, hemoroidach i t. d. Zakład posiada hotele, wille, restaurację, czytelnię, muzykę wojskową, kąpiele rzeczne, masaż specjal., 2 razy tygodniowo wieczory taneczne. Naturalny kumys z mleka kobylego przygotowuje tatar specjalista. Życie niedrogię. Para kąpielowa od 15 (28) maja do końca sierpnia. Komunikacja z Kownem dyliżansami ze stacji pocztowej konnej, także powozy. Na żądanie wysyłają się powozy z Zakładu. Bliższych wiadomości udziela do 15 maja w Petersburgu: dr. zakł. Sylwanowicz, Pantelejmońska d. 19, m. 15 i kantor zakładu pocz. tel. st. Preny, suwalskiej gubern., a od 15 maja st. pocz. telegraf. Birsztany.

Z powodu wyjazdu zagranicę

sprzedaje się sliczny majątek

w smoleńskiej gubernii, w 12-tu wiorstach od stacji Jarewo Mosk.-Brzeskiej dr. żel. Dom murowany z meblami, park, do 400 głów inwentarza i koni, syrowarnia, gospodarstwo wielopolowe. Ziemi 2 tys. dziesięcin, w nich tysiąc dz. lasu, 600 dzies. ziemi ornej, reszta przeważnie łąki ze znakomitymi pokładami torfu. Listownie po rusku: w r. Duchowicina, smoleńskiej gubern., Aleksandru Aleksandrowyhu Myrawskuju. (3271)

TECHNIK (Polak)

specjalista w opale i wentylacji różnych systemów (3 1/2-letnia praktyka), poszukuje odpowiedniego zajęcia. Moskwa, Ułański zaułek, d. Kulikowej № 11, Technikowi M. K. (3269)

PRZEZORNA MAMA. — Połobno córka pani wychodzi za pana Augustyna?

— Ona dopiero za nim idzie, ale czy za niego wyjdzie, jest to jeszcze niepewne... (Mucha)

PATENTY
 na wynalazki
 wyrabia i użytkuje
 inż. Kazimierz Ossowski.
 Biuro techniczne międzynarodowe, (3001)
 BERLIN, Postdammerstrasse 3.

WŁAŚCICIELOM
 LASÓW JODŁOWYCH
 wiekszych, proponuje się założenie fabryki wyrobów drzewnych z zapewnieniem ich zbytu. Czysty dochód wyżej 60% od włożonego kapitału. St. dr. z. РАДЗВІЛОВА (Юго-Зан.), Сельцоному. (3292)

PATENTY
 NA WYNALAZKI WYRABIA
M. SKRZYPKOWSKI
 Warszawa, Marszałkowska 143. (703)

PAZ. OBRAZKI:
 Sen czy bajka? Na marne. Ziota-Basia. Terenia. Józik. Taka moja. Cena kop. 60, z przes. 75 k. Nakład Leona IDZIKOWSKIEGO w Kijowie, Kreszczatik d. 29. (3115)

Poszukuje Spólnika
 z kap. do 15 tysięcy, dla interesu nowego i ogromnie dochodnego: otwieram w Odessie zatwierdz. przez M. S. W., kaucjonowane biuro transportów i tragarzy. Of.: Odessa, Elizawetyńska, 15, m. 6. (3264)

Patenty na wynalazki
 wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne
J. Brandt & G. W. Nawrocki
 najstarsze Biuro patentowe w Berlinie. Właściciele firmy: A. Loll i W. Ziöfecki. Berlin, W. Friedrichstr. 7E. (3095)

Stud. technolog, starszego kursu, poszukuje lekcji na wyjazd zaraz. Adres: Харьковъ, студенту-технологу Подвысоцкому. (3256)

SPRAWY ROZWODOWE
 katolickie prowadzi kandydat teol. Petersburg, Oficerska, 4, m. 11. (3289)